

STUDIA EŁCKIE

16 (2014) nr 1



Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum
Ełk 2014

RADA NAUKOWA

Sixto J. Castro (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Robert A. Delfino (St. John's University, NY, USA), Ks. Józef M. Dołęga (UKSW), Urbano Ferrer (Universidad de Murcia, Hiszpania), Jeanette V. Loanzon (University of Santo Tomas, Manila, Filipiny), Eduardo Ortiz (Universidad Católica Andrés Bello w Caracas, Wenezuela), Pablo Pérez López (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Peter A. Redpath (Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA), Ks. Jan Walkusz (KUL)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: ks. Antoni Skowroński (WSD w Elku)

Sekretarz Redakcji: ks. Tomasz Kopiczko (WSD w Elku)

Redaktorzy tematyczni:

EDUKACJA: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

FILOZOFIA: ks. Marcin Sieńkowski (WSD w Elku)

HISTORIA: Marcin Radziłowicz

LITERATUROZNAWSTWO: ks. Jerzy Sikora (UKSW)

NAUKI O MEDIACH: Jacek Janusz Mrozek (UWM)

NAUKI TEOLOGICZNE: ks. Andrzej Jaśko (WSD w Elku)

PRAWO I PRAWO KANONICZNE: ks. Roman Szewczyk (UWM)

Redaktorzy językowi:

JĘZYK ANGIELSKI: Daniel P. Thero (Rensselaer Polytechnic Institute, USA)

JĘZYK HISPANISKI: Francisco Manuel Villalba Lucas (Murcia, Hiszpania)

JĘZYK NIEMIECKI: Katharina Westerhorstmann (Universität Freiburg, Niemcy)

JĘZYK POLSKI: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

Redaktor statystyczny: ks. Arkadiusz Orzeł

© Copyright by Wydawnictwo Diecezjalne „Adalbertinum”, Elk 2014

ISSN 1896-6896

Projekt okładki: Marek Kuryłowicz

Skład komputerowy: Zespół Redakcyjny

Adres: 19-300 Elk, Plac Katedralny 1

Wersja pierwotna: internetowa (<http://www.studiaelckie.pl/16-2014-nr-1>)

FILOZOFIA / PHILOSOPHY

- Witold **Landowski**, Krytyka konwencjonalizmu społecznego na przykładzie filozofii społecznej T. Hobbesa i J. Locke'a / Critics of social conventionalism on examplars T. Hobbes' and J. Locke's thought – **9-26**

PRAWO / LAW

- Marcin **Radziłowicz**, Wybrane aspekty podstaw funkcjonowania polskiej administracji samorządowej / Bases of functioning of local government administration in Poland. Selected aspects – **27-42**
- Bogdan **Sekściński**, Status lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w świetle polskiego prawa konstytucyjnego (1946-1955) / The status of the Representation of the Special Committee for Fighting Corrupt Practices and Economic Sabotage in Lublin in the context of Polish constitutional law (1946-1955) – **43-65**
- Krystyna **Ziółkowska**, Godne zachowanie się pracownika w kontekście wypełniania pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy (100 § 2 pkt 4 k.p.) / Dignity of employee behavior in the context the duty care of the staff of the interest his company (article 100 § 2 point 4 of the Labour Code) – **67-77**

TEOLOGIA / THEOLOGY

- Ks. Dariusz **Kruczyński**, Bł. Marianna Biernacka wzorem dla wolontariuszy Caritas / Bł Marianna Biernacka an example for Caritas volunteers – **79-94**
- Ks. Ryszard **Sawicki**, Religijność młodzieży zaangażowanej w wolontariat szkolnych kół Caritas w diecezji ełckiej w świetle badań empirycznych / The piety of the youth, that is involved in volunteering for school groups of Caritas at the diocese of Elk, based on empiristic analysis – **95-118**
- Ks. Zbigniew **Sobolewski**, Powinności moralne w kontekście wolontariatu Caritas / Ethics in the context of voluntary of Caritas – **119-138**

SPRAWOZDANIA / REPORTS

- Ks. Paweł **Tarasiewicz**, Sprawozdanie Redaktora Naczelnego „*Studiów Ełckich*” z działalności czasopisma w latach 2012-2013 – **139-146**

FILOZOFIA / PHILOSOPHY

WITOLD LANDOWSKI

**KRYTYKA KONWENCJONALIZMU SPOŁECZNEGO
NA PRZYKŁADZIE FILOZOFII SPOŁECZNEJ
T. HOBBSA I J. LOCKE'A**

Kwestia uzasadnienia społeczeństwa i tym samym jego racjonalności nabrała szczególnej doniosłości w nowożytnej i współczesnej filozofii społecznej głównie na skutek zanegowania obiektywnych podstaw bytu społecznego. To zrodziło trudności teoretyczne, z którymi usiłowali się uporać anglosascy myśliciele. Chociaż poglądy T. Hobbes'a i J. Locke'a są podobne jeśli idzie o zastosowaną metodę czysto konwencjonalnego uzasadnienia bytu społecznego, to jednak ich koncepcje wpisują się w dwie przeciwstawne, aczkolwiek znamienne dla nowożytności tendencje charakteryzujące się, już to dążnością do wzmocnienia państwa aż do jego maksymalizacji, czy wręcz ubóstwienia (statolatRIA), już to dążnością do jego pomniejszania i minimalizacji, czy nawet jego (państwa) negacją. Wydaje się, iż tak różne trendy są przede wszystkim wypadkową odmiennych koncepcji człowieka – którego pojmuje się, albo jako byt w pełni autonomiczny, doskonały i samowystarczalny (trend minimalistyczny), albo sprowadza się jednostkę do ontycznej nicości, a więc do tworu pozbawionego podmiotowości oraz wolności. W takim razie, społeczeństwo złożone z tak pojętych jednostek również będzie tworem pozbawionym autonomii i podmiotowości, gdyż ludzie, składający się na nie, staną się za sprawą czynników odgórnych i zwierzchnich częścią maszyny państwowej. Tutaj jedyną racją istnienia społeczeństwa będzie wyłącznie państwo – dla którego usprawiedliwieniem będzie konieczność zaprowadzenia ładu przy zastosowaniu, tak lub inaczej pojętego, przymusu.

Natomiast w przypadku ubóstwienia człowieka i potraktowania go jako byt w pełni samowystarczalny bardzo trudno byłoby znaleźć wystarczającą i pozytywną rację dla życia w państwie. Nie powinno zatem dziwić, że niektórzy myśliciele nowożytni, wychodząc z błędnych przesłanek antropologicznych, konstruowali takie lub inne hipotezy mając na celu uzasadnienie, nie tyle społeczeństwa, które w myśli anglosaskiej

najczęściej było redukowane do wymiaru czysto nominalnego, co władzy i państwa. Takie właśnie ujęcie zagadnienia zostało zainicjowane przez T. Hobbes'a oraz J. Locke'a. Jest rzeczą znamionną, iż myśliciele ci genezę państwa wywodzą z hipotezy stanu natury oraz z domniemanej umowy społecznej¹. Natomiast różnią się oni, gdy idzie o koncepcję ustroju i pojęcie władzy politycznej państwa.

Przy omawianiu poglądów autora *Lewiatana* warto zauważyć, iż były one w znacznej mierze inspirowane myślą Kartezjusza. „*Gdyby więc zgodnie z duchem matematyzmu rozczłonkować złożoną rzeczywistość na idee proste i jednoznacznie pojęte, które określałyby jakąś substancję, wówczas i każda jednostka, i państwo stałyby się bytem samym w sobie, jednakowo wyposażone, jako byty samoistne (...) a co za tym idzie – cel sam w sobie, wobec czego podporządkowanie jej państwu jako celowi wyższemu stało się trudne, jeśli nawet nie niemożliwe. Od tej chwili problem polityki (...) będzie polegał na znalezieniu w jednostce jako takiej racji podporządkowania jej czemuś innemu niż ona sama (...) Jasne jest, że dla takiego atomu społecznego, jak jednostka Hobbesa prawo natury jest tylko swobodą wszelkich środków, jakie uzna za dobre, dla zapewnienia sobie własnego dobra. Każdy człowiek mówi Lewiatan – ma z natury prawo do każdej rzeczy. W jaki więc sposób można przy zapewnieniu podobnych swobód stworzyć nowy ustrój społeczny?*”².

Otóż, ów myśliciel, podejmując próbę rozwiązania tego zagadnienia, przyjął w punkcie wyjścia swej teorii domniemany stan natury, jako stan wojny wszystkich ze wszystkimi (*bellum omnia contra omnes*), gdzie człowiek człowiekowi jest wilkiem (*homo homini lupus*). Skoro więc egzystencja w tym stanie jest narażona na ciągle niebezpieczeństwa utraty zdrowia, życia, a najlepszym przypadku majątku – to sensownym będzie opuszczenie owego stanu natury i utworzenie silnego państwa dla zapewnienia bezpieczeństwa. Bo jak mówi ów myśliciel – „*(...) stanem człowieka jest stan wojny każdego z każdym, w którym to przypadku każdym człowiekiem rządzi jego własny rozum i nie ma rzeczy, jakiej by nie mógł użyć, jeśli może mu być pomocna dla obrony jego życia przeciw wrogom, przeto w takim stanie rzeczy każdy człowiek ma uprawnienie do każdej rzeczy, nawet do ciała drugiego człowieka. A wobec tego tak długo, jak trwa to naturalne uprawnienie każdego człowieka do każdej rze-*

¹ Należy zauważyć, iż z takim ujęciem genezy społeczeństwa i państwa wystąpili, jako pierwsi, starożytni sofisci.

² E. Gilson, *Realizm tomistyczny*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1968, s. 37.

czy, nie może być bezpieczeństwa dla żadnego poszczególnego człowieka (choćby nie wiedzieć jak był silny lub mądry) i żadnej pewności, że przeżyje czas, jaki zazwyczaj natura pozwala przeżyć ludziom”³.

Przekonanie o potrzebie opuszczenia tego stanu natury (dla własnego dobra) nie jest jednak sprawą łatwą, gdyż jednostki cieszą się w nim pełnią wolności. Ale z drugiej strony to ona właśnie generuje wzajemną wrogość, walkę oraz nienawiść. Ponieważ ten stan permanentnego zagrożenia jest w dłuższej perspektywie czasowej nie do zniesienia, to pojawia konieczność przejścia ze stanu natury do stanu życia w społeczeństwie i państwie na drodze dobrowolnie zawartej umowy – od której nie ma odwołania. W związku z tym jednostki godzą się, pod presją instynktu samozachowawczego, na scedowanie swych nieograniczonych z natury uprawnień na rzecz osoby – monarchy; dzięki czemu jego władza stanie się absolutna i w pełni suwerenna. Ale też, na tej drodze władca miał podjąć zobowiązanie do sprawowania władzy dla dobra, czyli bezpieczeństwa jednostek (społeczeństwa), i zagwarantowania pokoju społecznego⁴. „*Jedyną drogą do tego, żeby ustanowić taką moc nad ogółem ludzi, która by była zdolna bronić ich od napaści obcych i od krzywd, jakie sobie czynią wzajemnie, i która by przez to dawała im takie bezpieczeństwo, iżby swoim własnym staraniem i płodami ziemi mogli się wyżywić i żyć w zadowoleniu – otóż jedyną taką drogą jest przenieść całą ich moc i siłę na jednego człowieka albo na jedno zgromadzenie ludzi, które by mogło większością głosów sprowadzić indywidualną wolę ich wszystkich do jednej woli. (...) Gdy się to stanie, wielość ludzi zjednoczona w jedną osobę, nazywa się państwem, po łacinie civitas. I tak powstaje ten wielki Lewiatan, a raczej (mówiąc z większym szacunkiem) ten bóg śmiertelny, któremu pod władztwem Boga nieśmiertelnego, zawdzięczamy nasz pokój i naszą obronę. Przez to bowiem upoważnienie, jakie mu daje każdy poszczególny człowiek w państwie, rozporządza on tak wielką mocą i siłą mu przekazaną, że strachem przed tą mocą może on kształtować wolę wszystkich tych ludzi i zwracać ją w kierunku pokoju wewnętrznego oraz wzajemnej pomocy przeciw wrogom zewnętrznym. I w nim tkwi istota państwa (...). Z tego ustanowienia państwa wypływają wszelkie uprawnienia i kompetencje tego, czy tych,*

³ T. Hobbes, *Lewiatan*, tłum. Cz. Znamierowski, w: *Historia myśli politycznej*, Antologia tekstów, Kraków 2000, s. 109.

⁴ „Wreszcie zaś motywem i celem, dla którego człowiek tak zrzeka się i przenosi uprawnienie, nie jest nic innego, niż bezpieczeństwo własnej osoby, życia i zabezpieczenia środków do zachowania tak, iżby nie stało się ono uciążliwe”. Tamże, s. 110.

na kogo została przeniesiona moc suwerena na podstawie zgody całego ludu. (...) A więc ci, którzy poddali się monarsze, nie mogą bez jego pozwolenia znieść monarchii i wrócić do stanu zamieszania, jaki panuje w wielości, w której zerwała się jedność; ani też nie mogą przenieść swej osobowości zbiorowej z tego monarchy, który ją reprezentuje, na innego człowieka czy też na inne zgromadzenie.

(...) Pogląd, że jakiś monarcha otrzymuje swą moc przez ugodę, to znaczy: pod warunkami, wypływa z braku zrozumienia tej łatwej prawdy, że ugody, które są tylko słowami i tchnieniem powietrza, nie mają innej mocy, by zobowiązywać, hamować, przymuszać czy ochraniać kogokolwiek, poza tą mocą, jaka im daje miecz publiczny, to znaczy: nieskrępowana ręka tego człowieka czy zgromadzenia”⁵.

Należy jednak zauważyć, iż w ten sposób jednostki pozbawiły się możliwości jej praktycznego kontrolowania oraz ewentualnego odwołania suwerena (monarchy), przez kogoś innego niż on sam. Bowiem wszystko ma tu być uzależnione od woli władcy, cieszącego się odtąd pełnią praw i wolności. Nie jest to jednak jedyny mankament tej, dość sugestywnej a jednocześnie apriorycznej, teorii za pomocą której Hobbes usiłuje usprawiedliwić instytucję monarchii absolutnej. Na przykład nie wiadomo na jakiej podstawie filozof ten, jednoznacznie negatywnie określił ludzką naturę przypisując jej pierwotnie pełnię uprawnień i wolności. Wydaje się, że czynił to po to, aby poddać krytyce i zanegować normalne (a więc ograniczone) prawa naturalne człowieka; tworząc tym samym warunki do społecznego zniewolenia ze strony absolutnego monarchy. A to zwłaszcza wtedy, gdyby wykazał się on złą wolą i sprzeniewierzył dobru społecznemu. Jeśli nawet taka ewentualność nie była zamysłem tegoż filozofa, to jednak jego poglądy stwarzają realną pokusę, by w sprawach publicznych niegodziwy monarcha (tyran) nie musiał się liczyć z nikim i z niczym.

Ponadto, zabrakło uwzględnienia faktu potencjalności, dynamizmu i złożoności ludzkiej natury. Ta bowiem została pojęta jako coś statycznego, pasywnego i zasadniczo niezmiennego. Bazując na czysto naturalistycznych przesłankach pojął on człowieka jako byt czysto cielesny i tym samym zamknął go niejako w obrębie niskich, czysto naturalistycznych skłonności oraz egoistycznych pobudek działania. Natomiast racja bytu społecznego, a właściwie racja państwa została zredukowana do takich czynników: jak pokój i bezpieczeństwo. A przecież skądinąd wiadomo, że nie są to wystarczające czynniki usprawiedliwiające istnie-

⁵ Tamże, s. 111-114.

nie władzy politycznej. Przy czym owa racja konieczna została dość specyficznym pojęciem – bo jako antidotum na nieuporządkowaną, dziką rządzą panowania i posiadania.

W związku z tym tylko strach przed ewentualnymi sankcjami karnymi są tu czynnikami tworzącymi tzw. stan społeczny oraz ład. Przyjmuje się w tej koncepcji, że państwo jest głównym atrybutem państwa – które ma być jakby sztucznym człowiekiem, choć większych rozmiarów i większej siły niż jednostka. Choć *de iure* państwo ma bronić i służyć człowiekowi, to *de facto* jest ono zaangażowane w wymuszanie społecznie pożądanych zachowań.

A zatem trudno tu mówić o jakiejś prawdziwie wychowawczej funkcji władzy – gdyż ład ma być tworzony w oparciu o literę czysto konwencjonalnego i woluntarystycznie pojętego prawa. Monarcha bowiem będzie czynił to „(...) co będzie uważał za konieczne, zarówno z góry dla zachowania pokoju i bezpieczeństwa przez zapobieganie niezgodzie wewnątrz kraju i działaniom nieprzyjacielskim z zewnątrz, jak i dla przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa, gdy zostaną naruszone. A wobec tego: *decyduje o tym, czego należy nauczać poddanych*”⁶. To jednak może sprzyjać odpodmiotowieniu ludzi w procesie kształcenia i wychowania (lub też tresury) i mechanizowaniu życia społecznego. Na skutek odrzucenia obiektywnych i racjonalnych podstaw prawa brakuje u niego warunków do zaistnienia zdrowych i autentycznych postaw moralnych – zwłaszcza w przestrzeni życia społecznego i politycznego⁷.

Człowiek bowiem jest tu jakby odarty z istotnych atrybutów człowieczeństwa tj. podmiotowości (zwłaszcza względem prawa jakby dla własnego dobra), rozumności i wolności. A to zawsze niekorzystnie odbija się na jakości relacji, tak w obrębie społeczeństwa, jak i na linii jed-

⁶ Tamże, s. 115. Cytat ów świadczy o tym, iż „Hobbes rozumował w interesie monarchii nieograniczonej. Wielbiciel jego dzisiejszy zamierza wyprowadzić władzę prawa z samowładztwa nieograniczonego jednego człowieka – lub pewnej grupy ludzi, małej lub wielkiej – w stosunku do całości społeczeństwa”. H. Spencer, *Jednostka wobec państwa*, dz. cyt., tłum. A. Bosiacki, Warszawa 2002, s. 143.

⁷ Według Hobbessa państwo zawiązuje się na podstawie domniemanej umowy społecznej, ale później opiera się na mocy i sile jednostki (monarchy) lub grupy ludzi dzierżących władzę, którzy za pomocą zewnętrznych strychulców, jakimi są m. in. określone przepisy prawa stanowionego) wymuszają posłuch ze strony poddanych. Brak jest natomiast u niego obiektywnych i głębszych racji dla zawiązania się państwa oraz prawa – które *nota bene* ma charakter woluntarystyczny. Warto też dodać, iż ów woluntaryzm jest istotą rządów opartych na tzw. dyktaturze, czyli tak lub inaczej pojętym dyktacie, wtedy prawo ma obowiązywać nie z uwagi na dobro wspólne, lecz właśnie z uwagi na ów dyktat.

nostka – państwo. Wobec tego jeśli nawet tworzy się na kanwie tej teorii normy określone, jako moralne, to w istocie są one czymś umownym i zmiennym. O ile normalnie rzecz biorąc normy prawa stanowionego są wtórne i pochodne od prawa naturalnego, a ostatecznie boskiego, to u Hobbes’a zależności te ulegają zniesieniu; tak że w konsekwencji pojawia się tendencja do monistycznego pojmowania prawa, gdzie to np. wola władcy staje się jedynym źródłem wszelkiego prawa i ładu⁸.

A zatem biorąc pod uwagę wymienione trudności można zaryzykować stwierdzenie, iż na gruncie tej doktryny nie ma podstaw do zaistnienia głębszych i trwałych relacji społecznych, a to głównie z powodu wadliwej koncepcji człowieka; a co za tym idzie, błędnego rozumienia społeczeństwa i państwa. Bowiem, twory te, jawią się tu jako coś czysto umownego, apriorycznego i czysto pragmatycznego. A przecież, normalnie rzecz biorąc, są to przecież realne, choć oparte na relacjach, byt. Niedostrzeżenie tego sprawia, że filozof ten kładzie przesadny akcent na przyczynę sprawczą życia publicznego, przy jednoczesnym zubożeniu i marginalizacji jego celu. Ponadto, owa przyczyna ulega ujednoznacznieniu, gdyż to przede wszystkim osoba władcy – suwerena ma być *spiritus movens* ładu zbiorowego. Na skutek tego przesunięcia akcentu z suwerenności osoby na suwerenność państwa, jednostki miały zyskiwać na znaczeniu i podmiotowości (obywatelstwo) przez ich związek z państwem⁹.

Natomiast, gdy chodzi o J. Locke’a – to w jego filozofii zawarta jest odmienna wersja tzw. umowy społecznej, opartej na czysto poten-

⁸ „Prawo natury i prawo państwowe obejmują się wzajemnie i są równe w swej rozciągłości. (...) Gdy jakieś państwo zostanie już stworzone, wówczas dopiero te prawa natury stają się rzeczywistymi prawami, nie zaś wcześniej; dopiero wtedy bowiem są one nakazami państwa, a więc prawami państwowymi: jako że władza suwerenna dopiero narzuca ludziom obowiązek, by się tych spraw słuchali. Ażeby bowiem w sporach między prywatnymi ludźmi zdecydować, co jest słuszne, co jest sprawiedliwe i co jest wartościowe moralnie i ażeby temu nadać moc obowiązującą, trzeba koniecznie nakazać władzy suwerennej, trzeba, by były nakładane kary na takich, którzy je przekraczają; nakazy te są częścią prawa państwowego. Prawo natury jest więc częścią prawa państwowego we wszystkich państwach świata”. T. Hobbes, *Lewiatan*, w: *Historia myśli politycznej...*, s. 116. Choć poglądy te nie są jeszcze wyrazem typowego monizmu prawnego, to jednak można je uznać za zapowiedź późniejszego tzw. pozytywizmu prawnego. Ponadto, są one nacechowane woluntaryzmem – który to, jak się wydaje, jest u tego autora przejawem niewiary w możliwości poznawcze i moralne człowieka, by w nim samym i w rzeczywistości dało się dostrzec jakieś istotne, stałe i wiążące treści, które mogłyby potem stać się ideą wzorczą i formalną społeczeństwa i państwa.

⁹ Zob. M. Krąpiec, *Suwerenność...*, s. 34-35.

cialnym obrazie ludzkiej natury (*tabula rasa*). Wydaje się, że przedstawiona przez tegoż myśliciela wizja społeczeństwa wiązała się w dużej mierze z krytyką nurtów absolutystycznych. Jednakże aprioryczne założenie co do istnienia tzw. stanu natury, czy istnienia natury czystej, niczym niezdeterminowanej, postawiły pod znakiem zapytania zasadność jego teorii. Tym bardziej, że podobnie jak Hobbes sprowadził społeczeństwo do ogólnego terminu określającego sumę aspołecznych jednostek¹⁰. Dla pojętego tak społeczeństwa, któremu nie przysługuje realna bytowość, czymś sztucznym musi się wydawać stan życia w państwie. Bo też miało się ono zawiązać na drodze tzw. umowy społecznej polegającej nie na całkowitym, lecz częściowym – dla uniknięcia absolutyzmu – jaki stał się udziałem Hobbes’a – scedowaniu przez ludzi, ich pełnych i niczym nieograniczonych, uprawnień i wolności przysługujących im w stanie natury¹¹ na rzecz (państwa) i jego zwierzchnich czynników. Głównym tego motywem ma być ochrona „świętego” prawa własności, jak również zapewnienie pokojowego współżycia jednostek. Podług tego myśliciela – *„Człowiek rodzi się (...) z prawem do całkowitej wolności i nieograniczonego korzystania z wszystkich uprawnień i przywilejów prawa natury w takim stopniu, jakim są do tego uprawnieni wszyscy pozostali ludzie na świecie. Z natury więc dysponuje on władzą nie tylko zachowania swej własności, to znaczy swego życia, wolności i majątku przed wyrządzaniem krzywd czy atakami ze strony innych ludzi, ale też sądenia i karania łamiących to prawo (...) Żadne społeczeństwo polityczne nie może mieć miejsca bez istnienia w nim władzy zachowania własności i karania wszystkich przestępstw w tym społeczeństwie. Społeczeństwo polityczne istnieje tam i tylko tam, gdzie każdy zrezygnował ze swej naturalnej władzy i złożył ją w ręce wspólnoty (...) Jedyńy sposób, w jaki można oddać swą naturalną wolność i nałożyć okowy społeczeństwa obywatelskiego, jest ugoda z innymi dotycząca połączenia się i zjednoczenia się z nimi w społeczności, zawarta dla zapewnienia im wygody, bezpieczeństwa i pokojowego współżycia, a także dla zabezpie-*

¹⁰ Tymczasem „(...) należy podkreślić, że całość nie jest czymś tylko ilościowym, jakimś zestawieniem, czy zsumowaniem części i części, ale przede wszystkim jest czymś jakościowym. Czymś nie tyle materialnym, ile formalnym w bycie”. J. Warszawski, *Uniwersalizm*, dz. cyt., wyd. III, Biała Podlaska 2005, s. 47.

¹¹ „(...) musimy rozważyć stan, w jakim wszyscy ludzie znajdują się naturalnie, a więc *stan zupełnej wolności* w działaniu oraz rozporządzaniu swymi majątkami i osobami, tak jak oni uznają za właściwe, w granicach prawa natury nie pytając nikogo o zezwolenie, bez zależności od woli innego człowieka”. Tamże, s. 123-124.

czenia prawa korzystania z ich własności oraz lepszej ochrony przed tymi, którzy nie należą do wspólnoty”¹².

Powstałe w tej drodze państwo nie wymaga jednak jakichś szczególnych atrybutów siły i mocy, gdyż jednostki, wg niego, nie są z natury ani złe, ani dobre; i dlatego też nie można powiedzieć, by we wzajemnych styczościach i relacjach dominowała wrogość¹³. Bowiem z natury ludzie dążą nie do tego, aby sobie szkodzić, lecz do własnej korzyści. Dlatego też powołaniu państwa towarzyszy – jak można mniemać – nie tyle entuzjazm, co milcząca zgoda egoistycznie zorientowanych jednostek, poprzedzonej domniemanym wcześniejszym porozumieniem w sprawie przejścia ze stanu pierwotnego do stanu życia cywilizowanego. Z tego tytułu zgoda na państwo i jego władzę jawi się tu jako smutna, ale i racjonalna konieczność. Bowiem, jednostki decydują się na ten ryzykowny krok, aby żyć w obrębie państwa i jego praw, przede wszystkim ze względu na swoje partykularne interesy oraz egoistyczne wyrachowanie¹⁴. Bez państwa i jego praw trudno byłoby zachować i zabezpieczyć posiadany majątek, a oprócz tego samo życie wymaga skoordynowanych przez władzę polityczną działań mających na celu opanowanie materialnej rzeczywistości. I właśnie z uwagi na pierwotny egoizm zawiązujące się między jednostkami relacje są powierzchowne i efemeryczne. Ponadto, towarzyszy temu także tendencja do przedmiotowego oraz instrumentalnego traktowania człowieka, zwłaszcza wtedy, gdy jest on pozbawiony majątku¹⁵.

W rezultacie, tak pojęte państwo – jako twór czysto konwencjonalny, opierający się jedynie na umowie społecznej – pozbawiony jest wystarczającej racji do swego zaistnienia. Jeśli jednak jakoś ono istnieje,

¹² J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, w: Historia myśli politycznej..., s. 126 -127.

¹³ Należy tu podkreślić, iż podług Locke’a o aktualnej i faktycznej kondycji człowieka przesądzają różnego rodzaju czynniki zewnętrzne, gdyż z natury człowiek jest bytem czysto potencjalnym. Trudno zatem tu o jakieś jednoznaczne określenie ludzkiej natury. W związku z tym otwiera się tu pole do jej (natury) wieloznacznego i relatywnego pojmowania.

¹⁴ Warto zauważyć, iż taka postawa miała u tego myśliciela ugruntowanie w atomistycznej koncepcji rzeczywistości, wedle której wszelkie podpadające pod zmysły jestestwa są tylko zbiorami takich, bądź innych, niepodzielnych w sobie i bardziej pierwotnych całości.

¹⁵ Wydaje się, że tego typu tendencja przetrwała do naszych czasów w doktrynie liberalnej, którą można rozpatrywać *in abstracto* i wtedy ma ona wydźwięk dość powabny i sugestywny, lub można to też czynić *in concreto* biorąc pod uwagę faktyczny stan i różne determinanty życia społeczno – gospodarczego, który często stawiają pod znakiem zapytania zasady państwa liberalnego.

to stosunek obywateli do niego (państwa) jest raczej czysto zewnętrzny i negatywny. Otóż, na kanwie tej teorii jest ku temu podstawa; a także do tego, aby postrzegać państwo jako „zło konieczne”¹⁶. Bo przecież w hipotetycznym stanie natury „Człowiek posiada (...) niemożliwą do kontrolowania wolność dysponowania swą osobą i majątkiem (...). Człowiek rodzi się (...) z prawem do całkowitej wolności i nieograniczonego korzystania ze wszystkich uprawnień i przywilejów prawa natury w takim stopniu, w jakim są do tego uprawnieni wszyscy pozostali ludzie na świecie”¹⁷. Natomiast w momencie powołania do życia państwa, czy społeczeństwa politycznego ludzie przekazują swe uprawnienia i opartą na nich władzę (imperium) panowaniu takiego czynnika, który jest poza nimi i którego kontrola ze strony obywateli nie jest bynajmniej sprawą łatwą. Jednostki mogą bowiem zmanifestować swą wolność, a raczej swobodę, w momencie powoływania władzy, natomiast później tracą oni często praktyczną zdolność wpływania na nią oraz jej kontrolowania¹⁸. Jeśli zatem jednostki decydują się na ten krok, wiążący się z koniecznością powołania oraz podlegania władzy politycznej, to z uwagi na to, że korzystanie z nieograniczonych uprawnień w stanie natury jest niepewne „(...) albowiem jest on nieustannie narażony na napady innych. Skoro wszyscy, tak jak i on, są królami, a jeden człowiek jest równy drugiemu, nikt zaś ściśle nie przestrzega zasad słuszności i sprawiedliwości, to korzystanie z własności w tym stanie jest bardzo ryzykowne, bardzo niebezpieczne. To zaś powoduje, że chce on zmienić stan, który jakkolwiek cechuje wolność, jest jednak pełen strachu i ciągłych niebezpieczeństw. Oto przyczyna, dla której szuka on społeczeństwa i chce przystąpić do niego wraz z innymi (...)”¹⁹.

¹⁶ Jedną z późniejszych konsekwencji tego, będzie następujące rozumowanie – jeśli państwo nie przystaje do ludzkiej natury i jeśli stanowi ono potencjalne zagrożenie dla zachowanych przez jednostki uprawnień–wolności, to w takim razie, skoro jest ono czymś koniecznym, to niech go będzie jak najmniej. Wydaje się, że tego typu myślenie stoi u podstaw minimalistycznej koncepcji państwa (*minimal state*).

¹⁷ J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, tłum. Z. Rau, w: Historia myśli politycznej. Antologia tekstów, Kraków 2000, dz. cyt., s. 124, 126.

¹⁸ Zjawisko to jest wprawdzie nader znamienne dla współczesnej demokracji, ale jego genezę należy upatrywać m. in. w filozofii społecznej tego anglosaskiego myśliciela, który zresztą był w czasach sobie współczesnych rzecznikiem monarchii konstytucyjnej i stanowej. A więc opowiadał się za udziałem w rządach obywateli należących do różnych stanów społecznych. Wydaje się, że poglądy te zapoczątkowały, nie tylko sukcesywne odchodzenie państw europejskich od absolutyzmu monarchicznego, ale także stały się jakby zapowiedzią współczesnej demokracji.

¹⁹ J. Locke, Dwa traktaty o rządzie, w: Historia myśli politycznej..., s. 128.

Takie ujęcie genezy społeczeństwa politycznego oraz władzy jest na pewno sugestywne oraz koherentne, niemniej opiera się na apriorycznej konstrukcji – jakoby rzeczywiście istniał pierwotnie stan natury i jakoby każdy z poszczególnych ludzi był absolutnie wolny, a w samej ich (jednostek) naturze nie było żadnych głębszych podstaw do zawiązania się państwa. W związku z tym nie dziwi, iż państwo istniejąc tu jakby na zewnątrz społeczeństwa przejawia tu jednocześnie skłonność separowania się od ludzi i stawania się tworem autotelicznym. A to stanowi tu potencjalne zagrożenie dla wolności jednostkowych, i to nawet przy jego ograniczonym zakresie władzy politycznej państwa. Oprócz tego, występujące tu jej (władzy) uzasadnienie ma charakter redukcyjny, gdyż podkreśla jedynie rolę i znaczenie tego wszystkiego, co stanowi niezbędne minimum dla powstania państwa – jakim jest ochrona własności oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa wewnętrznego oraz zewnętrznego²⁰. Oczywiście te sprawy na pewno mają swoją wagę i normalnie rzecz biorąc stanowią podstawowy warunek normalnego funkcjonowania społeczeństwa. Jednakże, nie usprawiedliwiają one do końca zaistnienia państwa; w związku z tym nie mogą stanowić wystarczającej podstawy dla zawiązania się głębszych, wspólnotowych interpersonalnych relacji.

Wydaje się, że głównym powodem tych teoretycznych niedostatków filozofii społecznej J. Locke’a jest mylna koncepcja człowieka, jako bytu *de facto* czysto zmysłowego i cielesnego²¹. Ta uproszczona antropologia doprowadziła go, jak i wielu innych liberalnych myślicieli, do odrzucenia istotnej treści dobra wspólnego, które przybrało u nich postać prostej sumy partykularnych dóbr oraz interesów – odnoszących się faktycznie do tego, co wymierne, cielesne i namacalne (materializm praktyczny). Później, miała temu towarzyszyć irracjonalna wiara w to, iż do zaistnienia dobra społecznego wystarczą egoistyczne pobudki działania,

²⁰ Warto w tym miejscu nadmienić, iż na takie podejście do zagadnienia nie miały wpływ wywarła zmiana paradygmatu poznania wartościowego i naukowego, z teoretycznego na praktyczno-utilitytarny. To też odbiło się niekorzystnie na coraz bardziej zawężanym pojęciu rozumu oraz jego funkcji poznawczych ograniczanych jedynie do tego, co zmienne, wymierne i namacalne.

²¹ J. Locke wprawdzie nie negował istnienia ludzkiej duszy, jednakże, gdy idzie o ujęcie jednostki w kontekście natury, społeczeństwa i państwa, to operuje czysto zmysłowym obrazem człowieka. W konsekwencji będzie to prowadzić do zamazania istotnej różnicy między nim, a innymi bytami ożywionymi. A dalej może to skutkować tendencją do przedmiotowego oraz instrumentalnego traktowania jednostek, czy to przez tych którzy sprawują władzę, czy przez tych, którzy dysponują znacznym potencjałem majątkowym lub gospodarczym.

aby każdy dążył do swego własnego interesu²². Można zatem powiedzieć, iż racją tej indywidualistycznej koncepcji dobra wspólnego jest egoizm poszczególnych jednostek.

Nadto, warto zauważyć, iż w teorii tej mamy do czynienia ze specyficznym typem racjonalności będącym wyrazem, już to rozumu instrumentalnego, już to zmysłu pragmatycznego. W związku z tym trudno jest tu o bezinteresowne odczytanie obiektywnej rzeczywistości, zwłaszcza w odniesieniu do człowieka i społeczeństwa. W rezultacie byt zbiorowy pozbawiony jest mocnego i trwałego fundamentu – którym jest obiektywna prawda. Bez niej wszelkie próby określenia treści dobra wspólnego, będą mniej lub bardziej arbitralne i konwencjonalne. W tej sytuacji samo posługiwanie się tym terminem (dobra wspólne), w takim lub innym kontekście życia politycznego, na niewiele się tu przyda; jeśli pozbawi się je (dobra) istotnej oraz obiektywnej treści. Wtedy bowiem, nie będzie ono na tyle wiążące, aby stać się przewodnim motywem działania na niwie społecznej. Bez wspólnego celu, analogicznie (a nie jednoznacznie czy wieloznacznie) pojętego życie społeczne będzie musiało ulec redukcji do, mniej lub bardziej, przypadkowych styczności między ludzkich motywowanych jedynie partykularnymi dążnościami i działaniami. Wówczas też praktyczna sfera życia społecznego stanie się podatna na mechanizowanie przez czynniki zewnętrzne. Natomiast życie prywatne zostanie naznaczone dowolnością i przypadkowością właśnie z uwagi na brak obiektywnego celu. Temu nie zaradzi subiektywne wytyczanie celów, bo będą one miały w tej sytuacji czymś, mniej lub bardziej, dowolnym, a nie wolnym. Wolność bowiem zasadza się na prawdzie, a nie ludzkich stanowieniach i umowach. Natomiast w liberalnej wykładni społeczeństwa, zarysowanej po raz pierwszy przez Locke'a wolność w stanie natury ma być nieograniczona, dopiero z uwagi na wymogi życia publicznego ma być ona poddana legalnemu ograniczeniu. Ponieważ jednak prawo stanowione przez państwo jest w tej koncepcji jest również tworem czysto umownym i sztucznym, to stosowanie się do niego będzie podyktowane lękiem przed ewentualnymi sankcjami karnymi. Z tego też m.in. powodu, państwo i jego instytucje jawią się coś negatywnego. A to zwłaszcza wtedy, gdy identyfikuje się z pewnym przymusem, który bezpośrednio

²² Wprawdzie pogląd ten na tworzenie się dobra społecznego, pojętego jako ogólny dobrobyt, jest bardzo znamieny dla późniejszego radykalnego liberalizmu gospodarczego (leseferyzm), to jednak stanowi on konsekwencję liberalnej koncepcji społeczeństwa i państwa (Locke).

limituje swobody poszczególnych jednostek. Jeśli zatem, mimo to, jest ono jakoś tolerowane, to głównie z uwagi na pobudki natury egoistycznej; z uwagi na lęk przed ewentualną anarchią.

Można zatem powiedzieć, iż próba usprawiedliwienia państwa jako tworu umownego nie powiodła się – u tych prekursorów konwencjonalizmu społecznego – głównie na skutek błędnych założeń antropologicznych oraz przyjęcia apriorycznej konstrukcji tzw. stanu natury; w którym to jednostki miały się cieszyć nieograniczoną wolnością oraz niesamowitymi uprawnieniami niczym bogowie. Ten błąd popełniony na początku musiał doprowadzić do nadmiernego sprobлемatyzowania racji bytu społecznego. Stąd też, występujące tu racje przemawiające za powołaniem i utrzymaniem państwa, są w zasadzie arbitralne i stosunkowo łatwe do podważenia. Dlatego też teorie te, która później były dalej rozwijane przez innych rzeczników konwencjonalizmu społecznego, skutkuje w praktyce, albo przeakcentowaniem roli i znaczenia państwa oraz jego władzy skupionej niepodzielnie w rękach władcy – króla (Hobbes), albo wiedzie do, mniej lub bardziej, zakamuflowanej anarchii społecznej. A to głównie dlatego, że bierze się tu część prawdy o człowieku, społeczeństwie i państwie za całą prawdę (*pars pro toto*). Wyrazem tego błędu jest m. in. tłumaczenie rzeczywistości społecznej i politycznej, bądź przez przyczynę sprawczą zewnętrzną (Hobbes), bądź przez przyczynę materialną (Locke) – natomiast pomija się przyczynę celową życia zbiorowego. W związku z tym kwestia ukierunkowania całego toku życia społecznego musi stanąć pod znakiem zapytania. A jest to przecież sprawa niebagatelna, gdyż życie zbiorowe pozbawione adekwatnego (względem ludzkiej natury) celu narażone jest nie tylko na ryzyko marnotrawienia sił i energii społecznej, ale także jego wynaturzeniem oraz zanikaniem międzyludzkich więzi.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż dla pełnego zaistnienia oraz należytego funkcjonowania społeczeństwa, państwa oraz prawa niezbędna jest nie tylko dobra wola, ale także dotarcie do adekwatnej, subiektywno-obiektywnej racji tychże tworów. A jest nią dobro wspólne analogicznie pojęte. Jeśli dostrzeżemy je (dobro) okiem intelektu w całej jego złożoności; jeśli uwzględnimy, zarówno, jego wymiar przedmiotowy (dziedzina instytucjonalna oraz gospodarcza), jak i wymiar podmiotowy – który wiąże się z rozwojem osobowym w porządku poznawczym, moralnym oraz wytwórczym – to tym samym stanie się zrozumiałym, iż jest ono (dobro) czynnikiem w pełni usprawiedliwiającym, nie tylko zaistnienie, ale też trwanie społeczeństwa, państwa z jego instytucjami, procedurami oraz prawem. W przeciwnym wypadku, gdy zabrak-

nie tego realnego *bonum commune*, jako wspólnego celu, nie pozostanie nic innego, jak oparcie życia zbiorowego na piasku umowy społecznej – co też stało się udziałem doktryny T. Hobbes’a oraz J. Locke’a oraz innych teorii występujących w nurcie owego konwencjonalizmu. Tworzenie społeczeństwa i państwa na drodze czysto umownej jest dość ryzykowne, gdyż owe twory łatwo mogą osunąć się w niebyt, właśnie na skutek słabości relacji je tworzących. Przykładem na to jest sytuacja, gdy jedna ze stron – czy to rządząca, czy rządzona – przestaje się wywiązywać, z określonych obowiązków nie dostrzegając wystarczających racji do tego. Otóż, aby wzajemne obowiązki i uprawnienia mogły być zachowane, trzeba aby strony aktualnych, czy tylko potencjalnych relacji były odpowiednio zmotywowane. W przeciwnym razie, gdyby zabrakło tego motywu – dobra oraz określonych sprawności wolitywnych, to byt społeczny byłby jakby skazany na efemeryczność. To także przekładałoby się negatywnie na kwestię obowiązywalności prawa – czy miałoby ono (prawo) skłaniać ludzi do jego przestrzegania tylko dlatego, że zostało uchwalone zgodnie z określonymi procedurami?

Wydaje się, iż jest to niewystarczające, aby można było mówić o dostatecznej podstawie do prawdziwie ludzkiego, a więc wewnętrznego, wiązania się z tak pojętym prawem. Jeśli bowiem w rozumieniu prawa skupiamy uwagę wyłącznie na jego stronie proceduralnej – formalnej oraz stanowionej – to tym samym pozbawiamy je odpowiedniej (subiektywno-obiektywnej) racji do tego, żeby mogło ono naprawdę zaistnieć w sumieniu ludzi, aby stosunek do niego nie był czysto zewnętrznym, albo – co gorsze – by nie było ono postrzegane jako martwa litera. Oparcie prawa jedynie na przymusie i strachu przed ewentualnymi sankcjami karnymi, pozostającymi w domenie państwa i jego władzy, stawia pod znakiem zapytania podmiotowość człowieka oraz generuje niewolniczy typ społeczeństwa²³. A to tym bardziej, gdy państwo identyfikuje się z aparatem przymusu o bardzo rozbudowanym systemie prawnym.

²³ Ten typ społeczeństwa występuje w cywilizacjach orientalnych, gdzie jednostki są zredukowane do bycia częścią większej całości – państwa i o tyle coś znaczą, o ile pozostają w związku z despotyczną strukturą władzy. Największe znaczenie ma ten – względnie ci – którzy są u samego, magicznego źródła władzy. Natomiast, w najgorszym położeniu są jednostki, które są daleko od owego źródła i którzy w żaden sposób nie partycypują we władzy, oni właśnie są niczym; jedyną racją ich egzystencji jest wykonywanie służebnych funkcji względem czynnika lub czynników zwierzchnich.

Wprawdzie w ustrojach o zabarwieniu liberalnym inspirowanych w dużej mierze poglądami J. Locke'a, aparat władzy dysponujący środkami przymusu jest z reguły sprowadzany do niezbędnego minimum, to jednak koncepcja ta zawiera w sobie takie treści – które mogą w konsekwencji doprowadzić do odrzucenia zasad państwa liberalnego i skutkować chęcią budowania państwa autorytarnego, czy nawet totalitarnego. Niezależnie jednak od tego, czy państwo będzie minimalne, czy rozbudowane ponad miarę, to potencjalni prawodawcy nie powinni upatrywać ideału w tym tylko, aby było ono czymś na wskroś umownym i zewnętrznym względem obywateli²⁴. Gdyż wtedy, będzie ono tylko pozornie wiązać jednostki, lub też będzie dla nich martwą literą. Wobec czego może zyskać na atrakcyjności zasada, iż dozwolone jest wszystko, co nie jest zakazane przez prawo stanowione. Otóż, owa zasada generuje postawy amoralne lub też antymoralne, które nie są obojętne na kształt życia społecznego²⁵.

A zatem, do realnego zaistnienia społeczeństwa, państwa oraz prawa trzeba, aby owe twory były zakorzenione w ludzkiej naturze analogicznie pojętej – która przecież nie ma charakteru antyspołecznego (Hobbes), czy aspołecznego (Locke). Ponadto, innym jeszcze błędem jest budowanie teorii społecznej na instynkcie samozachowawczym – niezależnie od tego, czy jego przedmiotem jest życie i zdrowie, czy też dobra materialne (majątek). Wprawdzie w ludzka naturę wpisana jest inklinacja (a nie instynkt) do zachowania życia oraz mienia, ale oprócz tego istnieją w niej także dążności do jego (życia – szeroko zresztą pojęte-

²⁴ Warto w tym miejscu dodać, iż takie postrzeganie państwa jest czymś znamienym dla tych doktryn, które inspirowane są tzw. indywidualizmem. Bowiem „według indywidualizmu jedynie jednostka jest faktem i rzeczywistością (...) Społeczeństwo zaś jest dla jednostki tylko dodatkiem. Elementem wtórnym. Czymś zgoła zewnętrznym, nie jest czymś z jej treści płynącym. Państwo i społeczeństwo jest dla jednostki tylko zewnętrzną koniecznością normującą wzajemne współżycie obywateli, jest czynnikiem ubezpieczającym, instytucją utylitarną i to do tego stopnia, że gdyby jednostka, względnie jednostki, zechciały, przestałyby istnieć tak państwa, jak i społeczeństwa, starczyłoby ku temu zwyczajne rozwiązanie umowy, rozwiązanie kontraktu socjalnego a jednostki trwałyby *ipso facto* samoistnie, sobie pańsko nadal”. J. Warszawski, *Uniwersalizm*, wyd. III, Biała Podlaska 2005.

²⁵ „W żadnym jednak przypadku – nawet na mocy konstytucji – nie wolno człowiekowi nakazać realizowania normy prawnej, która w swej treści jest zła lub zło dopuszcza. Naczelną deformacją prawa i porządku prawnego jest odstępstwo od dobra – celu (dobra wspólnego) jako podstawy obowiązywalności prawa i zastąpienie tego nakazem płynącym wyłącznie z faktu skonstruowania i uchwalenia normy prawnej bez względu na dobro”. M. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Lublin 2004.

go) przekazywania oraz wszechstronnego rozwoju²⁶. Właśnie owe naturalne inklinacje stanowią podstawę prawa naturalnego; one także określają istotną treść dobra zarówno w jego wymiarze jednostkowym jak i społecznym. Jednakże, aby owe dobro, jako analogicznie pojęte mogło stać się aktualnym motywem działania najpierw winno być poznane. Kiedy ów motyw – cel pobudza rozum i wytrąca jednostki z bierności – to wtedy też samo działanie nabiera charakteru podmiotowego. Jeśli tego typu działanie przyporządkowane jest wspólnemu celowi, jakim jest rozwój osobowy, i jeśli dla jego urzeczywistnienia ludzie decydują się na współpracę i współdziałanie – to nie pozostaje to bez pozytywnego wpływu na całokształt życia społecznego.

W takich okolicznościach staje się ono bardziej autentyczne, a społeczeństwo, państwo oraz prawo nabierają podmiotowego charakteru, zyskując tym samym aprobatę ze strony społeczeństwa. Jego upodmiotowienie oznacza, iż to poszczególni ludzie, naturalnie pozostający w różnego rodzaju relacjach, są nie tylko przedmiotami np. prawa, lecz także jego adresatami oraz celem. Urzeczywistnianie tego ideału w konkretnych warunkach życia publicznego zawisłe jest nie tylko od adekwatnej teorii społecznej, ale zależy także od jakości decyzji i działania podejmowanego przez jednostki – które to one przecież stanowią główną przyczynę sprawczą bytu zbiorowego²⁷. A ponadto, są oni przyczyną celową życia zbiorowego – która to nazywano w tradycji przyczyną przyczyn (*causa causarum*). Ona bowiem, co warto jeszcze raz podkreślić, nadaje sens i kierunek do prawdziwie ludzkiej egzystencji, tak w jej wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Niestety, ten teleologiczny (gr. *telos*) wymiar bytu społecznego był (i nadal jest pomijany) w takich ujęciach, które nacechowane są subiektywizmem oraz konwencjonalizmem. Cel przecież, normalnie rzecz biorąc, nie zasadza się na samym tylko myśleniu, czy wymyślaniu sensów oderwanych od ludzkiej natury oraz od rzeczywistości. Gdyby tak było, to ów mienił by się mnogością znaczeń, a oprócz tego stałby się mało czytelnym i nieprzydatnym do zastosowania w praktyce. Innymi słowy, cel pojęty jako coś wieloznacznego przestałby być czynnikiem usprawiedliwiają-

²⁶ Zob. M. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, s. 254.

²⁷ Rola i znaczenie przyczyny sprawczej była podnoszona w wielu nowożytnych teoriach społecznych (np. w filozofii Hobbesa), z tym tylko, że upatrywano ją w czynniku (względnie czynnikach) istniejących gdzieś poza ludźmi i na zewnątrz społeczeństwa. Suponowało to, iż człowiek sam z siebie nie jest zdolny wykrzesać z siebie takiego działania – które byłoby wolne i rozumne; i że tym samym odmawia mu się prawa do bycia przyczyną sprawczą bytu społecznego.

cym działania zakrojone na szerszą, ponad jednostkową i partykularną, skalę. Wówczas też samo działanie oraz dynamizm ciał zbiorowych musiałby ulec wydatnemu osłabieniu, a nawet wynaturzeniu. Aby się zatem przed tym ustrzec, należy przede wszystkim poddać krytyce te wszystkie koncepcje człowieka, które wychodzą z błędnych, apriorycznych oraz czysto subiektywnych przesłanek. Gdyż to właśnie wizja jednostki ludzkiej przesądza o pojęciu celu. Dlatego też warunkiem koniecznym realistycznej teorii społecznej jest integralna koncepcja człowieka, ujmująca go w całej jego złożoności. Wówczas dostrzeżemy w jego naturze nie tylko inklinację do zachowania życia, zdrowia czy majątku i własności; czy też będziemy się zastanawiać nad tym czy jest on (człowiek) z natury dobry, czy zły – ale zobaczymy też inne jeszcze inklinacje do przekazywania życia i do jego wszechstronnego rozwoju w prawdzie, dobru i pięknie. Owe potencjalności oraz zdolności (władze) do ich urzeczywistnienia (ale nie bez pomocy drugich) dają gwarancję i pewność, iż się z tym analogicznie wspólnym celem nie rozminiemy²⁸. A jest sprawa niebagatelna, gdyż ów właśnie odzwierciedla pojęcie ludzkiej natury i co za tym idzie rozumienie tzw. materii społecznej oraz pożądanej formy (ustroju) życia publicznego nie mówiąc już o roli jednostek w jej – zwłaszcza głębszym(moralnym) – urzeczywistnianiu. Aby zatem wymiar życia zbiorowego mógł przybrać w pełni racjonalny charakter, to wszystkie te racje winny być uwzględnione. Bowiem, „*Z filozoficznego punktu widzenia, dla rozumienia bytu społecznego jest ważne to, że sama społeczność ludzka jest tworem naturalnym (nie umownym), koniecznościowym w swych podstawach (relacje transcendentalne każdej osoby do wspólnego dobra, jako aktualizacja swych osobowych potencjalności). Jednocześnie jest konieczne pojawienie się (zaistnienie) relacji kategoryalnych jednych osób do drugich. Natomiast względnie konieczny jest sam charakter tych relacji tworzących konkretną społecz-*

²⁸ Czym jest ów cel – dobro? „Jest to takie dobro, które jest właściwe wszystkim ludziom, a przez to, że jest dobrem realnym, jest celem i motywem ludzkiego działania, mieści się więc w porządku przyczynowania celowego. Jest zatem wspólnym celem ujawnianym w działaniu prawnym. A co może być dla wszystkich celem wspólnym? Jest nim dobro człowieka. Dobro rzeczywiste, z którego wszyscy mogą korzystać i które przez to się nie umniejsza. Jest więc nim dobro osobowe, czyli rozwój osobowy człowieka, realizujący się przez rozwój jego poznania, doskonalenie moralności, wreszcie rozwój twórczości człowieka. Jeśli człowiek będzie mądrzejszy w swym używaniu rozumu, jeśli w postępowaniu moralnym będzie doskonalszy, jeśli w swych pracach i pomysłach technicznych i artystycznych będzie bardziej twórczy, to nikt na tym w społeczeństwie nie traci, a wszyscy zyskują”. M. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, dz. cyt., s. 253.

ność.

*W wielu wypadkach charakter tych relacji jest jedynie tzw. kategorią historyczną, a więc zależną od kontekstu historyczno-kulturowego*²⁹.

Właśnie takiego pojmowania podstaw życia zbiorowego oraz celu brakuje w teoriach umowy społecznej – będących udziałem m. in. T. Hobbesa, J. Locke’a. Ten mankament, jak się wydaje, występuje także w wielu późniejszych, a także we współczesnych koncepcjach bytu zbiorowego inspirowanych konwencjonalizmem³⁰. Bowiem, redukcyjne pojęcie celu było u tych myślicieli rezultatem błędnej naturalistycznej, a praktycznie materialistycznej, koncepcji człowieka. Oprócz tego, takiemu ujęciu rzeczy towarzyszyło aprioryczne przeświadczenie o zasadniczej jego samowystarczalności – co też w konsekwencji wiodło, już to do radykalnego zanegowania natury społecznej człowieka, już to do jej zneutralizowania. W efekcie tego doszło do nadmiernego sproblematyzowania racji bytu społecznego. I to do tego stopnia, iż na bazie założeń przyjmowanych przez prekursorów konwencjonalizmu społecznego oraz tych, którzy nadal bezkrytycznie przyjmują i powielają wzmiankowane aprioryzmy, adekwatne i zadowalające rozwiązanie tejże kwestii jest nader trudne, jeśli w ogóle możliwe. W tej sytuacji nie pozostaje nic innego jak powrót do rzeczywistości i oparcie bytu społecznego na obiektywnej i realistycznej antropologii.

²⁹ Tamże, dz., cyt., s. 93. Warto tu też zauważyć, że skoro byt społeczny ma nie tylko formę zewnętrzną, ale także wewnętrzną, to winno to znaleźć odzwierciedlenie w jego integralnym poznaniu. Wszakże należy zwrócić szczególną uwagę na te relacje, które mają charakter względnie niezmienny oraz uniwersalny. Bowiem, w przeciwnym wypadku, gdyby doszło do przeakcentowania jego formy zewnętrznej, to wtedy i sam byt społeczny zaczął by się jawić w kategoriach czysto historycznych oraz umownych – nawet co do swej genezy. Tymczasem ów byt jest czymś opartym na ludzkiej, towarzyskiej, społecznej oraz politycznej naturze człowieka, zaś czymś względnym oraz umownym jest wybór konkretnej, przypadłościowej, formy ustrojowej.

³⁰ Żywotność i oddziaływanie owego konwencjonalizmu jest dość zagadkowe, zważywszy że jest on w gruncie rzeczy oparty na hipotezie niemożliwej do udowodnienia.

CRITICS OF SOCIAL CONVENTIONALISM ON EXAMPLARS T. HOBBS' AND J. LOCKE'S THOUGHT

Summary

The paper shows theoretical difficulties in Hobbes' and Locke's philosophical theory. The attempt at proving legitimacy of society had been made by philosophers turned out to be pointless because of false anthropological presuppositions. Even though the term of human nature in axiological aspect is extremely negative in Hobbes' thought while neutral in Locke's theory but both philosophers define man as a physical, self-directed, self-awareness individual. If such individuals in supposed state of nature have every rights and liberty then arises question of how assign such units to something other than individuals itself, this mean to public institution (state). The anthropological fallacy made the matter over much difficult and justification of social existence impossible, neither account of guarante civil safety do not justify the type of absolutist state or account of protection of property rights do not justify the type existence of liberal state, which has an insufficient competitiveness and power (minimal state). The state in both cases is rather an alienated from people, which treated public institutions and government as necessary evil in fact. It is since being based on the self preservation (Hobbes) or egoistic self – interest (Locke). In view on basis of social life, the philosophers failed to take spiritual and personal dimension of human being. They did not notice that human nature is compositive, natural and rational inclinations to live with each others (in community) and humane desire for a versatile, personal development. According to fallacy their conception of society and state only partly is rational but it is a type of pragmatic rationality.

PRAWO / LAW

MARCIN RADZIŁOWICZ

**WYBRANE ASPEKTY PODSTAW FUNKCJONOWANIA
POLSKIEJ ADMINISTRACJI SAMORZĄDOWEJ**

Z samorządem terytorialnym wiąże się wiele pojęć, które mogą zarówno charakteryzować jego strukturę, jak i przedstawiać w różnych kontekstach podejście do omówienia zagadnień z nim związanych. Wynika to z faktu, że tematyką zajmują się liczne nauki, do których można zaliczyć m.in. prawne, historyczne, ekonomiczne, socjologiczne czy zarządzania i administracji. Dwie ostatnie zwracają uwagę na traktowanie samorządu terytorialnego i całej administracji publicznej jako organizacji. Aby można było rozpatrywać samorząd w jego licznych aspektach należy przedstawić źródłosłów charakteryzowanych pojęć. Etymologiczny sens słowa administracja pochodzi od łacińskiego „*ministrare*” – „*być pomocnym*”, „*służyć*” i „*administrare*” – „*kierować*”, „*zarządzać*”, „*zawadywać*”, „*posługiwać w sensie trwałym*” (słowo „*ad*” wzmacnia sens). Wieloznaczny termin przyjął się we współczesnych językach kultury europejskiej¹.

Historyczny punkt widzenia spraw administracyjnych związany jest w niemal każdym przypadku z rozwojem myśli i ustroju państwa. Dopiero jednak XVIII-wieczne doktryny wprowadzające zasady suwerenności narodowej, będące przeciwieństwem państw absolutystycznych, wskazują wprost na połączenie idei państwa prawa z postulatami wolności jednostek. Sprawowanie władzy publicznej koreluje w tym przypadku z podziałem władzy i mechanizmami wzajemnej kontroli i równoważenia władzy². Podstawy te sformułowano w pierwszych konstytucjach, w tym w polskiej Ustawie Rządowej z 1791 r. (Konstytucja 3 Maja). Przeciwwstawieniem takiego stanu rzeczy były państwa o charakterze totalitarnym. Dlatego przyjmuje się, że Polska pełnię władztwa administracyjnego i samodzielne zarządzanie przyjęła z powrotem po rozpadzie Związku Radzieckiego. Słabnący w PRL totalitaryzm dotrwał

¹ J. Boć, A. Błaś, J. Jeżewski, *Administracja publiczna*, Wrocław 2004, s. 13.

² H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004³, s. 20-21.

do końca lat osiemdziesiątych XX wieku, ale pozostawił swoje elementy zarówno w administracji, jak i gospodarce. Przełom 1989 r. zapoczątkował zmiany, które trwają do dnia dzisiejszego.

Na różne ujęcia problematyki administracji w państwie wpływała zatem tradycja kształtowania ustroju danego społeczeństwa. Można wyróżnić kilka najważniejszych narodowych modeli administracji publicznej. Należą do nich model angielski, francuski, niemiecki, szwedzki oraz amerykański³. Przejście w kierunku osiemnastowiecznego rozumienia republiki wiązało się tym samym z pojęciami kultury administracyjnej i politycznej, które uzależnione były dalej od warunków politycznych i społeczno-ekonomicznych⁴.

Ustrój państwa w naturalny sposób kształtował oblicze administracji, ale wpływały na nią także: teren oddziaływania, środowisko ludzkie, organizacja pracy czy postęp techniczny. Czynniki te uwidaczniają się szczególnie na przykładzie polskich rozwiązań administracyjnych. Wskutek pozostawania przez 123 lata poza mapą Europy, Polska czerpała wzorce z administracji zaborców, a rzadko wracała do modelu swojej władzy obywatelskiej z czasów stanisławowskich i mechanizmów wyborczych Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Fasadowe Księstwo Warszawskie, czy instytucje Królestwa Polskiego, które korzystały z rozwiązań francuskich, nie wywarły realnego wpływu na administrację publiczną ziem polskich⁵.

Administracja publiczna – aspekt historyczny

Zmiana modelu państwa i jego administracji zapoczątkowana została w XVIII wieku. Państwo absolutne, zwane również państwem politycznym, było pierwszym etapem złamania hegemonii stanowej. W nim utworzył się załączek administracji w jej nowoczesnym rozumieniu. Wiazało się to ze wzmocnieniem władzy panującego. Poza wojskiem i finansami, pomógł w tym nowo pojawiający się zawodowy aparat urzędniczy. Opłacani przez władzę urzędnicy byli przedłużeniem woli monarchy absolutnego okresu po oświeceniowego. W odróżnieniu od formy patrymonialnej i stanowej, urzędnicy byli ludźmi zawodowo przygotowanymi do pełnienia czynności. Czerpiąc środki do życia z wy-

³ H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 2001, s. 34-36.

⁴ Pojęciom „kultury administracyjnej” i „kultury politycznej” cały rozdział swojej książki poświęcił B. Guy Peters, *Administracja publiczna w systemie politycznym*, Warszawa 1999, s. 64 i n. Por. Z. Leoński, *Nauka administracji*, Warszawa 2004, s. 2-11.

⁵ H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja...*, s. 65-66.

konywanych funkcji, mogli podlegać awansom za wierną służbę. Dotyczyło to także ludzi – urzędników ze stanu plebejskiego⁶. Nie było to możliwe we wcześniejszych formach ustrojowych.

Po okresie absolutyzmu, który odgrywał pierwotnie rolę postępową, do głosu docierały doktryny liberalne. Państwo w tej formie oparte było na trójpodziale władzy. Administracja podporządkowywana została w ten sposób władzy ustawodawczej. „Parlament, jako reprezentant społeczeństwa, ustala granice działania administracji, która przecież w okresie państwa absolutnego nadużywała swej władzy wobec jednostki i dlatego należy się zabezpieczyć przed powtórzeniem podobnej sytuacji”⁷. Stanowieniem prawa ustalał i tym samym ograniczał działalność administracji. Ukonstytuowane wówczas państwo prawa stanowi podstawy ram funkcjonowania również współczesnej administracji⁸.

Państwa istniejące w XIX wieku przybierały w większości przypadków postać monarchii konstytucyjnych lub w dalszej kolejności – republiki. W obu przypadkach opierała się na biurokratycznym pojmowaniu administracji. Chociaż w potocznym rozumieniu przyjmuje ono obecnie charakter pejoratywny, to jednak przyjęto neutralne emocjonalnie znaczenie pojęcia biurokracji, którego autorem jest niemiecki uczony okresu przełomu XIX i XX wieku Max Weber. Stworzył on model organizacji, którą nazywał *organizacją biurokratyczną*. Od czasów tego niemieckiego socjologa często przyjmuje się traktowanie podmiotów administracji publicznej, jako organizacji⁹.

Wyodrębnił również trzy typy władzy w państwie: charyzmatyczną, tradycyjną i racjonalną/legalną. W myśl tej ostatniej sformułował podstawowe cechy idealnego systemu biurokratycznego. Zaliczył do nich: hierarchiczną strukturę władzy, zawodowo-profesjonalny charakter administracji, podział i specjalizację pracy oraz przepisy formalne stanowiące podstawę ogólnego działania na poszczególnych stanowi-

⁶ S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998, s. 143.

⁷ Z. Leoński, *Nauka administracji*, s. 31.

⁸ Por. A. Błaś, *Państwo prawa w praktyce organów administracji publicznej*, w: *Nauka administracji wobec wyzwań współczesnego państwa prawa*, pod red. J. Łukasiewicza, Rzeszów-Cisna 2002, s. 15.

⁹ Zob. J. Łukasiewicz, *Zarys nauki administracji*, Warszawa 2005, s. 21. Według polskiego współtwórcy prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego, organizacja to pewien rodzaj całości ze względu na stosunek do niej, jej własnych elementów, mianowicie taka całość, której wszystkie składniki przyczyniają się do powodzenia całości (*Traktat o dobrej robocie*, Wrocław 1995, s. 68). Por. Z. Ścibiorek, *Ludzie podczas zmian w organizacji*, Toruń 2005, s. 13-29.

skach¹⁰. Bezosobowa i racjonalna koncepcja Webera była zorientowana na skuteczne wykonywanie powierzonych zadań. Model ten wydaje się niewystarczający w obecnych warunkach, przede wszystkim z uwagi na stagnację w relacjach ze światem zewnętrznym, sztywne wytyczne w zachowaniach funkcjonariuszy publicznych i pierwszeństwo reguł prawa nad innymi sposobami postępowania¹¹. W Europie kontynentalnej posiada jednak wiele zasług, ponieważ nie tylko administracja publiczna przejęła cechy weberowskiej biurokracji, ale także wykazują ją inne instytucje gospodarcze.

Z początku XX wieku pochodzą także teorie dwóch innych uczonych, prekursorów nauki o administracji i zarządzaniu. Stworzyli je Frederic Tayler i Henri Fayol. Mimo, że osiągnięcia ostatniego odnoszą się głównie do przedsiębiorstw przemysłowych, to znajdują zastosowanie również w administracji¹². Czternaście zasad administracji Fayola weszło do kanonu nauk o zarządzaniu organizacjami. Podział pracy, autorytet, dyscyplina, jedność rozkazodawstwa, jedność kierownictwa, podporządkowanie interesu osobistego interesowi ogółu, wynagrodzenia, centralizacja, hierarchia, ład, odpowiednie traktowanie personelu, stabilność personelu, inicjatywa i harmonia (*Esprit de corps*)¹³ – są nadal aktualne, chociaż od ich wydania minęło prawie 100 lat.

Administracja publiczna – definicja

Całokształt teorii organizacji i zarządzania oraz dziejowych form ustroju państwowego ukształtował współczesną formę administracji publicznej. Przyjmuje się, że autorem klasycznej definicji jest Otto Mayer. Według niego administracja publiczna to działalność państwa, która nie jest ustawodawstwem ani wymiarem sprawiedliwości, zmierzająca do zrealizowania życiowych celów według własnego porządku prawnego¹⁴. Wcześniejsze zwrócenie uwagi na państwa absolutystyczne okresu

¹⁰ H. Izdebski, *Historia administracji*, s. 29. Por. S. Mazur, *Historia administracji publicznej*, w: *Administracja publiczna*, pod red. J. Hausnera, Warszawa 2005, s. 54-55.

¹¹ H. Bauer, *New Public Management i Public Governance. Koncepcje modernizacji administracji publicznej w XXI wieku*, w: *Efektywna polityka i administracja. Strategie i instrumenty zarządzania miastami*, Poznań 2005, s. 13. Por. B. R. Kuc, *Zarządzanie doskonale*, Warszawa 2008, s. 17-20.

¹² Z. Martyniak, *Historia myśli organizatorskiej*, Kraków 1996, s. 82-84.

¹³ H. Fayol, *Administracja przemysłowa i ogólna*, przeł. A. Teslar, Poznań 1947, s. 56-86. Por. B. R. Kuc, *Od zarządzania do przywództwa*, Warszawa 2006, s. 78.

¹⁴ O. Mayer, *Deutsches Verwaltungsrechts*, t. 1, Berlin 2004 (wznowienie wydania München-Leipzig 1924), s. 7. Zob. *Prawo administracyjne*, pod red. M. Wierzbowskiego, Warszawa 2009, s. 18-19.

oświeceniowego koresponduje wprost z przedstawioną definicją. Również odzwierciedla to potoczne pojęcie według, którego administracja to organ władzy państwowej lub samorządowej wykonujący czynności w zakresie władzy wykonawczej¹⁵. Zgodnie z tym stwierdzeniem administracja publiczna to sprawy i zadania publiczne, które obejmują struktury państwowe, samorządowe i społeczne. Punktem wyjścia i podstawą działań całej administracji publicznej są zatem przepisy prawa¹⁶.

W nauce wyróżnia się kilka podejść do ujęcia administracji publicznej, z których – poza podmiotowym (organizacyjnym), przedmiotowym (materialnym) i formalnym, a także przedstawionym wcześniej ujęciem negatywnym – najbardziej znanym jest przedmiotowo-podmiotowa definicja administracji publicznej zaproponowana przez H. Izdebskiego i M. Kuleszę. „Przez administrację publiczną rozumie się zespół działań, czynności i przedsięwzięć organizatorskich i wykonawczych, prowadzonych na rzecz realizacji interesu publicznego przez różne podmioty, organy i instytucje, na podstawie ustawy i w określonych prawem formach”¹⁷. Według innych autorów, żeby unikać definiowania administracji publicznej, należy ograniczać się do podania jej cech charakterystycznych¹⁸.

Złożone zjawisko administracji należy w konsekwencji do sfery organizacji, prawa i kultury. Jako część aparatu państwowego działa w interesie publicznym w sposób ciągły i stabilny. Jej nieodzownym elementem pozostaje nieustannie pierwiastek ludzki, ponieważ od początku funkcjonowania działa przez zawodowy personel, którym jest kadra urzędnicza. Źródł słowa *administracja* realizowany jest poprzez zaspokajanie podstawowych potrzeb społeczeństwa, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych oraz brak ukierunkowania na osiągnięcie zysku. W kontekście wieloznaczeniowości pojęcia można za L.

¹⁵ S. Fundowicz, *Administracja publiczna*, w: *Encyklopedia samorządu terytorialnego*, pod red. K. Miaskowskiej-Daszkiewicz, B. Szmulika, Warszawa 2010, s. 93.

¹⁶ A. K. Piasecki, *Samorząd terytorialny...*, s. 38.

¹⁷ H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna*, s. 93. Z licznych definicji zaproponowanych przez autorów opisujących administrację, wartą zaznaczenia jest socjologiczny opis, zgodnie z którym – administracja jest zjawiskiem społecznym, które cechuje inicjatywa i działalność ukierunkowana na przyszłość. Zob. E. Ochendowski, *Prawo administracyjne. Część Ogólna*, Toruń 2004, s. 22.

¹⁸ *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje, zasady w teorii i orzecznictwie*, pod red. Z. Duniewskiej i in., Warszawa 2009, s. 14-15. Por. J. Łętowski, *Prawo administracyjne. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1990, s. 7-22; J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2010, s. 29-32.

von Steinem stwierdzić, że „to, czego nie umiem nazwać, to jest administracja”¹⁹.

Państwo czy samorząd?

Monizm i dualizm administracji publicznej związany jest przede wszystkim z podziałem, jaki spotkać można w państwie w tym zakresie. Wyłączne istnienie administracji państwowej jest domeną totalitaryzmów, co w istocie sprowadza się do braku rozróżnienia administracji rządowej i samorządowej. Przykładem monizmu, a tym samym braku istnienia samorządu był np. okres PRL-u. Sposób rozumienia proponowany przez ustrój socjalistyczny powodował, że rady narodowe nie spełniały istoty samorządności, ponieważ cechowała je zależność w działaniu i brak wolnych wyborów. Decentralizacja, z którą wiąże się podział administracji publicznej na rządową i samorządową, stanowi podstawową wartość i zasadę we współczesnych państwach demokratycznych²⁰.

Na gruncie tak rozumianej administracji publicznej pojawiły się dwie podstawowe koncepcje samorządu terytorialnego. Z oświeceniowej rewolucji i sformułowanych wówczas doktryn prawa naturalnego wynika naturalistyczna teoria samorządu. Za podstawę przyjmowała podmiotowe prawo gminy do samorządu. W myśl tej koncepcji gmina była starsza od państwa, niezależna w swoim działaniu. Państwo nie mogło ingerować w jej sprawy, z uwagi na to, że było elementem pochodnym w stosunku do gminy. Teoria naturalistycznego pojmowania samorządu terytorialnego nie znajduje przykładów funkcjonowania we współczesnych państwach. Koncepcja przeszła definitywnie do historii w okresie międzywojennym²¹.

Drugą formą relacji państwo – samorząd jest teoria zgodnie z którą, samorząd pochodzi od państwa i opiera się na jego suwerenności. Organy samorządowe pozostają organami państwa, a podstawowa różnica pomiędzy administracją rządową to przywilej swego rodzaju samodzielności. Państwo przekazuje do realizacji dla samorządu fragment swoich zadań oraz kompetencji. Samorząd jako grupa społeczna sprawuje te funkcje przy pomocy władz wybieranych przez daną spo-

¹⁹ Cyt. za *Prawo administracyjne. Pojęcia, instytucje...*, s. 11.

²⁰ J. Boć, *Prawo administracyjne*, Kolonia 2007, s. 129-131.

²¹ E. Knosala, *Istota samorządu terytorialnego*, w: *Zarys ustroju samorządu lokalnego i regionalnego*, pod red. M. Baron – Wiaterek, E. Knosali, L. Zacharko, Gliwice 2009, s. 7.

łeczność. Państwowa koncepcja samorządu terytorialnego opiera się również na przyznaniu jednostkom osobowości prawno-publicznej, dzięki czemu część zadań administracji publicznej wykonują samodzielnie. Nie przyjmuje jednak ona formy absolutnej. Działa na podstawie i w granicach prawa. Samorząd poddany jest nadzorowi organów państwa z punktu widzenia legalności. Jednak przyznana osobowość prawna czyni z samorządu terytorialnego odrębny od państwa podmiot władzy publicznej, który sprawuje władzę we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność. Wzmacnia to także ochrona sądowa, która stoi na straży samodzielności samorządu²².

W ten sposób można przyjąć za J. Zimmermannem, że „*samorząd terytorialny to wyodrębniona terytorialnie grupa społeczna (związek publiczno-prawny), której członkostwo powstaje z mocy prawa, powołana do wykonywania zadań administracji publicznej w sposób samodzielny i we właściwych formach*”²³. Źródłem jej funkcjonowania jest wspólnota mieszkańców, czyli „*ogół mieszkańców określonej jednostki zasadniczego podziału terytorialnego*”²⁴. Pojęcie to jest bardziej bliskie naukom socjologicznym niż prawnym, a w literaturze przedmiotu dało się zauważyć różne podejścia do opisu zagadnień związanych ze wspólnotą samorządową²⁵. Rozbieżność zdań w tym zakresie zniknie dopiero wtedy, gdy ustawodawca dokona przypisania wspólnocie konkretnych cech podmiotowości administracyjno-prawnej.

Szerszym pojęciem i często wypierającym „*wspólnotę samorządową*” jest „*jednostka samorządu terytorialnego*”. W ustawach ustrojowych, tj. ustawie z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie powiatowym i ustawie z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa, art. 1 ust. 1 normuje pojęcie wspólnoty, dookreślając w przypadku powiatu – „*wspólnota lokalna*”²⁶ i województwa – „*wspólnota regionalna*”. Istniejący od

²² *Encyklopedia samorządu terytorialnego dla każdego*, Część 1 – Ustrój, pod red. M. Stahl, B. Jaworskiej – Dębskiej, Warszawa 2010, s. 207.

²³ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, s. 171.

²⁴ Art. 16 Konstytucji RP.

²⁵ Por. M. Kulesza, *Niektóre zagadnienia prawne definicji samorządu terytorialnego*, „Państwo i prawo”, 1(1990), s. 22; W. Kisiel, w: *Komentarz do ustawy o samorządzie gminnym*, pod red. P. Chmielnicki i in., Warszawa 2007, s. 29.

²⁶ Tylko w ustawie z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym nie przypisano dodatkowego przymiotnika do pojęcia wspólnoty. Określenie samorządu powiatowego jako „lokalnej wspólnoty samorządowej” bardziej odnosi się do samorządu gminnego i to w nim powinno znaleźć się przywołane określenie.

1998 r. trójstopniowy podział terytorialny państwa polskiego wskazuje na hierarchiczną strukturę. Przyjęta forma organizacji jednostek samorządu terytorialnego dzieli samorząd na największe terytorialnie województwa, które składają się z powiatów, a te z kolei z gmin. Nie oznacza to, że posiadają względem siebie władztwo kompetencyjne. Województwo jako jednostka samorządu terytorialnego nie dysponuje żadnymi uprawnieniami kontrolnymi lub nadzorczymi, zarówno w stosunku do powiatów, jak i gmin. Podobnie powiaty, które skupiając kilka gmin, nie prowadzą względem nich nadzoru. W zakresie kompetencyjnym, to gmina dysponuje największymi możliwościami działania, a powiat i województwo – węższymi. Nadzór nad nimi sprawują właściwe organy administracji rządowej, przy czym organem odwoławczym przy rozstrzyganiu większości decyzji administracyjnych są samorządowe kolegia odwoławcze²⁷.

Decentralizacja i zasada subsydiarności

Wynikające z przedstawionej wcześniej teorii naturalistycznej przeciwstawianie państwa i samorządu nie istnieje w porządku prawnoustrojowym w Polsce. Samorząd terytorialny i administracja rządową realizują zadania jednolitej administracji publicznej i stanowią komplementarny system. Decentralizacja państwa powoduje, że samorząd staje się podstawową komórką administracji publicznej. Do istotnych cech samorządu zalicza się zatem: korporacyjny charakter, obligatoryjność w zakresie przynależności, funkcjonowanie w oparciu o zadania należące do całokształtu administracji publicznej oraz samodzielność w ich wypełnianiu²⁸. Wykonywanie zadań oparte jest przy tym na szerokiej kompetencji obowiązków własnych przypisanych mocą ustawy ustrojowej oraz zadań zleconych – będących w zakresie administracji rządowej lub wynikających wprost z innych ustaw²⁹.

Obok decentralizacji z istotą samorządu terytorialnego związana jest konstytucyjna zasada pomocniczości (subsidiarności). Samo łacińskie stwierdzenie *subsidiarius* oznacza służącego do pomocy, pomocniczego. Jej początki sięgają czasów starożytnych, natomiast nowoczesne pojęcie pochodzi z gruntu społecznej filozofii arystotelesowskiej, chrze-

²⁷ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, s. 173.

²⁸ M. Kulesza, *Samorząd terytorialny. Wprowadzenie*, Warszawa 1996, s. X-XI.

²⁹ Por. R. Chrabąszcz, J. Hausner, S. Mazur, *Administracja publiczna w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej*, Kraków 2003, s. 158-159.

ścijańskiej i germańskiej³⁰. Zasada pomocniczości społecznej została rozwinięta w drugiej połowie XIX wieku w katolickiej nauce społecznej. Wskazana przez papieża Leona XIII, jednak niejasno sformułowana, wprowadzona do nauki ostatecznie przez Piusa XI w jego encyklice „*Quadragesimo anno*” w 1931 r. Pojęcie to wywodził z tomistycznej koncepcji budowy społeczności państwowej i autonomii jednostek oraz mniejszych społeczności³¹. Jest to zasada o charakterze uniwersalnym i powinna dotyczyć każdej formy działalności społecznej. Jak zauważa Pius XI, „*co jednostka z własnej inicjatywy i własnymi siłami może zdziałać, tego jej nie wolno wydzierać na rzecz społeczeństwa; podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem ustroju jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Każda akcja społeczna ze swego celu i ze swej natury ma charakter pomocniczy; winna pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać*”³².

Zasada pomocniczości i upodmiotowienie społeczności lokalnych znajdują się również w dokumencie pod nazwą Europejska Karta Samorządu Lokalnego³³. Stanowi międzynarodową konwencję kształtującą wspólne normy europejskie służące ochronie i rozwojowi praw samorządów lokalnych. Zgodnie z Kartą wspólnota samorządowa kieruje i zarządza zasadniczą częścią spraw publicznych na własną odpowiedzialność i w interesie mieszkańców³⁴. Poza wspomnianymi wcześniej atrybutami tak rozumianego samorządu – według Karty społeczności lokalne charakteryzuje ponadto: zamieszkiwanie wyodrębnionego admini-

³⁰ Ch. Millon – Delson, *Zasada subsydiarności – założenia, historia, problemy współczesne*, w: *Subsydiarność*, pod red. D. Milczarka, Warszawa 1998, s. 32-33.

³¹ Cz. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 266.

³² Pius XI, *Quadragesimo anno* (encyklika „O odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii”), nr 79, cyt. za: *Encyklopedia nauczania społecznego Jana Pawła II*, pod red. A. Zwolińskiego, Radom 2003, s. 377.

³³ Dokument sporządzono w Strasburgu 15 października 1985 r., wszedł w życie 1 września 1988 r. Polska ratyfikowała Kartę 26 kwietnia 1993 r. (Dz. U. 1994 Nr 124, poz. 607) i przekazała Sekretarzowi Generalnemu Rady Europy 22 listopada 1993 r. W kraju zaczęła obowiązywać 1 marca 1994 r., natomiast 14 lipca 1994 r. Rada Ministrów wydała oświadczenie w sprawie ratyfikacji przez RP Europejskiej Karty Samorządu (Terytorialnego) Lokalnego (Dz. U. 1994 Nr 124, poz. 608). O licznych błędach w tłumaczeniu Karty, włącznie z jej tytułem, szerzej w: T. Szewc, *Uwagi w sprawie tłumaczenia Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego*, „Samorząd Terytorialny”, 11(2002), s. 3-28.

³⁴ Art. 3 ust 1 Europejskiej Karty Samorządu Lokalnego.

stracyjnie terytorium, odrębność potrzeb danej wspólnoty od interesu ogólnospołecznego oraz dysponowanie władztwem nad podmiotami zbiorowymi i pojedynczymi jednostkami. Termin polski *społeczności lokalne* użyty w Karcie jest zatem bardziej odpowiedni niż np. angielski termin *local authorities* („władze lokalne”), a najkorzystniejszym zdaje się być określenie *wspólnota lokalna* na jednostki samorządu terytorialnego, spełniające wskazane kryteria³⁵.

Przy tak rozumianym pojęciu subsydiarności człowiek-obywatel doświadcza prawdziwego życia w demokracji. Decentralizacja wyrażona w samorządzie terytorialnym sprawia, że każdy dysponuje wolnością, ale jest również odpowiedzialny za aspekty wolności. W stosunkach władz lokalnych i regionalnych zarówno rządy centralne, jak i regiony nie mogą naruszać pozycji najbardziej podstawowych jednostek samorządu terytorialnego ani ich samodzielności. Zarządzanie zadaniami publicznymi ma odbywać się na takim szczeblu administracji państwa, który z jednej strony jest najbliżej obywatela, a z drugiej – jest w stanie zadziałać najskuteczniej z korzyścią dla niego³⁶. Nabiera to jeszcze większego znaczenia, kiedy w większości krajów europejskich ma się do czynienia z rozbudowanymi strukturami. Zachowanie równowagi w zakresie kompetencji między jednostkami samorządu terytorialnego i całym aparatem administracji publicznej jest tym bardziej skomplikowane, kiedy dostrzega się liczne poziomy od lokalnego, przez ponadlokalny, regionalny, państwowy, Unii Europejskiej czy wymiar globalny³⁷. Granice władzy publicznej wynikające z zasady pomocniczości powodują, że rozdział kompetencji jest zmienny, w zależności od obiektywnych okoliczności.

Administracja samorządowa – aspekty z zakresu zarządzania

Poza subsydiarnością o istocie samorządu terytorialnego decyduje jego organizacja. Zbiorowość ludzka zamieszkująca określone teryto-

³⁵ J. Ciapała, *Konstytucyjny status samorządu terytorialnego*, w: *Zarys prawa samorządu terytorialnego*, pod red. M. Ofiarskiej, J. Ciapały, Poznań 2001, s. 19-21.

³⁶ M. Sakowicz, *Modernizacja samorządu terytorialnego w procesie integracji Polski z Unią Europejską*, Warszawa 2007, s. 25-26.

³⁷ Por. M. Radwan-Rohrenscheff, *Zasada subsydiarności w polityce regionalnej Wspólnoty Europejskiej*, w: *Subsydiarność*, pod red. D. Milczarka, Warszawa 1998, s. 206; J. Osiński, *Instytucja państwa w świetle procesów globalizacji*, w: *Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwa. Świat na progu XXI wieku*, pod red. J. Osińskiego, Warszawa 2001, s. 81-94.

rium, która ma za zadanie realizację zadań na rzecz danej społeczności, stanowi twór, który nie jest w stanie działać w pełnym składzie osobowym. Do tego celu powołane zostały właściwe organy pozostające pod kontrolą społeczną. Realizowana jest ona szczególnie w momencie dokonywania czynności wyborczych, kiedy demokracja bezpośrednia przyjmuje formę powołania lub odwołania organów przedstawicielskich. Organ stanowiąco-kontrolny, którym w Polsce jest rada gminy lub miasta oraz wykonawczy, w postaci wójta, burmistrza bądź prezydenta miasta, stanowi konstytutywną cechę, dzięki której można mówić w pełni o gminnej organizacji samorządowej. Bezpośredni nadzór społeczeństwa nie odbywa się codziennie, chociaż coraz częściej akcentowane są upowszechnianie konsultacji społecznych czy przeprowadzanie referendów lokalnych w każdej sprawie ważnej dla gminy (miasta)³⁸. Szczególnie referenda mogą służyć wyartykułowaniu potrzeb obywateli. Są stosowane niezwykle rzadko, ze względów organizacyjno-praktycznych. Formą zdecydowanie popularniejszą są konsultacje, jednak ich wynik nie musi być wiążący dla organów przedstawicielskich.

W przypadku organów samorządu terytorialnego, poza wymienionymi organami gminy, są również rada powiatu (organ stanowiący i kontrolny) i zarząd powiatu (organ wykonawczy) jako organy powiatu, a także sejmik województwa (organ stanowiący i kontrolny) i zarząd województwa (organ wykonawczy) jako organy województwa samorządowego. Taki stan prawny istnieje w Polsce od reformy administracji w 1998 r. Chociaż przyjmuje się, że organy te są odpowiednikami konstytucyjnego podziału na władzę uchwałodawczą i wykonawczą, to nie jest to określenie prawidłowe. Organy stanowiące i wykonawcze samorządu terytorialnego cały czas sprawują administrację publiczną będąc częścią władzy wykonawczej. Prawa stanowione przez rady gmin lub miast nie mają charakteru powszechnie obowiązującego. Tym bardziej organ wykonawczy posiada szerokie władztwo, jednak ograniczone terytorialnie, przepisami ogólnymi i inicjatywą uchwałodawczą rady³⁹.

Z tak rozumianym pojęciem administracji publicznej związany jest termin *zarządzania publicznego*. W wyniku kryzysów gospodarczych z drugiej połowy XX wieku sektor publiczny stanął przed wyzwaniem

³⁸ E. Paziewska, *Samorząd terytorialny wczoraj i dziś*, Warszawa 2011, s. 40. Por. P. Biwald, M. Hödl, *Nowa rola obywatela w procesie modernizacji sektora publicznego*, w: *Efektywna polityka i administracja. Strategie i instrumenty zarządzania miastami*, Poznań 2005, s. 61-71.

³⁹ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, s. 182-183.

zorganizowania alternatywnych metod świadczenia usług i wykreowania nowych mechanizmów działania administracji publicznej. Zakwestionowany model biurokratyczny zaczął coraz bardziej upodabniać się do zarządzania w sektorze prywatnym. Administracja zorientowana na osiąganie rezultatów, jeszcze większa decentralizacja władzy, przekazywanie kontroli społecznościom lokalnym, a przede wszystkim integracja wszystkich sektorów gospodarki, to postulaty wynikające z określenia *nowe zarządzanie publiczne (New Public Management)*⁴⁰.

Krytycy wprowadzania w życie *nowego zarządzania publicznego* podnoszą rozbieżność interesów jaka istnieje między sektorem publicznym a prywatnym. Maksymalizacja zysku jest celem każdego prywatnego przedsiębiorstwa działającego na rynku, natomiast instytucje publiczne zdeterminowane są dobrem publicznym. Coraz częściej badacze administracji publicznej w kontekście nauk ekonomicznych i organizacji oraz zarządzania używają zatem pojęcia *public governance*, które jest kolejnym obszarem modernizacji administracji publicznej. Przejście od administrowania do zarządzania, zwrócenie większej uwagi na wydajność i efektywność oraz reforma myślenia politycznego, stają się wyzwaniem dla samorządu terytorialnego w Polsce, szczególnie w kontekście akcesji do Unii Europejskiej. Po odbudowaniu demokracji w kraju i ciągle niezakończonym procesie budowy demokracji lokalnej, istotne stało się dostosowanie administracji publicznej do wymagających realiów dnia dzisiejszego. „(...) Sfera publiczna potrzebuje sprawnego i nowoczesnego zarządzania w stopniu nie mniejszym niż gospodarka”⁴¹.

Technologie

informacyjno-komunikacyjne w służbie samorządu

Coraz mocniej jednak, w przypadku modernizacji polskiego samorządu, daje się zauważyć wzrastające znaczenie nowych technologii połączonych z budową społeczeństwa informacyjnego. Rozwój procesów w zakresie technologii informacyjnych i komunikacyjnych – *information and communications technologies (ICT)*, przybrał na sile w kontekście

⁴⁰ D. Osborne, T. Gaebler, *Rządzić inaczej. Jak duch przedsiębiorczości przenika i przekształca administrację publiczną*, Poznań 1994, s. 18-34.

⁴¹ J. Olbrycht, *Administracja publiczna w Polsce – potrzeba przełomu*, w: *Efektywna polityka i administracja. Strategie i instrumenty zarządzania miastami*, Poznań 2005, s. 45.

wstąpienia Polski do Unii Europejskiej⁴². Wspólnota już wcześniej zwracała uwagę na to, że istnieje w niej spora zapóźnienie w realizacji ICT w stosunku np. do Stanów Zjednoczonych lub Japonii. W 2000 r. w Lizbonie wyznaczono cele⁴³, zgodnie z którymi początkowo do 2010 roku, gospodarka oraz społeczeństwo Unii miały być oparte na wiedzy⁴⁴.

Rozwój społeczeństwa informacyjnego stawia liczne wyzwania przed jednostkami samorządowymi, a władarze lokalni muszą dostrzegać także korzyści, jakie jest w stanie przysporzyć gospodarka oparta na wiedzy. Powoduje ono nie tylko wsparcie przy realizacji zadań publicznych, lecz również wzmacnia demokrację budowaną w lokalnych społecznościach. Powolna realizacja e-społeczeństwa w Polsce, brak efektów wdrażanych centralnie projektów informatycznych, chaos przy informatyzacji miast i gmin, wymuszają w związku z tym zmianę modelu zarządzania samorządem. W myśl niektórych zachodnioeuropejskich badaczy musi nastąpić przejście od tradycyjnego samorządu lokalnego (*local government*) do zarządzania lokalnego (*local governance*)⁴⁵.

W kierunku zintegrowanej wspólnoty lokalnej

Do zadań tak pojętego nowoczesnego samorządu należy przede wszystkim rozwijanie wspólnoty lokalnej, które nie polega tylko na dostarczaniu i świadczeniu usług, ale bardziej pomnażaniu dobra wspólnego. Lokalni przywódcy i urzędy stanowiące ich zaplecze organizacyjne nie stają się w ten sposób jedynymi strukturami odpowiadającymi za rozwój miasta lub gminy. Wszystkie podmioty, zarówno publiczne, jak

⁴² B. Jung, *Tworzenie społeczeństwa informacyjnego w Unii Europejskiej i w krajach kandydackich – próba oceny kryteriów*, w: *Polska w przededniu członkostwa w Unii Europejskiej. Nadzieje i obawy*, pod red. J. Osińskiego, Warszawa 2002, s. 266.

⁴³ Tzw. strategia lizbońska.

⁴⁴ Społeczeństwo oparte na wiedzy i społeczeństwo informacyjne używane są równolegle, przy czym w przypadku drugiego akcentowany jest aspekt wiedzy, a nie tylko rola informacji. Zob. J. Gołuchowski, *Przesłanki wykorzystania technologii wiedzy w zarządzaniu publicznym*, w: *Zarządzanie publiczne – elementy teorii i praktyki*, pod red. A. Frączkiewicz – Wronki, Katowice 2009, s. 106-124.

⁴⁵ P. John, *Local Governance in Western Europe*, London 2001, s. 14-17; The tools of government. A guide to New Governance, pod red. M. Salomona, Oxford 2002, s. 9-21. Por. W. Mikułowski, *Nauka administracji, zarządzanie publiczne i paradygmat rządzenia publicznego*, w: *Z teorii i praktyki zarządzania publicznego*, pod red. B. Kożuch, T. Markowskiego, s. 60-62; B. Kożuch, *Zarządzanie publiczne*, Warszawa 2004, s. 27; J. Hasner, *Zarządzanie publiczne. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2008, s. 42-46; H. Gawroński, *Zarządzanie strategiczne w samorządach lokalnych*, Warszawa 2010, s. 24-36.

i prywatne, a w pierwszej dekadzie XXI wieku jeszcze mocniej organizacje pozarządowe, które istnieją w danej jednostce samorządu terytorialnego, przez liczne powiązania są w stanie współdziałać dla dobra społeczności⁴⁶. Przed pracownikami samorządowej administracji publicznej stają zadania takiego korzystania z miejscowych zasobów, aby połączone wszystkie sektory gospodarki przyczyniały się do urzeczywistniania szerzej rozumianej zasady pomocniczości.

Na sukces społeczno-gospodarczy nowoczesnych gmin (miast) wpływa zatem przede wszystkim współpraca lokalnych podmiotów. Ze wspólnej wymiany doświadczeń i wiedzy oraz podejścia innowacyjnego zarządzanie społecznością lokalną zdaje się przekształcać tradycyjne układy pionowe w hierarchii władzy w kierunku poziomych sieci powiązań. Przekraczane są w ten sposób granice danej wspólnoty, która odczuwa problem egzystowania w warunkach globalnych. Dodatkowym elementem powodzenia w rozwoju jest osoba charyzmatycznego lidera. Dzięki długofalowej wizji oraz umiejętności integracji różnych środowisk przywódca lokalny jest w stanie konsekwentnie zarządzać samorządem⁴⁷. Sprzyjać temu powinno coraz bardziej świadome społeczeństwo, które nie przyjmuje już tylko biernej postawy, ale dzięki wykorzystaniu informacji i wiedzy „współrządzi” gminą.

Samorząd terytorialny, będąc częścią administracji publicznej, stanowi jedną z form decentralizacji władzy w państwie. Opiera się w znacznej mierze na konstytucyjnej zasadzie pomocniczości, samodzielności w wypełnianiu zadań i odpowiedzialności za ich wykonywanie. Szczególną rolę w tym zakresie – według polskiego ustawodawstwa – pełnią gminy i miasta, jako podstawowe komórki podziału administracyjno-terytorialnego. Posiadając osobowość prawną oraz sądownie chronioną samodzielność, przy udziale w dochodach publicznych kształtujących ich obraz finansowy, są niezależnymi podmiotami w stosunku do innych organów oraz głównie administracji rządowej. Miasta nie są

⁴⁶ M. Furmankiewicz, *Funkcjonalno-przestrzenne sieci współpracy samorządów lokalnych*, „Studia Lokalne i Regionalne” 1(2002), s. 8-16.

⁴⁷ M. Sakowicz, *Modernizacja samorządu...*, s. 97-98. Por. K. Wasilewska, *Wpływ władz lokalnych na rozwój społeczno-ekonomiczny jednostek samorządu terytorialnego*, w: *Dylematy rozwoju lokalnego i regionalnego na początku XXI wieku*, pod red. S. Korenika, A. Dybały, Wrocław 2010, 209-216; A. Austen – Tynda, *Przywództwo w organizacjach publicznych*, w: *Zarządzanie publiczne – elementy teorii i praktyki*, pod red. A. Frączkiewicz – Wronki, Katowice 2009, s. 243-267.

jednak suwerenne w podejmowaniu zadań i praw, ale nieustannie wykonują zadania państwa. Wzmacnia to jeszcze bardziej nadzór ze strony administracji rządowej, który ma charakter weryfikacyjny⁴⁸. Współczesny świat w wymiarze globalnym wpływa na proces samorządności, a rozwój miast staje się uzależniony od aktywnego reagowania na innowacje, jakie proponuje społeczeństwo informacyjne i oparte na wiedzy. Na początku XXI wieku samorządy miast zostały po części zmuszone do wprowadzania nowych form zarządzania publicznego i lokalnego, których podstawowym wymiarem ma być symboliczne przejście „*od administrowania do zarządzania*”.

⁴⁸ J. Zimmermann, *Prawo administracyjne*, s. 173.

BASES OF FUNCTIONING OF LOCAL GOVERNMENT ADMINISTRATION IN POLAND. SELECTED ASPECTS

Summary

As a part of the public administration, local government represents one of the forms of decentralization. It is primarily based on constitutional principle of subsidiarity, autonomy in realizing its tasks and responsibility for their realization.

The basic units of the territorial administrative division under the Polish legislation, municipalities and cities, have an important role to play here. These units have legal personality, judicially protected independence, and receive funds from public income which makes them independent from other government bodies and from the state. Nevertheless, cities are not sovereign in decision taking or law making processes and they merely carry out state enforced tasks. This structure strengthens the supervisory role of the central administration which is primarily focused on verification.

The modern world enforces decentralization processes. The development of cities is based on active adaptation of innovations offered by information societies.

At the beginning of the XXI century, municipal governments were indirectly forced to introduce new forms of public and local management. The fundamental dimension of these forms is embodied in a symbolic transition “from administration to management”.

BOGDAN SEKŚCIŃSKI*

STATUS LUBELSKIEJ DELEGATURY KOMISJI SPECJALNEJ DO WALKI Z NADUŻYCIAMI I SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM W ŚWIELE POLSKIEGO PRAWA KONSTYTUCYJNEGO (1946-1955)

Wprowadzenie - uwagi ogólne o genezie, strukturze, kompetencjach i zakresie działalności Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie

Lubelska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (DKSL)¹ funkcjonowała w latach 1946-1955. Była zamiejscową jednostką terenową Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, CKS, KS)², której siedziba mieściła się w Warszawie. DKSL,

* Dr Bogdan Sekściński – doktor nauk prawnych, specjalność: historia prawa; e-mail: sb.lublin@onet.eu

¹ Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie (DKSL) była ogniwem stalinowskiego systemu terroru w powojennej Polsce. Terenem działania DKSL było miasto Lublin oraz województwo lubelskie. Została powołana do życia 7 stycznia 1946 r. ma mocy przepisów dekretu z 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302). Działalność rozpoczęła 15 stycznia 1946 r., a zakończyła 5 lutego 1955 roku. Lubelską Delegaturą Komisji Specjalnej (DKS) kierowali: Stanisław Wawrzonek (15 I – 27 XI 1946 r.) - członek Polskiej Partii Robotniczej (PPR), były pracownik Technicznego Zarządu Telegrafów i Telefonów w Kowlu; Ludwik Szulc (27 XI 1946 r. – 2 II 1947 r. oraz 1-5 III 1947 r.) – były przewodniczący DKS w Bydgoszczy; Włodzimierz Rzymowski (2 II – 1 III 1947 r.) – członek Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej (BW KS) w Warszawie; Marian Fic (5 III 1947 r. – 29 XI 1954 r.) – mgr prawa, członek PPR/PZPR; Józef Iwańczuk, jako p. o. przewodniczącego delegatury w okresie od 29 XI 1954 do 5 II 1955 r. – sędzia Sądu Powiatowego w Chełmie Lubelskim, B. Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012; *idem*, *Akcja kontyngentowa w Łęcznej (1944-1947)*, „Studia Łęczyńskie” 2010-2011, T. 2-3, s. 272.

² Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym funkcjonowała w latach 1945-1955. Była typową instytucją polskiego stalinizmu. Została powołana dekretem z 16 XI 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej

(Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302). Była swoistym administracyjnym organem o uprawnieniach policyjno-śledczo-prokuratorsko-sądowych. Organami wykonawczymi KS były: Biuro Wykonawcze KS w latach 1945-1950; delegatury KS w latach 1945-1955; terenowe inspektoraty KS (TIKS) w latach 1947-1950. KS od 1945 r., a jej delegatury i BW - w stopniu ograniczonym od 1947 r., a w pełni od 1950 r. - tylko DKS, - jako pozasądowe organy administracyjne sprawowały wymiar sprawiedliwości. M. in. posiadały prawo do kierowania sprawców określonych kategorii przestępstw do obozów pracy przymusowej (opp) - KS od 1945 r., a DKS od 1950 r. oraz dysponowały uprawnieniem do stosowania kary grzywny - od 1947 r. - CKS, BW KS i DKS i wydawania orzeczeń o przepadku mienia na rzecz Skarbu Państwa - KS od 1945 r., a DKS od 1950 r. Orzeczenia organów KS - w zasadzie - były ostateczne, tj. formalnie nie podlegały zaskarżeniu w drodze zwykłych środków odwoławczych. Komisja Specjalna oficjalnie została powołana - jako „instytucja przejściowa i wyjątkowa” - „wyłącznie” do wykrywania i ścigania - „tępienia przestępstw godzących w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa”, *de facto* funkcjonowała ponad 9 lat. Była rządową agendą „od wszystkiego”. Narzędziem represji w rękach ówczesnych władz komunistycznych, dążących wszelkimi sposobami do likwidacji gospodarki wolnorynkowej i własności kapitalistycznej oraz wszelakich zachowań opozycyjnych. W okresie przygotowań do wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1946/1947) zajmowała się inwigilacją i zwalczaniem opozycyjnych - w stosunku do PPR - środowisk politycznych.

W latach 1946-1947 prowadziła „akcje specjalne” nastawione na likwidację indywidualnych gospodarstw rolnych o powierzchni przekraczającej 10 ha, tj. skierowane przeciwko tzw. bogaczom wiejskim i kułakom. W latach 1948-1954 jej działalność była nadal wymierzona przeciwko „bogatym chłopom” występującym przeciwko kolektywizacji wsi. KS odegrała decydującą rolę w tzw. „bitwie o handel” w latach 1947-1954, w wyniku której, prawie całkowicie został zlikwidowany prywatny sektor przemysłowo-handlowo-usługowy. Jako organ orzekający w latach 1950-1954, była specyficznym ogniwem stalinowskiego systemu represji - instytucją, karzącą za dozwolone działania, które nie były ani przestępstwami, ani nawet wykroczeniami. „Status Komisji Specjalnej zaprzeczał konstytucyjnej zasadzie, że karać mogą tylko sądy - i że człowiek ma prawo do sądu” - (A. Witkowski - Uniwersytet Rzeszowski). Ostatni okres funkcjonowania KS, to okres kasaty Komisji i jej delegatur (styczeń-marzec 1955 r.). Komisja Specjalna została zlikwidowana dekretem z 23 XII 1954 r. o zniesieniu Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Dz. U. 1954 Nr 57, poz. 282). W skali kraju Komisja Specjalna *sensu largo* (tj. CKS, BW KS i DKS) w latach 1945-1954 wydała ponad 460 tys. orzeczeń skazujących. Do obozów pracy przymusowej zesłała co najmniej 84 216 osób. Tylko w latach 1946-1949 na mocy decyzji organów Komisji Specjalnej do więzień śledczych trafiło - 33 322 osób. Przewodniczącym Komisji Specjalnej przez cały okres jej funkcjonowania, tj. w latach 1945-1954 - był stalinowski komunista narodowości żydowskiej Roman Zambrowski *vel* Rubin Nussbaum (S. Korboński, *The Jews and the Poles in World War II*, New York 1989, s. s. 80: „(...) Roman Zambrowski, born Rubin Nussbaum (...)”; zob. też: *Zambrowski Roman, pierwotnie Nusbaum Rubin*, *Encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 2004), B. Sekściński, *Kara obozu pracy w orzecznictwie Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950-1954)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2007, T. 9, s. 97; *idem*, *Komisja Specjalna do*

w szczególności w latach 1947-1950 była specyficzną instytucją prawa karnego, gdyż w tym czasie jej członkowie – podobnie jak CKS oraz pozostałych delegatur KS (DKS) – posiadali kompetencje zarówno władz policyjnych, prokuratorskich, śledczych i sądowych, co czyniło z niej swoisty organ inkwizycyjny³. Członkowie lubelskiej DKS w latach 1947-1950 zajmowali się – zarazem – wykrywaniem „przestępstw”, przyjmowaniem zawiadomień o ich popełnieniu, prowadzeniem dochodzeń i śledztw, sporządzaniem i wnoszeniem aktów oskarżeń

Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1955), „Roczniki Humanistyczne - Historia” („Annales de Lettres et Sciences Humaines – Annals of Arts”) 2011, T. 59, z. 2, s. 197-226. Zob. też: D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, 1945-1954. Wybór dokumentów*, Warszawa 1995; P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002.

W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. R. Zambrowski był też znany m. in. jako Rachmil Zambrowski, syn Benjamina, Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), zespół archiwalny - *Zbiór akt osobowych aktywu robotniczego*, sygn. 8735 (Roman Zambrowski (1928-1930)), k. 1-10. Również sam R. Zambrowski nie ukrywał faktu swego pochodzenia żydowskiego, R. Zambrowski, *Wspomnienia*, T. 1, (ss. 295), Warszawa 1976, s. 1 i n., s. 295; *idem*, *Wspomnienia*, T. 2, (ss. 85), Warszawa 1977, s. 1 i n. Sa to wspomnienia jeszcze nieopublikowane - maszynopis znajduje się w Katedrze Historii Ruchów Społeczno-Politycznych XIX i XX wieku (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych – Instytut Historii); B. Sekściński, Recenzja publikacji: Janusz Gołaski, Jan Miłosz, Augustyn Ponikiewski, Teresa Rabska, Marek Ziółkowski, Wojciech Kęszycki, Filip Leśniak, *Reforma rolna 1944 – 1945 czy zbrodnia komunistyczna? Dokumenty i materiały. Świadectwa. Wnioski*. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego. Warszawa 2009, ss. 32, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 2, s. 233; *idem*, Recenzja książki: Ludwik Stanisław Szuba, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i jej delegatura bydgoska (1945-1954)*. Wydawnictwo Adam Marszałek. Toruń 2009, ss. 413 – „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 236.

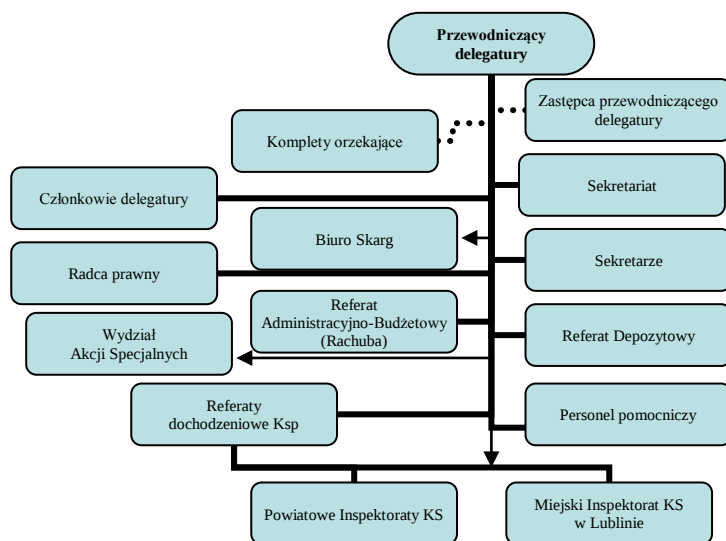
Komisja Specjalna rozpoczęła działalność przed wejściem w życie dekretu, na mocy którego została powołana, tj. 23 listopada 1945 r. – prawie dwa tygodnie przed ogłoszeniem tego aktu. Oznacza to, iż Komisja Specjalna już funkcjonowała - zanim ukazał się i zaczął obowiązywać dekret o jej utworzeniu, który został opublikowany w Dz. U. Nr 53 z 7 grudnia 1945 r. pod poz. 302, D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, T. 36, s. 19; Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 16. Wg innej wersji autorstwa D. Jarosza i T. Wolszy Komisja Specjalna „powołana została do życia 25 listopada 1945 r. ”, D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 98. Takie wyglądały realia w Polsce Ludowej okresu stalinowskiego.

³ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 54, 91; A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 215.

nia oraz wniosków o ukaranie, a także popieraniem ich przed organem orzekającym, którym najczęściej była DKS w Lublinie, jak również zarządzaniem wykonań kar orzeczonych przez komplety orzekające DKSL i inne organy orzecznicze wewnętrzne i zewnętrzne⁴.

Lata 1947-1950, to czasy, kiedy lubelska DKS – podobnie jak i inne delegatury Komisji Specjalnej - posiadała najszersze uprawnienia procesowe. W tym okresie delegatura też zatrudniała najwięcej osób – bo aż do 56⁵, a jej struktura organizacyjna była najbardziej rozbudowana, co obrazuje zamieszczony schemat struktury organizacyjnej DKSL z tego okresu.

**Struktura organizacyjna
DKS w Lublinie wg stanu na dzień 31 grudnia 1947 r.**



Źródło: B. Sekściński, *Ogniwo terroru. Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie*, Warszawa 2012, s. 35.

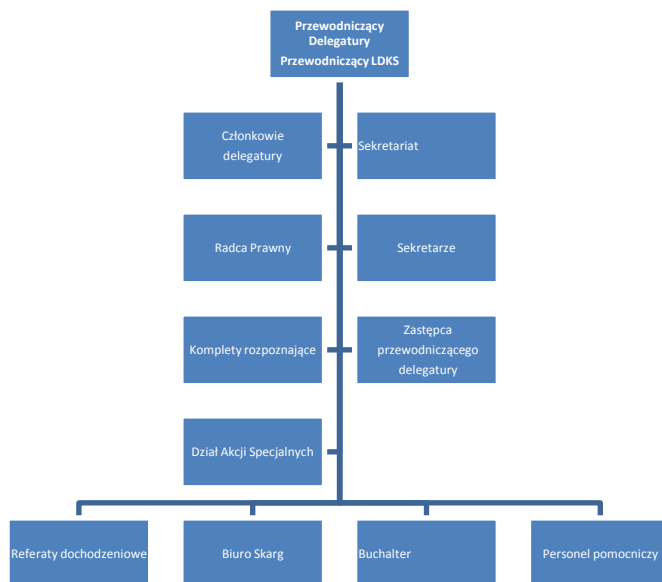
Wcześniej, tj. od 15 stycznia 1946 r. do 13 czerwca 1947 r. DKSL nie posiadała uprawnień orzeczniczych, lecz jedynie kompetencje władz policyjnych, prokuratorskich i śledczych. Zajmowała się przede wszystkim wykrywaniem przestępstw i przyjmowaniem zawiadomień o ich

⁴ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 54.

⁵ Wg stanu na dzień 31 XII 1947 r., B. Sekściński, *Kadry Lubelskiej Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1955)*, „Prace Historyczno-Archiwalne” 2010, T. 22, s. 160.

popęlnieniu oraz prowadzeniem dochodzeń, a po ich zakończeniu wydawaniem odpowiednich postanowień bądź sporządzaniem aktów oskarżenia lub wniosków o skierowanie do obozu pracy. Delegatura też zajmowała się wykonywaniem orzeczeń skazujących wydanych przez tzw. komplety orzekające CKS. Członkowie jej, zwani też delegatami byli uprawnieni do stosowania środków przymusu, dysponowali m.in. prawem do wydawania nakazów zatrzymania i postanowień o tymczasowym aresztowaniu. Mogli także przeprowadzać rewizje oraz dokonywać zatrzymania rzeczy oraz innych czynności procesowych, jakie stosuje się na etapie postępowania przygotowawczego⁶. Liczba pracowników zatrudnianych przez DKSL w tym czasie dochodziła do 21⁷.

**Struktura organizacyjna DKS
w Lublinie wg stanu na dzień 31 grudnia 1946 r.**



Źródło: B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 34.

W latach 1946-1950 DKS w Lublinie, w zakresie swej właściwości była organem nadrzędnym w stosunku do pozostałych instytucji funkcjonujących na Lubelszczyźnie, w tym również wobec władz sądowych. Szczególnie w pierwszym roku swego istnienia pełniła funkcje

⁶ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 53.

⁷ *Idem*, *Kadry Lubelskiej Delegatury...*, s. 159.

nadzorcze m.in. w stosunku Brygad Ochrony Skarbowej, które zajmowały się zwalczaniem przestępstw skarbowych. Delegatura będąc wyposażona w prawo do przejmowania spraw od organów ścigania przestępstw oraz wymiaru sprawiedliwości, nieraz w tym okresie ingerowała w działalność lubelskich sądów oraz funkcjonujących w ramach nich prokuratur⁸.

Natomiast po ogólnokrajowej reorganizacji Komisji Specjalnej, która nastąpiła w 1950 r., z dniem 2 października tego roku DKSL stała się, wyłącznie, organem orzekającym na wniosek prokuratora. Pozycja jej uległa znacznemu osłabieniu. Z organu władczego dotychczas wobec wszystkich instytucji funkcjonujących na terenie województwa lubelskiego, została przeistoczona w urząd w pewnym stopniu podległy nowoutworzonej prokuraturze⁹. Znacznie też zmniejszył się stan liczebny jej obsady. W tym czasie delegatura zatrudniała nie więcej jak 8 osób¹⁰.

Struktura organizacyjna DKS w Lublinie wg stanu na dzień 31 stycznia 1954 r.



Źródło: B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 40.

⁸ *Idem, Ogniwo terroru...*, s. 55.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ B. Sekściński, *Kadry Lubelskiej Delegatury...*, s. 164.

**Kwestia legalności utworzenia i funkcjonowania
Komisji Specjalnej i powołania jej Delegatury w Lublinie
w świetle wówczas obowiązujących podstawowych założeń
Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.**

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie była instytucją, która – podobnie jak CKS i pozostałe jej delegatury – została powołana do życia na podstawie aktu¹¹ w zasadzie sprzecznego w swej treści z ustawą zasadniczą, tj. Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej (RP) z 1921 r., przestrzeganą przez ówczesne władze, w zasadzie, za „jedynie” obowiązującą w Polsce¹². Również kolejne akty ustawodawcze o randze prawa konstytucyjnego w żadnym stopniu nie usankcjonowały prawa do istnienia i działania tego rodzaju instytucji. W szczególności, żadna z ustaw konstytucyjnych nie zaaprobowала prawa Komisji Specjalnej i jej centralnych oraz terenowych organów wykonawczych do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce ani nie usankcjonowała faktu jej istnienia. Akty o randze prawa konstytucyjnego w istniejącym systemie organów wymiaru sprawiedliwości, nigdy nie przewidywały miejsca na instytucje tego rodzaju jak Komisja Specjalna i jej delegatury. Nie dopuszczały w swej treści możliwości sprawowania przez nie wymiaru sprawiedliwości, w żadnym zakresie. Pozwala to na zasadne sformułowanie jednoznacznego sądu konstatuującego, iż były to organy bezprawnie działające w Polsce okresu stalinowskiego, a orzeczenia wydane przez nie – są nieważne.

Podobny pogląd na temat niekonstytucyjności Komisji Specjalnej prezentują na łamach swoich prac, m.in., Zdzisław Albin Ziemia¹³ oraz Piotr Fiedorczyk¹⁴. W pełni należy podzielić pogląd P. Fiedorczyka, iż: „(...) *nie było takiej zasady naczelnej konstytucji (marcowej) dotyczącej statusu wymiaru sprawiedliwości, z którą dekret o utworzeniu Komisji Specjalnej byłby zgodny*”¹⁵.

¹¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302.

¹² Konstytucja RP z 17 III 1921 r., Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267; Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (Manifest PKWN, 1944), załącznik do Dz. U. 1944 Nr 1: „Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie”; L. Chajn, *Kiedy Lublin był Warszawą*, Warszawa 1964, s. 20.

¹³ Z. A. Ziemia, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*, Warszawa 1997, s. 458-459.

¹⁴ P. Fiedorczyk, *op. cit.*, s. 302-312.

¹⁵ *Ibidem*, s. 306.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r. na skutek uznania jej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN), była – według ówczesnych władz – aktem obowiązującym w Polsce Ludowej, w szczególności uznawano za obowiązujące jej „podstawowe założenia”. Była konstytucją, do której przestrzegania, w określonym zakresie – zadeklarowały się ówczesne naczelne organy władzy państwowej takie jak Krajowa Rada Narodowa (KRN) i PKWN. Instytucje te oficjalnie uznały Konstytucję RP z 1921 r. za „jedyną obowiązującą konstytucję legalną” – „uchwaloną prawnie”. „Podstawowe założenia konstytucji z 17 marca 1921 r. (miały) obowiązywać (...) aż do zwołania (...) Sejmu Ustawodawczego (...)” i uchwalenia nowej konstytucji¹⁶. W okresie tuż powojennym większość przedstawicieli nauki prawa stała na stanowisku, iż konstytucja marcowa była aktem obowiązującym do czasu uchwalenia konstytucji lipcowej¹⁷.

Powojenny ustawodawca wielokrotnie odwoływał się w wydawanych aktach normatywnych do „Konstytucji marcowej” – do tzw. jej podstawowych założeń, bądź do jej konkretnych postanowień – przepisów lub „bez powoływania się” na konstytucję przywoływał treść odpowiedniego artykułu „Konstytucji marcowej”¹⁸. Według Janusza Trzcńskiego, pomimo, iż w Polsce w latach 1944-1947 – „z Konstytucji marcowej obowiązywały niektóre postanowienia” – przepisy, to jednak sama Konstytucja z 17 marca 1921 r. – nie obowiązywała – „był brak konstytucji państwa”¹⁹. Podobny pogląd prezentuje Kazimierz Działocha, aczkolwiek jednocześnie wskazuje na wielość i zmienność poglądów doktryny, które kształtowały się w zależności od aktualnych temporalnych warunków politycznych i społecznych – co do statusu, roli i zakresu obowiązywania Konstytucji marcowej w okresie Polski Ludowej²⁰.

¹⁶ Manifest PKWN, 1944; J. Trzcński, *Instytucje ustrojowe okresu przejściowego 1944-1947*, (w:) *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, T. 2, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 257: „Formuła o obowiązywaniu podstawowych zasad Konstytucji marcowej (do czasu uchwalenia nowej konstytucji) znalazła się także w Manifeście PKWN”.

¹⁷ K. Działocha, J. Trzcński, *Zagadnienie obowiązywania konstytucji marcowej w Polsce Ludowej 1944 – 1952*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1977, s. 113; Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) z 22 VII 1952 r., Dz. U. 1952 Nr 33, poz. 232.

¹⁸ J. Trzcński, *op. cit.*, s. 257.

¹⁹ *Ibidem*, s. 239, 259.

²⁰ K. Działocha, *Zakres obowiązywania Konstytucji marcowej*, (w:) *Konstytucje Polski...*, s. 278-280.

Są to specyficzne konstatacje, bo jak słusznie postrzega Piotr Fiedorczyk – przy ocenie zgodności dekretu o utworzeniu Komisji Specjalnej z Konstytucją marcową – „*wobec braku sprecyzowania (w Manifestie PKWN) podstawowych założeń (Konstytucji z 17 marca 1921 r.) obowiązującej deklaratoryjnie w Polsce Ludowej) (...) jedynym punktem odniesienia jest cała konstytucja marcowa i ewentualnie wyprowadzone na podstawie jej treści zasady*”²¹.

Również w latach siedemdziesiątych XX w. Kazimierz Działocha w pełni opowiedział się za tezą głoszoną przez konstytucjonalistę okresu powojennego A. Mycielskiego, o obowiązywaniu w całości Konstytucji marcowej w okresie Polski Ludowej, która to zakładała, że jeśli obowiązują „*podstawowe założenia*” konstytucji „*z woli KRN i PKWN wyrażonej w Manifestie PKWN*”, to oznacza to, iż „*obowiązuje cała konstytucja w swoim literalnym brzemieniu z wyjątkiem noweli sierpniowej i tych artykułów konstytucji, które utraciły swoją aktualność i de facto przestały obowiązywać*”. Ponadto w literaturze historycznej i prawniczej okresu powojennego dominują poglądy „*zakładające tezę o ciągłości obowiązywania konstytucji marcowej*”, ponieważ „*nigdy nie została legalnie uchylona*” – głoszące zarazem, iż przez „*formułę o obowiązywaniu jej podstawowych założeń*” – należy rozumieć „*obowiązywanie wszystkich jej przepisów*” (A. Mycielski)²².

Analiza aktów prawnych i politycznych oraz poglądów doktryny prawniczej z okresu powojennego prowadzi do konstatacji, iż konstytucja z 17 marca 1921 r. obowiązywała w okresie powojennym, aczkolwiek w zakresie ograniczonym²³, wyznaczonym wykładnią polityczną, uwzględniającą nowe warunki polityczne i społeczne oraz wprowadzone reformy ustrojowe. Należy zważyć na fakt, iż Manifest PKWN był ogłoszony w publikatorze aktów normatywnych²⁴, jak również na to, że powojenny ustawodawca w wydawanych aktach prawnych wielokrotnie zamieszczał przepisy odsyłające do konkretnych artykułów konstytucji z 17 marca 1921 r. - np. w: ustawie z 11 września 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych²⁵; ustawie z 31 grudnia 1944 r.

²¹ P. Fiedorczyk, *op. cit.*, s. 303, 312.

²² K. Działocha, J. Trzeciński, *op. cit.*, s. 10, 13, 103, 118.

²³ J. Trzeciński, *op. cit.*, s. 246: „Konstytucja marcowa (miała) być w ograniczonym zakresie elementem porządku prawnego do czasu uchwalenia nowej konstytucji”.

²⁴ Manifest PKWN, 1944.

²⁵ Ustawa KRN z 11 IX 1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych, Dz. U. 1946 Nr 3, poz. 26.

o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej²⁶ czy ustawie konstytucyjnej z 19 lutego 1947 r.²⁷, etc.²⁸

To, że Konstytucja marcowa była aktem obowiązującym w Polsce powojennej, wynika także z treści dekretu PKWN z 28 grudnia 1944 r. o ślubowaniu urzędników państwowych i sędziów, który wyraźnie obli-gował urzędników państwowych i sędziów do przestrzegania „konstytu-cji z dnia 17 marca 1921 roku”²⁹.

Ówczesne władze traktowały Manifest PKWN, jako akt norma-tywny, gdy tymczasem w świetle poglądów współczesnych konstytucjo-nalistów – jest on postrzegany tylko jako deklaracja polityczna. Także P. Fiedorczyk – jak już wspomniano – w zasadzie prezentuje pogląd, iż „konstytucja marcowa (...) obowiązywała” w Polsce Ludowej, aczkol-wiek tylko „deklaratoryjnie”³⁰. Czy bardziej wiarygodne są poglądy doktryny powojennej czy współczesnej – niełatwo jest osądzić, ze względu na ich temporalną ewolucję oraz niewątpliwy wpływ - na ich kształt – poglądów ukształtowanych pod wpływem stale postępujących zmian polityczno-ustrojowych i zmieniających się ideologii. Na pewno jedno i drugie „tchną duchem epoki” właściwej dla autorów prezentowa-nych poglądów.

Status i kompetencje lubelskiej DKSL w korelacji przepisów aktów normujących jej zakres działania i obowiązującego wówczas prawa konstytucyjnego

Zasadnie należy uznać, iż w świetle założeń wynikających z przepisów Konstytucji z 17 marca 1921 r. Delegatura Komisji Specjal-nej w Lublinie, podobnie jak CKS i jej Biuro Wykonawcze (BW KS) oraz inne DKS, pomimo, że oficjalnie sprawowała wymiar sprawiedli-wości w powojennej Polsce na terenie województwa lubelskiego – nie mogła być jego organem, bowiem nie posiadała statusu ani sądu po-wszechnego, ani sądu specjalnego. Konstytucja z 17 marca 1921 r. nie

²⁶ Ustawa KRN z 31 XII 1944 r. o powołaniu Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1944 Nr 19, poz. 99.

²⁷ Ustawa Konstytucyjna z 19 II 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych or-ganów Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 1947 Nr 18, poz. 71.

²⁸ Zob., J. Trzciński, *op. cit.*, s. 258-259.

²⁹ „Ślubuję stać na straży konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. (...)” – fragment ślubo-wania składanego przez urzędników państwowych i sędziów przed objęciem stanowi-ska, zob., dekret PKWN z 28 XII 1944 r. o ślubowaniu urzędników państwowych i sę-dziów, Dz. U. z 1944 Nr 18, poz. 94, art. 1 pkt A.

³⁰ P. Fiedorczyk, *op. cit.*, s. 312.

dopuszczała możliwości przyznania władzy sądowniczej organom administracyjnym, z prawem do orzekania kary pozbawienia wolności i to na okres do 2 lat. Zgodnie z podstawową zasadą wyrażoną w Konstytucji z 17 marca 1921 r. do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce były uprawnione wyłącznie „niezawisłe Sądy”³¹.

Powierzenie przez KRN sprawowania wymiaru sprawiedliwości Komisji Specjalnej, pozasądowemu organowi administracyjnemu, było sprzeczne ze wszystkimi podstawowymi założeniami konstytucji z 17 marca 1921 roku, normującymi tę kwestię. Zostało dokonane z rażącą obrazą podstawowych zasad prawa konstytucyjnego³², uznanych przez KRN za obowiązujące na mocy deklaracji zawartej w Manifeście PKWN³³.

Zgodnie z intencją ciała ustawodawczego Konstytucja marcowa, miała być gwarantem „ładu społecznego opartego na wiekuistych zasadach prawa i wolności oraz zabezpieczyć (...) wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość (...), należne prawa i szczególną opiekę Państwa”³⁴. Dlatego wszystkie akty sprzeczne z postanowieniami tej konstytucji, wydane w czasie jej obowiązywania – kwalifikują się jako nieważne, pozbawione waloru mocy obowiązującej.

Za ewidentnie sprzeczny z przepisami Konstytucji marcowej, należy uznać m.in. przepis dekretu z 16 listopada 1945 r. przyznający Komisji Specjalnej prawo kierowania osób do obozu pracy³⁵. W praktyce oznaczało to nadanie organowi administracyjnemu prawa do pozasądowego pozbawiania obywateli wolności na okres w zasadzie bliżej nieograniczony. W świetle uprawnień nadanych organom KS na mocy tego przepisu Komisja Specjalna mogła skierować obywatela do opp, któremu zarzucono popełnienie przestępstwa w warunkach wskazujących na tzw. „*wstręt do pracy*” lub skłonność do „nadużyć bądź szkodnictwa gospodarczego” na okres do 2 lat. W rzeczywistości sprawca za dopuszczenie się tego rodzaju czynu, w świetle wówczas obowiązującego prawa, mógł być pozbawiony wolności przez okres przekraczający dwa lata, gdyż przepisy znowelizowanego dekretu z 16 listopada 1945 r., dopuszczały możliwość przedłużenia orzeczonej kary o czas pozostawiania

³¹ Katalog sądów specjalnych wyraźnie był określony w przepisach ustawy zasadniczej i nie obejmował takiego tworu prawnego jak Komisja Specjalna, zob., Konstytucja RP z 17 III 1921 r., Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 2, 74.

³² Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, preambuła.

³³ Manifest PKWN, 1944.

³⁴ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, preambuła.

³⁵ *Ibidem*, art. 2; Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 10 ust. 2.

sprawcy w areszcie tymczasowym, gdyż zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania było prawem, a nie obowiązkiem Komisji³⁶. Środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, DKS mogły stosować w okresie prowadzenia postępowania przygotowawczego³⁷ wobec osób podejrzanych na czas określony w postanowieniu, ale nie w czasie³⁸.

Ponadto od 2 października 1950 r. okres pozbawienia wolności, tj. pobyt w opp orzeczony w ramach kary zasadniczej – DKS³⁹ dodatkowo mogły przedłużyć, poprzez zamianę kary grzywny, w wypadku jej nieściągalności – na karę obozu pracy na okres do lat dwóch⁴⁰. Na dalsze kolejne dwa lata pozbawienia wolności, mógł być skazany sprawca przez umieszczenie go opp, jeśli nie stosował się do zakazu pobytu w województwie dotychczasowego jego miejsca zamieszkania⁴¹ orzeczonego uprzednio wobec niego przez CKS⁴².

Na mocy przepisów dekretu z 16 listopada 1945 r., DKS – podobnie jak CKS, uzyskały tzw. prawo nadwładzy, tj. zostały uprawnione do wydawania poleceń w formie postanowień, wszystkim władzom i urzędom państwowym i samorządowym oraz władzom sądowym i prokuratorskim, a także organom kontroli społecznej, w zakresie przyznanej im kompetencji⁴³. Regulacja ta znajdowała się w wyraźnej opozycji do zasad wyrażonych w Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.⁴⁴, gdyż światło nich tylko sądy powszechne, obdarzone konstytucyjnie rangą niezawisłych „organów Narodu”, jako jedyne były uprawnione do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w ówczesnej Polsce, zarządzanej przez totalny reżim komunistyczny⁴⁵.

³⁶ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, zpz, art. 10² ust. 2.

³⁷ *Ibidem*, art. 13.

³⁸ Kodeks postępowania karnego z 1928 r., Dz. U. 1928 Nr 33, poz. 313, zpz, art. 171-172.

³⁹ CKS dysponowała takim prawem już od 13 VI 1947 r., ustawa z 2 VI 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, Dz. U. 1947 Nr 43, poz. 218, art. 17 ust. 4.

⁴⁰ Ustawa z 20 VII 1950 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, Dz. U. 1950 Nr 38, poz. 350, art. 1 pkt 9 (art. 10² ust. 2).

⁴¹ *Ibidem*, art. 1 pkt 9 (art. 10² ust. 1 pkt d).

⁴² *Ibidem*, art. 1 pkt 9 – (art. 10² ust. 3).

⁴³ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 11.

⁴⁴ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 2, 77.

⁴⁵ *Ibidem*, art. 2.

Również przyznane delegaturom Komisji Specjalnej, podobnie jak CKS – prawo do przejmowania – od organów prokuratorskich, władz sądowych śledczych i władz bezpieczeństwa publicznego – spraw należących „do właściwości”, tj. kompetencji Komisji Specjalnej⁴⁶, było działaniem nielegalnym w świetle przepisów Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.⁴⁷, gdyż powyższe uprawnienie przyznane organom wykonawczym Komisji Specjalnej w znacznym stopniu ograniczało dotychczasowy zakres tak przedmiotowy, jak i podmiotowy organów wymiaru sprawiedliwości, jakimi były niezawisłe sądy powszechne.

Kolejnym uprawnieniem delegatur Komisji Specjalnej naruszającym konstytucyjną zasadę niezawisłości sądów – było jej prawo do podejmowania na nowo dochodzeń umorzonych przez sąd lub prokuraturę⁴⁸, pomimo, iż zgodnie z przepisami Konstytucji marcowej – orzeczenia sądowe nie mogły być zmieniane ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą⁴⁹.

Niewątpliwie za sprzeczne z podstawowymi założeniami Konstytucji z 17 marca 1921 r.⁵⁰, należy uznać także przyznanie członkom delegatur Komisji Specjalnej, też CKS i BW KS – uprawnień procesowych, jakie na mocy ustawy zasadniczej i przepisów aktów wyższego rzędu, były zastrzeżone wyłącznie dla organów sądowych i prokuratorskich. W szczególności, wyposażenie ich w legitymację do stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu, łącznie z uprawnieniem do stosowania tymczasowego aresztowania⁵¹. Członkowie DKS, podobnie jak i CKS oraz BW KS - dysponowali także prawem do przeprowadzania rewizji „bez potrzeby jej zatwierdzenia” przez organy sądowe⁵².

W świetle przepisów Konstytucji RP z 17 marca 1921 r. „ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista i aresztowanie” – były dopuszczalne tylko na podstawie „polecenia władz sądowych”. Nadanie uprawnień sądowych członkom DKS, też CKS i BW KS – sta-

⁴⁶ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 12.

⁴⁷ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 2, 77.

⁴⁸ Przepisy z 8 I 1946 r. dotyczące wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, AAN, zespół archiwalny – Krajowa Rada Narodowa (1944-1947), sygn. 88, k. 106-111, zob. D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 20-23, § 18 pkt 4, § 27.

⁴⁹ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 77.

⁵⁰ *Ibidem*, art. 97.

⁵¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 13.

⁵² Przepisy z 8 I 1946 r., § 30 pkt 5.

nowiło jawne pogwałcenie podstawowych zasad prawa konstytucyjnego. Zostało dokonane z ewidentną obrazą reguły konstytucyjnej, zawierającym klauzulę ochronną – w której Rzeczypospolita Polska zobowiązała się do zapewnienia wszystkim obywatelom pełnej ochrony życia, wolności i mienia – bez względu na pochodzenie społeczne, status ekonomiczny i poglądy polityczne⁵³.

Także za niekonstytucyjny należy uznać przepis dekretu z 16 listopada 1945 r., który stanowił, iż „*Wszelkie postanowienia Komisji Specjalnej są ostateczne*”, że nie służy od nich żaden środek odwoławczy⁵⁴. Regulacja ta również była sprzeczna z przepisami Konstytucji marcowej⁵⁵. Wyłączała konstytucyjne prawo obywateli do zaskarżania, do Sądu Najwyższego, rozstrzygnięć wydanych w sprawach karnych przez organy Komisji Specjalnej. Znajdowała się także w wyraźnej opozycji do innych demokratycznych zasad wyrażonych w Konstytucji RP z 17 marca 1921 r., m.in. do tej, która stanowiła, iż: „*Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega (...). Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty*”⁵⁶. Również była sprzeczna z innymi podstawowymi założeniami konstytucji z 17 marca 1921 r.⁵⁷ Przepisy Konstytucji marcowej gwarantowały obywatelom prawo do odwołania się, do instancji stopnia wyższego od orzeczeń organów rządowych, a od ostatecznych karnych orzeczeń władz administracyjnych – „*prawo odwołania się do właściwego sądu*”⁵⁸.

Ograniczanie przepisów ustawy zasadniczej drogą ustawodawstwa dekretowego stanowiło ewidentne pogwałcenie międzynarodowych zasad prawa, uznanych przez demokratyczne państwa świata.

Uprawnioną, więc jest konstatacja, że dekret z 16 listopada 1945 r. był aktem nieważnym w świetle przepisów Konstytucji marcowej, zwłaszcza w świetle fundamentalnej jej zasady stanowiącej, że: „*żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z (...) Konstytucją, ani naruszać jej postanowień*”⁵⁹.

Także ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, nie do-

⁵³ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 95, 97.

⁵⁴ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 14.

⁵⁵ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 84.

⁵⁶ *Ibidem*, art. 98.

⁵⁷ *Ibidem*, art. 38, 71, 72.

⁵⁸ *Ibidem*, art. 38, 71, 72.

⁵⁹ *Ibidem*, art. 38.

puszczała możliwości sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez inne instytucje niż niezależne sądy. Oznacza to, iż nawet w świetle przepisów Małej Konstytucji z 1947 r.⁶⁰ Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym nie została uznana za organ uprawniony do sprawowania wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Pozwala to na wyprowadzenie zasadnej konstatacji, iż była organem nielegalnym, nawet w świetle prawa stanowionego przez ówczesne władze komunistyczne.

Brak unormowań, dotyczących Komisji Specjalnej i jej delegatur, w polskim prawie konstytucyjnym, wskazuje na ich specyficzną pozycję – administracyjnych instytucji państwowych sprawujących wymiar sprawiedliwości bez właściwego umocowania w przepisach ustawy zasadniczej.

Organy te dekretem były wyniesione ponad inne władze, instytucje oraz urzędy państwowe i samorządowe. Natomiast w świetle prawa konstytucyjnego – były to instytucje działające bezprawnie.

Prawo do sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i jej delegatury – również nie zostało usankcjonowane przez Konstytucję PRL z 22 lipca 1952 r.⁶¹ Wprost przeciwnie, w Konstytucji lipcowej prawo do sprawowania wymiaru sprawiedliwości zostało wyraźnie zastrzeżone wyłącznie dla sądów⁶². Pomimo to, w okresie obowiązywania także tej ustawy zasadniczej, Komisja Specjalna i jej delegatury nadal pełniły rolę organów orzekających. Dysponowały dekretem prawem do orzekania kary pozbawienia wolności. Do wydawania orzeczeń skazujących na karę obozu pracy. Pod rządami Konstytucji lipcowej CKS i jej delegatury mogły także wymierzać kary grzywny oraz orzekać przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Uprawnione były również do stosowania innych kar dodatkowych i środków zabezpieczających takich jak: zamknięcie przedsiębiorstwa, pozbawienie uprawnień handlowych i przemysłowych oraz prawa do zajmowania lokalu, czy takich jak zakaz pobytu sprawcy w województwie jego dotychczasowego miejsca zamieszkania na okres do lat pięciu⁶³. Tego rodzaju środki represji karnej w świetle obowiązującego wówczas prawa konstytucyjnego były za-

⁶⁰ Dz. U. 1947 Nr 18, poz. 71, art. 2, art. 24 ust. 1-2.

⁶¹ Dz. U. 1952 Nr 33, poz. 232, art. 46-56.

⁶² *Ibidem*, art. 46.

⁶³ Dz. U. 1950 Nr 38, poz. 350, art. 1 pkt 9 (art. 10²).

strzeżone dla sądów⁶⁴. Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości przez Komisję Specjalną i jej delegatury, także w okresie obowiązywania Konstytucji lipcowej – było działaniem nieuprawnionym, a co za tym idzie – nielegalnym. Orzeczenia wydane w tym okresie przez te organy, także kwalifikują się do uznania, jako nieważne *ipso iure*.

Komisja Specjalna i jej delegatury funkcjonowały na podstawie szeregu aktów prawnych, które w zasadzie były pozbawione mocy obowiązującej, chociażby z tego powodu, iż nigdzie nie zostały opublikowane. Natomiast, zgodnie z ustawą zasadniczą⁶⁵ wszelkie akty prawne, stanowiące o prawach lub obowiązkach obywateli, niewłaściwie wydane – nie mogły mieć waloru prawa obowiązującego. Nigdy nie zostały należycie ogłoszone, między innymi, przepisy z 8 stycznia 1946 r. dotyczące wewnętrznej organizacji, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym⁶⁶. A przecież do czasu wejścia w życie uchwały Prezydium KRN z 9 stycznia 1947 r. o ustaleniu przepisów, dotyczących organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, tj. do 14 lutego 1947 r. – w praktyce normowały tryb postępowania Komisji Specjalnej i jej organów wykonawczych, tj. BW KS i DKS⁶⁷. Przepisy te zawierały regulacje stanowiące - pośrednio lub bezpośrednio – o prawach i obowiązkach obywateli. Komisja Specjalna i jej delegatury funkcjonowały także w oparciu o nigdzie niepublikowany regulamin z 16 listopada 1945 r. normujący zasady „postępowania w sprawach skierowania do pracy przymusowej w trybie art. 10 dekretu o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej”⁶⁸. Akt ten również normował kwestie dotyczące praw i wolności obywatelskich. Kolejnym niepublikowanym aktem zawierającym regulacje dotyczące praw i wolności

⁶⁴ Dz. U. 1952 Nr 33, poz. 232, art. 48.

⁶⁵ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 3.

⁶⁶ Zob. D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 20-23.

⁶⁷ Uchwała Prezydium KRN z 9 I 1947 r. o ustaleniu przepisów, dotyczących organizacji wewnętrznej, sposobu urzędowania i trybu postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, M. P. 1947 Nr 19, poz. 42.

⁶⁸ Treść regulaminu nie została opublikowana w urzędowym promulgatorze. Pomimo to, był on stosowany przez Komisję Specjalną i jej organy wykonawcze, AAN, archiwalny nr 170 - *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Warszawie (1945-1955, 1956-1962)* - (ZA-170 CKS/W), sygn. 2, k. 79-81, zob., D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 125-127.

obywateli - stosowanym przez organy Komisji Specjalnej – był „regulamin obozu pracy” z 6 maja 1947 r.⁶⁹

Były to istotne akty, gdyż wyznaczały kierunki i sposób funkcjonowania oraz szczegółowy zakres uprawnień Komisji Specjalnej i jej organów. Kształtowały nie tylko status tych organów, ale pośrednio również prawa obywateli – podejrzanych, oskarżonych i skazanych, pomimo, iż w świetle podstawowych zasad wyrażonych w Konstytucji marcowej⁷⁰ – były aktami pozbawionymi mocy prawnej.

Podsumowanie

W świetle standardów prawa międzynarodowego i krajowego, ograniczanie przepisów konstytucyjnych na mocy dekretów i innych aktów niższego rzędu – było niedopuszczalne. Również akty prawne stanowiące o prawach i obowiązkach obywateli, które nigdy nigdzie nie zostały opublikowane, a były stosowane w praktyce przez organy Komisji Specjalnej – nie posiadały waloru prawa obowiązującego. Postanowienia dekretu z 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym⁷¹ znajdowały się w wyraźnej opozycji do wielu podstawowych założeń konstytucji z 17 marca 1921 r.⁷² Ustawy zasadniczej, uznanej za obowiązującą przez KRN w ramach deklaracji programowej wyrażonej w Manifeście PKWN z 1944 r.⁷³ Rozwiązania prawne zawarte w dekrecie z 16 listopada 1945 r., stanowiły ewidentną obrazę wówczas obowiązującego prawa konstytucyjnego, uchwalonego przez organ władzy zwierzchniej – Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Pozwala to na sformułowanie zasadnej konkluzji, iż Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie – podobnie jak CKS i pozostałe jej agendy – powołana do życia na mocy tego wadliwego aktu, była instytucją nielegalną, jak również i jej działalność, która miała charakter wręcz przestępczy⁷⁴.

⁶⁹ Treść regulaminu nie została opublikowana w żadnym urzędowym promulgatorze, pomimo to - był on aktem obowiązującym, stosowanym przez organy Komisji Specjalnej, AAN, ZA-170 CKS/W, sygn. 8, k. 40-43, zob., D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna...*, Warszawa 1995, s. 152-155.

⁷⁰ Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267, art. 3, 38.

⁷¹ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302.

⁷² Dz. U. 1921 Nr 44, poz. 267.

⁷³ Manifest PKWN, 1944.

⁷⁴ B. Sekściński, *Przestępca działalność Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie*, „Kwarta” 2012, nr 3, s. 48-62.

Reasumując, należy podkreślić, iż prawo normujące status i kompetencje organów Komisji Specjalnej, chociaż było sprzeczne z podstawowymi założeniami konstytucyjnymi – nie było prawem martwym. Stosowała je CKS w latach 1945-1955 i podległe jej BW KS – w latach 1945-1950 oraz delegatury od 1945 do 1955 roku, jak również terenowe inspektoraty KS w latach 1947-1950.

Analiza zakresu kompetencyjnego lubelskiej DKS i jej działalności pokazuje, że w latach 1946–1950 faktycznie była ona organem nadzycznym w stosunku do pozostałych instytucji, w tym wymiaru sprawiedliwości, funkcjonujących na terenie województwa⁷⁵. DKSL w szczególności w pierwszym roku swego istnienia pełniła funkcję nadzorczą, m.in. w stosunku do brygad ochrony skarbowej podległych Okręgowemu Inspektoratowi Ochrony Skarbowej w Lublinie, które zajmowały się ściganiem przestępstw skarbowych. Delegatura, wyposażona w prawo do przejmowania wybranych spraw od innych organów, często ingerowała w działalność lubelskich prokuratur i sądów. Kontrolowała także orzecznictwo referatów karno-administracyjnych funkcjonujących w starostwach województwa lubelskiego. Kierownictwo DKSL kreowało również politykę karną, ustalając zasady sprawowania wymiaru sprawiedliwości dla lubelskich sądów. Delegatura była specyficznym organem administracyjnym, o uprawnieniach, które pozwalały jej kierownictwu na sterowanie do pewnego stopnia pracą władz i urzędów lubelskich, a nawet na wyznaczanie kierunków i zasad działania miejscowych prokuratur i sądów⁷⁶.

Spory kompetencyjne pomiędzy lubelską DKS a lubelskimi sądami powszechnymi rozstrzygał komplet orzekający DKSL – oczywiście zawsze na swoją korzyść. Wydając postanowienia w tym przedmiocie,

⁷⁵ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 11–12.

⁷⁶ Ze sprawozdania DKSL do CKS z 1946 r. : „Każdą sprawę leśną, skierowaną przez nas do Starostwa, do osądzenia, otaczamy naszym nadzorem, a Starostę po uprawnieniu się orzeczenia karnego zobowiązujemy do zawiadomienia nas o wysokości wymierzonej kary”, Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), zespół archiwalny nr 771 - *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym – Delegatura w Lublinie* (ZA-771 DKS/L), sygn. 1, Sprawozdania opisowe z działalności DKSL w 1946 r., 2 IX, 2 XI, 2 XII -1946 r., k. 124, 160, 173; sygn. 2, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc luty 1947 r., b. d., k. 15, Sprawozdanie DKSL z kontroli punktów sprzedaży wyrobów tytoniowych w Lublinie, 3 IV 1947 r., k. 30; sygn. 3, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc marzec 1948 r., b. d., k. 7, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc kwiecień 1948 r., b. d., k. 11, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc październik 1948 r., b. d., k. 29.

delegatura wskazywała na swoją kompetencję do rozstrzygania tego rodzaju spraw⁷⁷ wynikającą z przepisów dekretu z 16 listopada 1945 r.⁷⁸ Orzeczenia tego rodzaju wydane przez nią zgodnie z art. 14 tego dekretu były ostateczne i podlegały natychmiastowemu wykonaniu przez organ zobowiązany, np. przez sąd powszechny. W ten sposób kierownictwo DKSL m.in. przekazywało sędziom śledczym powszechnych sądów okręgowych sprawy, w które samo nie chciało bezpośrednio się angażować⁷⁹.

Członkowie DKS w Lublinie zasiadający w kompletach orzekających po uzyskaniu przez delegaturę uprawnień orzeczniczych tytułowali się „sędziami”; spis spraw przeznaczonych do rozpoznania w danym dniu przez skład orzekający DKSL oznaczali terminem „wokanda”, zaś samą delegaturę postrzegali jako „Władzę Wymiaru Sprawiedliwości”. Postanowienia wydane przez komplety orzekające DKSL określali jako „wyroki”, które podlegały wpisowi do specjalnego rejestru, zwanego „*Repertorium Spekulacyjno-Wyrokowym*”⁸⁰.

Nietypowy status przypisany lubelskiej DKS sprawił, że zyskała ona miano „groźnego organu”⁸¹, który stał się swoistą „maszyną do karania”⁸² nawet tych, którzy nie dopuścili się naruszenia prawa, a jedynie

⁷⁷ *Ibidem*, sygn. 2, Protokół z posiedzenia kompletu orzekającego DKSL w sprawie Ksp. 614/II/47 przeciwko Mateuszowi Jaszczakowi i in. podejrzanym o popełnienie przestępstw urzędniczych z art. 286 § 1 kk z 1932 r., 17 IX 1947 r., k. 124.

⁷⁸ Dz. U. 1945 Nr 53, poz. 302, art. 11.

⁷⁹ APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 2, Protokół z posiedzenia kompletu orzekającego DKSL w sprawie Ksp. 614/II/47 przeciwko Mateuszowi Jaszczakowi i in. podejrzanym o popełnienie przestępstw urzędniczych z art. 286 § 1 kk z 1932 r., 17 IX 1947 r., k. 124.

⁸⁰ *Ibidem*, sygn. 2, Wyciągi z wspólnego protokołu z niejawnych posiedzeń kompletów orzekających DKSL z dni: 16 IX, 17 - 1947 r., k. 123, 124; sygn. 3, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc październik 1948 r., b. d., k. 29; sygn. 4, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za miesiąc maj 1949 r., b. d., k. 27; sygn. 804, Wokanda DKSL, 9 X 1952 r., k. l. - nn. ; sygn. 842, Repertorium spekulacyjno-wyrokowe z 1948 r., (1948).

⁸¹ APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 1, Sprawozdanie opisowe z działalności DKSL za okres 1-10 VI 1946 r., 12 VI 1946 r., k. 93.

⁸² B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 270, 302; Przewodniczący DKSL podprokurator M. Fic w piśmie z 4 VI 1951 r. (nr II Rs. 647/50) skierowanym do Prokuratora Powiatowego w Radzynie Podlaskim napisał m. in. „jeżeli ob. Prokurator uważa, że Kazimierz Zaciura winien być skazany przez Komisję Specjalną – (to) uprasza się o nadesłanie (za pośrednictwem Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie) wniosku o ukaranie”, APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 816, Pismo DKSL do Prokuratora Powiatowego w Radzynie Podlaskim deklarujące wolę skazania Kazimierza Zaciury w razie potrzeby, 4 VI 1951 r., k. l. -4.

wykazywali czynny lub bierny opór wobec nowej władzy, która realizowała misję sowietyzacji Rzeczypospolitej⁸³ na zlecenie dyktatora Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) – Józefa Stalina.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie na mocy postanowień o tymczasowym aresztowaniu wydanych w latach 1946–1950 osadziła w aresztach 1329 osób⁸⁴. W latach 1947–1954 skazała na kary zasadnicze – łącznie 18 490 osób, w tym: 2360 na karę obozu pracy, 15 896 na karę grzywny, a 234 osobom wymierzyła jednocześnie kary obozu pracy i grzywny. Suma grzywien wymierzonych w tym okresie przez DKSL wyniosła co najmniej 216 938 104 zł⁸⁵ – licząc według kursu złotego sprzed 30 października 1950 r. Represyjność innych delegatur KS była podobna⁸⁶.

W latach 1950–1954, kiedy lubelska DKS była wyłącznie organem orzekającym – ferowała „*wyroki taśmowe*”. Liczba spraw rozpoznawanych przez nią w skali miesiąca dochodziła do 748. Zdarzało się, że komplet orzekający pod przewodnictwem M. Fica – przewodniczącego DKSL rozpoznawał po 323 sprawy dziennie⁸⁷. Niejednokrotnie postanowienia o ukaraniu sprawców delegatura wydawała w dniu ujęcia sprawcy lub dnia następnego, stosując tzw. sądy jednego dnia lub sądy 24-godzinne⁸⁸. Poza tym, komplety orzekające DKS w Lublinie niejednokrotnie skazywały ludzi, którzy w ogóle nie naruszyli obowiązującego prawa - nawet na kilkanaście miesięcy obozu pracy. W szczególności takie praktyki miały miejsce wobec osób oskarżonych przez prokuratorów o przestępstwa polityczne, na ogół bezpodstawnie⁸⁹.

Przytoczone powyżej fakty ukazują ogrom krzywd, jakie lubelska DKS wyrządziła mieszkańcom Lubelszczyzny i innych regionów kra-

⁸³ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 7-8.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 303.

⁸⁵ APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 1–5, Sprawozdania opisowe z działalności DKSL, b. d., (1946-1950); sygn. 13, Miesięczne sprawozdania statystyczne DKSL z działalności orzeczniczej, b. d., (1950-1954) - dane nie obejmują kwoty grzywien wymierzonych w grudniu 1952 r. Sumy grzywien wymierzonych przez DKSL w okresie od października 1950 r. do maja 1952 r. nie podałem z powodu braku danych w kwerendowanych źródłach archiwalnych, pozwalających na jej ustalenie.

⁸⁶ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 303-304.

⁸⁷ APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 14, Zbiorcze protokoły z posiedzeń kompletu orzekającego DKSL z dni: 15 I, 21 I, 26 I, 9 II, 18 II, 25 II, 11 III, 23 III, 30 III, 22 IV, 27 IV, 27 V – 1953 r., b. d., k. nn.

⁸⁸ B. Sekściński, *Ogniwo terroru...*, s. 303.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 81.

ju⁹⁰. Oni lub ich potomkowie jeszcze w obecnych czasach dochodzą krzywd, jakich doznali wskutek bezprawnej działalności Komisji Specjalnej. Nie zawsze jednak obecne sądy, już III RP uwzględniają ich w zasadzie słuszne roszczenia odszkodowawcze⁹¹. A że są to roszczenia słuszne i w pełni zasadne - świadczy chociażby o tym fakt, iż na mocy ustawy o amnestii z 27 kwietnia 1956 r., wszystkie czyny, za które została orzeczona kara przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym zostały „puszczone w niepamięć i przebaczone”⁹², a państwowa komisja powołana w listopadzie 1956 r. przez ówczesnego ministra sprawiedliwości ustaliła, że „w byłej Komisji Specjalnej skazywano niejednokrotnie za czyny w ogóle niebędące przestępstwami przewidzianymi w prawie karnym”⁹³.

Wnioski końcowe

Przedstawione powyżej kompetencje i *modus procedendi* Delegatury Komisji Specjalnej w Lublinie – pokazują, iż była ona – podobnie jak Komisja Specjalna *sensu stricto* oraz inne delegatury KS – swoistym administracyjnym organem o uprawnieniach policyjno-prokuratorsko-śledczo-sądowych, który sprawował wymiar sprawiedliwości, z rażącą obrazą obowiązującego wówczas prawa konstytucyjnego i karnego, m.in. ówczesnego kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego. Członkom DKSL, zwanym delegatami, przysługiwały uprawnienia zara-

⁹⁰ APL, ZA-771 DKS/L, sygn. 1-860.

⁹¹ Archiwum Sądu Okręgowego w Lublinie, Akta w sprawie karnej Waleriana Zalewskiego – wniosek o unieważnienie orzeczenia b. Komisji Specjalnej (IV 1 Ko 594/94, IV 1 Ko 159/00), 16 V 1994 r. – 29 III 2001 r., k. 1-112; Akta w sprawie karnej o wznowienie z urzędu postępowania w sprawie DKS 1792/52 dot. Waleriana Zalewskiego (IV 1 Ko 276/98), 3 VI 1998 r. – 14 XII 1999 r., k. 2-23; Akta w sprawie karnej Waleriana Zalewskiego o unieważnienie wyroku sądowego (IV 1 Ko 807/95), 24 VII 1995 r. – 15 IV 1998 r., k. 1-40; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie (II AKa 26/00 - OSA 2001/3/19), 4 IV 2000 r., www.lublin.sa.gov.pl; www.lex.pl/czasopisma/osa – dostęp on-line: 22 X 2008 r. aktualnie (7 XI 2011 r.) dostęp on-line tylko do fragmentów wyroku: <http://www.lublin.sa.gov.pl/18,204,wyrok-z-dnia-04-kwietnia-2000-roku-ii-aka-2600-osa-2001319.html>; http://lex.pl/czasopisma/osa/3_01.html; Postanowienie Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie (II AKa 56/92 - OSA 1993/8/48), 8 X 1992 r. – (dostęp: on-line – 2005 r., aktualnie niedostępny – pełne teksty orzeczeń SA w Lublinie i Rzeszowie, w postaci dostępnej w 2005 r. znajdują się w posiadaniu autora).

⁹² Ustawa - z 27 kwietnia 1956 r. - o amnestii, Dz. U. 1956 Nr 11, poz. 57, art. 1 ust. 6.

⁹³ AAN, zespół archiwalny nr 842 – *Prokuratura Generalna w Warszawie*, sygn. 950, k. 4-5, za: A. Lityński, *Sądy powszechne w Polsce (lipiec 1944 – lipiec 1946)*. Kilka uwag o kadrach, (w:) *Z dziejów prawa*, red. A. Lityński, cz. 5, Katowice 2004, s. 92.

zem władz policyjnych, prokuratorskich, śledczych i sądowych oraz tzw. prawo nadwładzy, które umożliwiało im ingerencję władczą w działalność innych organów, urzędów i instytucji.

Zawarte w artykule tezy i ich argumentacja jednoznacznie potwierdzają konstatację, iż lubelska DKS, Komisja Specjalna *sensu stricto* i pozostałe delegatury KS były w zasadzie nielegalnymi państwowymi organizacjami, wprost przestępczymi – „swoistymi hybrydami powojennego aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości”⁹⁴, „monstrum prawnym, w dziejach polskich XX wieku, którego kompetencje i praktyczne funkcjonowanie urągały najbardziej elementarnym wymogom sprawiedliwości”⁹⁵. Jednym słowem instytucjami w zasadzie pozaprawnymi – „uprawiającymi” na szeroką skalę bezprawie, faktycznie pozaustrojowymi – o statusie, który nie znajdował żadnego oparcia w fundamentalnych zasadach prawnych wówczas istniejącego systemu ustrojowego.

Wynika to chociażby z tego, iż *de facto* żaden akt prawny wydany przez ówczesne prokremlowskie komunistyczne władze – realizujące misję sowietyzacji Rzeczypospolitej na zlecenie Józefa Stalina – nie mógł mieć i nie miał mocy obowiązującej, gdyż jak słusznie zauważa Wojciech Roszkowski – na terenie Polski nie mogły obowiązywać przepisy prawne uchwalone, wydane czy zatwierdzone przez władze legitymizujące się rodowodem moskiewskim⁹⁶ czy ich sukcesorów politycznych, które nigdy nie zostały - ani zaakceptowane, ani uznane przez naród polski⁹⁷.

⁹⁴ Z. Chmielewski, *Słowo wstępne*, (w:) *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.*, red. Z. Chmielewski, Szczecin 1998, s. 5.

⁹⁵ A. Lityński, *O zbrodni i karze w XX w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, T. 56, z. 1, s. 341.

⁹⁶ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1991*, Warszawa 1992, s. 139.

⁹⁷ Zob. A. Paczkowski, *Zdobycie władzy 1945-1947*, Warszawa 1993; *idem*, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*, Kraków 1999.

THE STATUS OF THE REPRESENTATION OF THE SPECIAL COMMITTEE FOR FIGHTING CORRUPT PRACTICES AND ECONOMIC SABOTAGE IN LUBLIN IN THE CONTEXT OF POLISH CONSTITUTIONAL LAW (1946-1955)

Summary

The Representation of the Special Committee for Fighting Corrupt Practices and Economic Sabotage in Lublin (RSCL) was a typical organ of the Stalinist terror system in the postwar Poland. The area of action of the RSCL was Lublin and Lublin province. The institution was created on the legal basis of the decree dated 16th November 1945 on creation and range of the Special Committee for Fighting Corruption Practices and Economic Sabotage (*Dziennik Ustaw* 1945 No. 53 item 302). The Representation started its activities on 15th January 1946 and ended on 5th February 1955. It was the specific, extraconstitutional administrative body which dealt with justice unlawfully.

KRYSTYNA ZIÓŁKOWSKA*

GODNE ZACHOWANIE SIĘ PRACOWNIKA W KONTEKŚCIE WYPEŁNIANIA PRACOWNICZEGO OBOWIĄZKU DBAŁOŚCI O DOBRO ZAKŁADU PRACY (100 § 2 PKT 4 K.P.)

Wstęp

Obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy stanowi jeden z podstawowych obowiązków pracowniczych wskazanych w art. 100 §2 k.p. Zgodnie z treścią przytoczonego przepisu, pracownik ma obowiązek dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie oraz zachować w tajemnicy informacje, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę.¹

W Konstytucji z dnia 22 lipca 1952 r. znajduje się art. 91, o treści: *„Każdy obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obowiązany jest strzec własności społecznej i umacniać ją jako niewzruszoną podstawę rozwoju państwa, źródło bogactwa i siły Ojczyzny”*. Z treści przytoczonego artykułu można wyprowadzić załączek obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie odnosił się on do „sektora prywatnego”. Na każdym obywatelu spoczywał też z mocy art. 127 k.c. obowiązek ochrony tej własności przed grożącą jej szkodą. W świetle tegoż przepisu pracownikowi uspołecznionego zakładu pracy należało się od tego zakładu odszkodowanie, gdy chroniąc minie (macierzystego lub innego) zakładu poniósł szkodę, natomiast w sytuacji, gdy pracownik stracił życie, chroniąc mienie społeczne, osobom, które pozostawały na utrzymaniu tego pracownika, przysługiwała w ramach powołanego przepisu renta. Kodeks cywilny stwarzał więc podstawy sprzyja-

* mgr Krystyna Ziółkowska, Katedra Prawa Pracy i Zabezpieczenia Społecznego, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, e-mail: krystna.holdynska@uwm.edu.pl

¹ Tak sformułowaną treść odnaleźć można w kodeksie pracy znowelizowanym po roku 1989. „Socjalistyczny” kodeks pracy nie nakładał na pracownika obowiązku zachowania w tajemnicy informacji, których ujawnienie mogłoby narazić pracodawcę na szkodę, nakazując pracownikowi w art. 100 § 2 pkt. 5 k. p. jedynie dbać o dobro zakładu pracy, chronić jego mienie i używać go zgodnie z przeznaczeniem (Dz. U. 1974, Nr 24 poz. 141, tekst ogłoszony).

jące aktywnej ochronie mienia społecznego przez obywateli państwa.² W kodeksie pracy ogłoszonym w 1974 roku, jak wspomniano, znajdował się zdefiniowany wprost obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy, bez rozróżniania, czy chodzi tu o zakład „państwowy” czy „prywatny”.

Według aktualnego stanu prawnego pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy nie można jednak stawiać wśród innych obowiązków wynikających z art. 100 §2 k.p. jako wszechobowiązku czy też superobowiązku, gdyż w innej sytuacji bezzasadnym byłoby wyszczególnianie katalogu podstawowych obowiązków pracowniczych. Realizacja omawianego obowiązku wymaga od pracownika podejmowania pewnych oraz powstrzymywania się od innych działań tak, aby zabezpieczyć istotne interesy swego pracodawcy i/lub zakładu pracy. W dalszej części niniejszego punktu przedstawione będą sytuacje konkretyzujące wypełnianie przez pracownika obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy.

Obowiązek godnego zachowania się w pracy i poza nią

Dbałość o dobro zakładu pracy wymaga od pracowników również godnego zachowywania się w miejscu pracy. Sam termin „*godne zachowanie*” należy w tym kontekście rozumieć jako przestrzeganie obowiązującego prawa, respektowanie nakazów i zakazów pracodawcy oraz przestrzeganie ogólnie przyjętych norm i dobrych obyczajów. Zwyczaj, czy praktyka nie są uważane za źródła prawa pracy, choć niekiedy przepisy bezpośrednio się do nich odwołują.³ W literaturze wskazuje się jednak, że zwyczaj (w szczególności wewnątrzzakładowy) odgrywa znacznie większą rolę niż ta, którą przypisuje mu teoria prawa, oraz ta, którą pełni w zakresie innych dyscyplin prawnych.⁴

Przestrzeganie zwyczajów wewnątrzzakładowych będzie zatem jedną ze składowych realizacji pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy, na tym zagadnieniu skupię się w tej części rozważań.

Konieczność godnego zachowania się pracownika w miejscu pracy, tj. siedzibie firmy, w której pracuje, nie budzi żadnych kontrowersji. Od pracownika można wymagać, aby wykonywał swoją pracę w taki

² M. Piekarski, *Pracownicza odpowiedzialność odszkodowawcza*, Warszawa 1976, s. 21.

³ M. Wujczyk, *Prawo pracownika...*, s. 156.

⁴ E. Chmielek, *Źródła prawa pracy (zagadnienia hierarchii norm prawnych)*, ZNUJ. Prace Prawnicze 1980, z. 90, s. 65.

sposób, aby nie utrudniać, czy uniemożliwiać jej wykonywania przez współpracowników, przestrzegał przyjętego stylu ubierania się (o ile strój nie został zdefiniowany), spożywał posiłki w określonym czasie i miejscu, itp. W wielu firmach, oprócz zakresów obowiązków na danym stanowisku pracy, czy też ogólnych regulaminów pracy, wprowadza się zbiory zasad opartych na etyce. W tego typu wewnętrznych dokumentach kładzie się zazwyczaj duży nacisk na poszanowanie godności człowieka, jako jeden z aspektów działania firmy. Pracownik, wykazując dbałość o dobro zakładu pracy, musi zawsze mieć na uwadze godność ludzką, zarówno współpracowników, jak i klientów. Dbaniem o dobro zakładu pracy jest w takiej sytuacji powstrzymywanie się od maksymalizacji zysków za wszelką cenę.⁵

Inaczej rzecz się ma z pracownikami, którzy wykonują swoją pracę poza siedzibą firmy: przedstawicielami handlowymi, pilotami wycieczek, etc. Również omówienia wymaga fakt, do jakiego stopnia zachowanie pracownika w czasie wolnym od pracy może naruszać obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy. M. Wujczyk⁶ podkreśla, że pracowniczy obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy (100 § 2 pkt 4 k.p.) będzie wyrażał się w nakazie powstrzymywania się od czynności, które mogłyby zaszkodzić wizerunkowi pracodawcy. Ten zaś będzie mógł kontrolować pracownika pod względem zachowania się poza czasem i miejscem pracy, co traktuje się jako ingerencję w obszar prywatny pracownika.

Coraz częściej firmy, urzędy państwowe czy korporacje zawodowe wymagają od pracowników przestrzegania ustanowionych Kodeksów Etycznych. Zatem możemy znaleźć następujące teksty kodeksów etycznych funkcjonujących w Polsce: Zasady Etyki Poselskiej, Kodeks Etyki Pracowników Urzędu, Kodeks Etyki Radcy Prawnego, Kodeks Etyki Lekarskiej, Zbiór Zasad Etycznych Prokuratora, Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu (Kodeks Etyki Adwokackiej), Zbiór Zasad Postępowania Sędziów (Stowarzyszenia Sędziów Polskich „IUSTITIA”), Zasady Etyki Zawodowej Policjanta. Przyczynkiem do tworzenia standardów etycznych były niewątpliwie prace rozpoczęte na gruncie brytyjskim. Premier John Major powołał w 1994 r. Komisję ds. Standardów w Życiu Publicznym (The Committee on Standards in Public Life), której celem jest badanie wszelkich obaw zwianych z normami etycznymi urzędników państwowych, weryfikacja kwestii finansowania partii politycznych oraz przedstawianie propozycji zmian gwarantujących

⁵ *Kodeks Etyczny CSK Food Enrichment Poland*, Toruń 2009, s. 9.

⁶ M. Wujczyk, *Prawo pracownika...*, s. 154.

najwyższy standard zachowań w życiu publicznym.⁷ Przewodnictwo w Komisji oraz nadzór na pracami współpracowników objął lord Nolan. W tym czasie opracowano *The Seven Principles of Public Life (Siedem Zasad Życia Publicznego)* – były to następujące zasady: bezinteresowność (selflessness), nieprzekupność (integrity), obiektywizm (objectivity), odpowiedzialność (accountability), jawność (openness), uczciwość (honesty), przywództwo (leadership).⁸ Zasady te stały przyczynkiem do opracowywania bardziej szczegółowych kodeksów etycznych poszczególnych grup zawodowych, np. parlamentarzystów czy urzędników służby cywilnej. Aspekty etyczne pracy w sektorze publicznym również zostały zauważone przez Organizację Współpracy i Rozwoju Gospodarczego (OECD, Organisation for Economic Co-operation and Development),⁹ podkreślając m.in., że należy promować standardy etyczne, które powinny znaleźć odzwierciedlenie w rozwiązaniach prawnych, standardy etyczne służby publicznej powinny być wyrażone w sposób zrozumiały dla osób mających je stosować, zwierzchnicy funkcjonariuszy publicznych powinni swoim zachowaniem demonstrować i wyznaczać standardy etycznego zachowania. W polskim ustawodawstwie również pojawiły się wytyczne w zakresie zasad etyki odnoszące się do pracowników korpusu służby cywilnej.¹⁰ Należałoby zadać pytanie czym są zasady etyki zawodowej oraz jakie czynniki decydują o strukturze i jej charakterze? Etyka to zespół norm i ocen związanych z pełnieniem określonej funkcji zawodowej i uznawanych oficjalnie za obowiązujące w danym środowisku zawodowym zaś czynniki, które wpływają na strukturę zasad to: ewentualne tradycje danego zawodu, wartości moralne zrośnięte na trwałe z jego funkcjonowaniem, warunki zewnętrzne funkcjonowania danego zawodu, charakter zadań danego zawodu i ich społeczna ranga, uprawnienia danego zawodu, które są po-

⁷ R. Jarvis, *Prawo, kodeksy etyczne a kultura: Standardy etyki w życiu publicznym - doświadczenia brytyjskie*, materiały dla uczestników seminarium „Przeciw korupcji”, Warszawa 7 kwietnia 2004.

⁸ *Survey of public attitudes towards conduct in public life*, The Committee on Standards in Public Life, Londyn 2004; J. Filek (red.), *Etyczne aspekty działalności samorządu terytorialnego*, Kraków 2004, s. 85.

⁹ *Principles for managing ethics in the public service*. OECD recommendation, PUMA Policy Brief No. 4, 1998, s. 3-5.

¹⁰ Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 6. 10. 2011r., w sprawie wytycznych w zakresie przestrzegania zasad służby cywilnej oraz w sprawie zasad etyki korpusu służby cywilnej (M. P. Nr 93, poz. 953).

chodnymi spełnianych funkcji, struktura wewnętrzna danego zawodu.¹¹ Należy zwrócić uwagę na fakt, że w treści wspomnianego Zarządzenia PRM w sprawie wytycznych w zakresie przestrzegania zasad służby cywilnej oraz w sprawie zasad etyki korpusu służby cywilnej - §14 wskazuje na „*zasadę godnego zachowania się polegającą w szczególności na:*

- 1) *wykonywaniu pracy z respektem dla reguł współżycia społecznego i kultury osobistej, poszanowania godności innych osób, w tym podwładnych, kolegów i przełożonych*
- 2) *życzliwości wobec ludzi i zapobieganiu powstawaniu konfliktów w pracy, w relacjach z obywatelami oraz współpracownikami*
- 3) *właściwym zachowaniu się również poza pracą, unikaniu niepożądanych zachowań mających negatywny wpływ na wizerunek państwa, służby cywilnej i urzędu.*”¹²

Zasada godnego zachowania w miejscu pracy i poza nim pracowników korpusu służby cywilnej moim zdaniem odnosi się do pracowniczego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy (100 § 2 pkt 4 k.p.). Pracownik zobowiązuje się etycznego zachowania się w pracy, wykazywania życzliwości wobec współpracowników, dotyczy kultury osobistej a także słowa, powinność ta niewątpliwie jest rozszerzona na sferę prywatną. Zakres oddziaływania tego obowiązku wykracza bowiem poza normalny zakres stosunku pracy – obowiązuje on również poza miejscem wykonywania pracy. Obowiązek ten wynika ze specyficznej misji służby cywilnej. Pojęcie godnego zachowania w doktrynie nie jest jednoznacznie zdefiniowane. Należy uznać, że ustawodawca posługując się tym pojęciem miał na myśli wszelkie zachowania członka korpusu służby cywilnej, które negatywnie wpływają na wizerunek służby cywilnej, jej postrzeganie przez społeczeństwo. Przykładem naruszenia omawianego obowiązku może być między innymi: lekceważący stosunek do instytucji państwowych lub samorządowych, niestosowne zachowanie się członka korpusu służby cywilnej w miejscu swego zamieszkania, znęcanie się nad członkami rodziny. Ze względu na nieostre unormowania prawne każde naruszenie komentowanego obowiązku należy rozpatry-

¹¹ *Zasady służby cywilnej oraz zasady etyki korpusu służby cywilnej*, Departament Służby Cywilnej KPRM, s. 56-57, www.dsc.kprm.gov.pl (10. 11. 2012).

¹² Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 6. 10. 2011r., w sprawie wytycznych..., § 14.

wać indywidualnie.¹³ Przykładem negatywnego zachowania pracownika służby cywilnej jest sytuacja polegająca na znieważeniu funkcjonariusza policji w stanie nietrzeźwym, co doprowadza do utraty nieposzlakowanej opinii, a w konsekwencji do wypowiedzeniu stosunku pracy.¹⁴ W przypadku „nieposzlakowanej opinii” jako rygoru selekcyjnego należy brać pod uwagę ochronę prywatności.¹⁵ Niemniej jednak każdy człowiek korpusu służby cywilnej, a zatem także jej pracownik, został objęty obowiązkiem m.in. godnego zachowania w służbie i poza nią (art. 76 ust. 1 pkt 7 ustawy).¹⁶ W przypadku osoby, która pozostaje w stosunku pracy, ze względu na ten obowiązek ochrona prywatności podlega mniejszym ograniczeniom, z zatem i ocena zachowań, które mogą naruszać nieposzlakowaną opinię, ma potencjalnie szerszy zakres. Nieposzlakowana opinia dotyczy w większej mierze zachowań urzędnika służby cywilnej w pracy, jednak niemałe znaczenie ma także zachowanie poza służbą. Zdaniem J. Jagielskiego¹⁷ „nieposzlakowana opinia w życiu prywatnym to możliwość przypisania osobie takich cech, jak m.in. uczciwość, rzetelność, odpowiedzialność za czyny i słowa, otwartość w stosunku do innych ludzi, skromność i umiarkowanie w życiu codziennym, umiejętności godnego zachowania się w różnych sytuacjach, spolegliwość, uczciwość w życiu prywatnym i rodzinnym.” W wyliczeniu tym chcę podkreślić przede wszystkim „godne zachowanie różnych sytuacjach,” które można bez żadnych wątpliwości odnieść do pozytywnego zachowania się również poza pracą.

Niegodne zachowanie, naruszające ogólnie przyjęte reguły postępowania oraz naruszenie dóbr osobistych drugiego podmiotu może stanowić pociągnięcie do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego Sądu Rejonowego.¹⁸ Jednym z podstawowych obowiązków sędziego, kształtowanym przez jego osobowość, ale wpływającym także z zasad etyki normatywnej, jest przestrzeganie dobrych obyczajów.¹⁹ Sędzia powinien

¹³ *Służebność Korpusu Służby Cywilnej a prawne i etyczne obowiązki członków korpusu służby cywilnej*, Szkolenia organizowane przez Departament Służby Cywilnej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2011, s. 30-31.

¹⁴ Wyrok SN z dnia 5. 06. 2012r., II PK 263/11.

¹⁵ Zob. A. Dubowik, Ł. Pisarczyk, *Prawo urzędnicze*, Warszawa 2011, s. 112.

¹⁶ Ustawa o służbie cywilnej z dnia 21. 11. 2008r., (Dz. U. Nr 227, poz. 1505).

¹⁷ J. Jagielski, K. Rączka, *Ustawa o służbie cywilnej. Komentarz*, Warszawa 2010, pkt 6.

¹⁸ Wyrok SN-SD z dnia 20. 07. 2011r., SNO 31/11.

¹⁹ Zbiór zasad etyki zawodowej sędziów - załącznik do uchwały nr 16/03 Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 19 lutego 2003r., § 2.

także dbać o autorytet wymiaru sprawiedliwości, ustrojową pozycję władzy sądowniczej, a nade wszystko dobro sądu, w którym pracuje.²⁰ Zatem sędzia formułując słowa krytyki pod adresem innych osób, zwłaszcza sędziów, a w szczególności sędziów starszych stażem lub rangą powinien to czynić kulturalnie, uprzejmie i oględnie, bez emocji. Wskazane niegodne zachowanie narusza interes wymiaru sprawiedliwości, dobre obyczaje sędziowskie ale stanowi również poważenie wartości zawodowych oraz wizerunku sędziowskiego, niekiedy budowanego wiele lat, a tym samym naruszony zostaje obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy (100 § 2 pkt 4 k.p.). Niekiedy pracownik swoim naganym oraz niegodnym postępowaniem w pracy zasłuży na surową karę wymierzoną przez Sąd Dyscyplinarny jaka będzie przeniesienie na inne miejsce służbowe.²¹ W następnym przypadku również Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zwrócił uwagę, że sędziego powinno cechować nie tylko poczucie sprawiedliwości, obiektywizmu, obowiązkowości i godności, ale także – opanowania, powściągliwości w krytykowaniu przełożonych, umiejętność opanowywania emocji, a przede wszystkim – nieuzewnętrzniania jej w sposób obraźliwy dla innych osób. Podkreślony został rozsądny umiar, takt, kulturę we wszystkich sferach działalności sędziego, zarówno stosunkach służbowych, jak i pozasłużbowych. Sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi stanowiska sędziego i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego.²²

Przytoczonych wyżej szczególnych przypadków nie można całkowicie przełożyć na ogólne normy regulujące zachowanie się pracownika poza miejscem pracy, czy też w czasie wolnym od pracy. Jednakże pracodawcy mogą nakładać na swych podwładnych pewne obowiązki wynikające ze specyfiki danej firmy. Jako przykład można podać firmy działające w branży spożywczej na rynku polskim. Często są to polskie oddziały zachodnich kompanii i/lub korporacji, które niejednokrotnie działają także na innych rynkach np. Europy Wschodniej. Bardzo istotną kwestią podejmowaną w takich zakładach pracy jest szeroko pojęta tolerancja.²³ Absolutnie niedopuszczalne jest, aby pracownik wykazywał aktywność w organizacjach o charakterze nacjonalistycznym, faszystow-

²⁰ Ibidem, § 4.

²¹ Wyrok SN- SD z dnia 1. 04. 2009r., SNO 18/09.

²² Ustawa z dnia 27. 07. 2001r., Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), art. 82 § 2.

²³ *Kodeks Etyczny CSK Food Enrichment Poland*, Toruń 2009, s. 9.

skim, neonazistowskim, itp., uczestniczył w demonstracjach przeciwko jakiegokolwiek grupie narodowościowej, etnicznej etc. Przejaw braku tolerancji wobec narodu, na rynku którego dana firma zamierza podjąć działalność, może bowiem negatywnie rzutować na jej odbiór wśród obywateli owego kraju. Nawet jeśli przejawy braku tolerancji dotyczyłyby tylko obywateli polskich innej narodowości, to – w przypadku ujawnienia – naraziłoby pracodawcę (i firmę) na miano antysemitów, antyromów itp.

Ochrona dobrego imienia i wizerunku firmy oraz dbanie o jej prestiż

Do treści przepisu dotyczącego obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy (art. 100 § 2 pkt 4 k.p.) zalicza się nie tylko powinność zobowiązującą pracownika do dbania o mienie (narzędzia, maszyny, urządzenia elektroniczne czy komputerowe) pracodawcy, lecz również dobra niematerialne, jakimi są dobre imię czy prestiż w środowisku pracodawców. Niewątpliwie jest to element, którego nie można pominąć przy wypełnianiu tego obowiązku przez pracownika. Dobre imię firmy budzi wśród konkurentów czy partnerów handlowych szacunek, poważanie w negocjacjach biznesowych, składane zaś oferty handlowe (ich warunki) dają gwarancję rzetelności. Niebagatelną rolę przy kształtowaniu zewnętrznego wizerunku firmy odgrywają pracownicy. Zachowanie poza zakładem pracy (nawet w wolnym czasie), ich właściwa postawa w stosunku do klientów, innych konkurencyjnych kontrahentów zdecydowanie wpływa na pozytywne odbieranie firmy i jednocześnie pracodawcy zewnętrznym jednostkom. W tym kierunku coraz częściej przeprowadzane są różnego rodzaju szkolenia, które dotyczą między innymi zachowania się pracownika w rozmowach negocjacyjnych, handlowych, aspekty skutecznej sprzedaży produktów firmy zachowując odpowiedni poziom kultury osobistej. Nowością na rynku szkoleniowym są kursy dotyczące tzw. *dress – codu*, które główną uwagę skupiają na ubiorze pracownika nie tylko w miejscu pracy, ale także na zewnątrz firmy np. przy negocjacjach z kontrahentami, szczególnie zagranicznymi. Ogólne zasady *dress – codu* opracowano w Stanach Zjednoczonych i, właściwie bez przeróbek, przetransferowano je do Europy.

Ubiór pracownika wskazuje na szacunek nie tylko w stosunku do szefa ale również do podmiotów, którzy współpracują z firmą, często identyfikuje dana branżę na rynku ekonomicznym. Każdy pracownik stanowi swoistą wizytówkę pracodawcy, jego wizerunek będzie zawsze kojarzony z daną firmą, zatem dbałość o ubiór, odpowiednią kulturę

osobistą czy zachowanie stanowi wypełnianie obowiązku dbałości o zakład pracy (art. 100 § 2 pkt 4 k.p.). Należy podkreślić, że „strój korporacyjny współtworzy dobry wizerunek przedsiębiorcy, pracodawca ma prawo żądać od pracownika współdziałania w tym celu.”²⁴ Oznacza to, że pracodawca może nie tylko w szczególnych sytuacjach, ale i w codziennej pracy, żądać od pracownika zakładania odpowiedniej, tj. zdefiniowanej przez siebie, odzieży. Według M. Wujczyka, „*Pracodawca nie ma jednak pełnej swobody w określaniu wyglądu i ubioru pracownika. Przede wszystkim narzucony sposób ubierania się i prezentowania musi być uzasadniony ze względu na rodzaj wykonywanej pracy.*”²⁵ Niedopuszczalne jest chociażby nakazanie pracownikom – kelnerkom (bar-mankom) noszenia skąpych, wyzywających strojów, aby w ten sposób przyciągnąć większą ilość klientów do lokalu. W takiej sytuacji pracownica może odmówić wykonania polecenia noszenia takiego stroju. Ważne jest również, aby nie została naruszona granica pomiędzy obowiązkiem noszenia stroju służbowego, a możliwością swobodnego nałożenia ubioru w czasie prywatnym.

Naruszenie obowiązku dbałości o dobro zakładu pracy może się także wyrażać w nagannym zachowaniu pracownika – kierownika, prowadzącym do naruszenia dobrego imienia lub wizerunku pracodawcy. Przykładowo mogą to być zachowania nielicujące z powagą danej instytucji lub urzędu (np. ekscesy dyrektora, kierownika pod wpływem alkoholu) lub publiczne wypowiedzi uwłaczające osobom zajmującym kierownicze stanowiska albo renomie firmy.²⁶

Wnioski

Podsumowując rozważania zawarte w artykule, należy podkreślić, że pracowniczy obowiązek dbałości o dobro zakładu pracy realizowany

²⁴ L. Bujnicki, *Dress code, czyli zasady ubioru w firmie*, Rzeczpospolita z 29 listopada 2005r., www.rp.pl, (30. 10. 2012).

²⁵ M. Wujczyk, *Prawo pracownika do ochrony prywatności*, Warszawa 2012, s. 279, Autor dalej stwierdza, że: *narzucony strój nie może uwłaczać pracownikowi, w szczególności naruszać jego godności; zabronione jest ustalanie takich reguł, które pozbawiałyby pracownika prywatności w doborze stroju i kreowaniu swojego wizerunku (niedozwolonym naruszeniem prywatności będzie np. określenie koloru włosów czy rodzaju bielizny, a nawet precyzyjne określenie rodzajów noszonego stroju: marki, rozmiaru i koloru).*

²⁶ R. Sadlik, *Działania na szkodę pracodawcy uzasadniają rozwiązanie umowy o pracę*, *Gazeta Prawna* 2008, (13.11.08), http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/95040,dzialania_na_szkode_pracodawcy_uzasadniaja_rozwiazanie_umowy_o_prace.html (25.11. 2011).

jest nie tylko w miejscu pracy, ale także poza nim. Nie dotyczy to jedynie wykonywania pracy „w delegacji”, ale także zachowań w czasie wolnym od pracy. Często bowiem negatywna opinia o pracowniku, będąca wynikiem jego zachowania w czasie wolnym od pracy, może spowodować nadszarpnięcie opinii o firmie jako takiej. Tym samym zachowanie pracownika także prywatnie, rzutuje na dobro zakładu pracy.

Należy stwierdzić, że dbałość o dobro zakładu pracy (100 § 2 pkt 4 k.p.) przejawia się również w aspektach ochrony dobrego imienia firmy oraz jej wizerunku. Pracodawcy coraz częściej wyznaczają określone zasady dotyczące ubioru, fryzury, makijażu pracownika. Wprowadzają określone kanony dotyczące stroju pracownika, które są identyfikowane z wizerunkiem zakładu pracy. Dobry wizerunek firmy jest związany z ubiorem pracownika. Warto jeszcze wspomnieć, że pracodawca może nałożyć obowiązek noszenia specjalistycznego ubrania roboczego, niezbędnego w celu ochrony wytwarzanego produktu, a także samego pracownika i/lub innych osób znajdujących się w miejscu wykonywania pracy. Stosowanie odzieży ochronnej jest wymagane przez przepisy prawne, np. art. 237⁹ k.p.²⁷

²⁷ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974r. – Kodeks pracy (tekst jedn. : Dz. U. z 1998r. Nr 21, poz. 94 z późn. zm.), art. 237⁹ 1 „Pracodawca nie może dopuścić pracownika do pracy bez środków ochrony indywidualnej oraz odzieży i obuwia roboczego, przewidzianych do stosowania na danym stanowisku pracy. §2 ”Pracodawca jest obowiązany zapewnić, aby stosowane środki ochrony indywidualnej oraz odzież i obuwie robocze posiadały właściwości ochronne i użytkowe, oraz zapewnić odpowiednio ich pranie, konserwację, naprawę, odpylanie i odkażanie.”

**DIGNITY OF EMPLOYEE BEHAVIOR IN THE
CONTEXT THE DUTY CARE OF THE STAFF
OF THE INTEREST HIS COMPANY
(ARTICLE 100 § 2 POINT 4 OF THE LABOUR CODE)**

Summary

Dignity of employee behavior in the workplace and outside it is included in the labor required to care for the welfare of the employer (Article 100 § 2 point 4 of the Labour Code). This obligation is governed by the provisions of the Labour Code in a very general way. Seems to be necessary in this situation to make it concrete (detail). A worker taking care of the interests of the employer (his or her) must also proudly represent in the workplace as well as outside of it, for example, in your spare time. An important point of this article is to highlight and identify correlations behave properly from work and private time with the performance of the staff duty of care for the welfare of the employer (Article 100 § 2 point 4 of the Labour Code). It is also stated in the employee's attitude affects what a good image of the company, its prestige and reputation in the context of the duty of care for the welfare of the workplace. Actually, they were matched colleagues pillar of the company, even in times of crisis in the economy of the state.

TEOLOGIA / THEOLOGY

KS. DARIUSZ KRUCZYŃSKI*

BŁ. MARIANNA BIERNACKA WZOREM DLA WOLONTARIUSZY CARITAS

W 2013 roku mija 70. rocznica męczeńskiej śmierci bł. Marianny Anny Biernackiej. Została ogłoszona błogosławioną w grupie 108. męczenników II wojny światowej przez bł. Jana Pawła II w 1999 r. w Warszawie.

Wraz z upływem czasu nie słabnie zainteresowanie jej życiem i heroicznym gestem¹. Błogosławiona z Lipska nad Biebrzą zdobywa serca nie tylko teściowych i synowych, którym patronuje², ale także młodych małżonków, kobiet w stanie błogosławionym oraz wdów. W młodej diecezji elckiej patronuje dziełom charytatywnym prowadzonym przez Caritas. Jest patronką grup wolontariuszy Caritas.

W artykule nakreślimy sylwetkę duchową i religijną oraz męczeństwo Marianny Biernackiej, próbując odpowiedzieć na pytanie w jaki sposób Błogosławiona jest wzorem służby wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas? O jakich wartościach przypomina oraz do jakich postaw zobowiązuje tych, którzy w sposób systematyczny, zorganizowany we wspólnotach parafialnych pomagają ubogim i potrzebującym wsparcia? Czego może ich nauczyć prosta i pobożna żona, matka, wdowa i teściowa?

Święci a „formacja serca” wolontariuszy

Omawiając specyfikę i zadania kościelnych organizacji charytatywnych, Benedykt XVI zwrócił uwagę na konieczność troski o „formację serca” ich pracowników i wolontariuszy. Pisał na temat Caritas: *„Gdy chodzi o posługę spełnianą wobec cierpiących, potrzeba przede wszystkim kompetencji profesjonalnych: niosący pomoc powinni być przygotowani w taki sposób, aby potrafili robić to, co właściwe we właściwy sposób, podejmując wysiłek dalszej troski. Kompetencja zawodo-*

* Ks. mgr Dariusz Kruczyński – Dyrektor Caritas Diecezji Elckiej

¹ Zob. E. Anuszkiewicz, *Ludziom dobrej woli*, Elk 1999, s. 53-57.

² Zob. *Nie odstawiajmy teściowych na boczny tor*, „Martyria” 9(256) 2012, s. 14.

wa jest tu pierwszym, podstawowym wymogiem, ale ona sama nie wystarczy. Chodzi bowiem o istoty ludzkie, a one zawsze potrzebują czegoś więcej niż technicznie poprawnej opieki. Potrzebują człowieczeństwa. Potrzebują serdecznej uwagi. Ci, którzy działają w Instytucjach charytatywnych Kościoła, powinni odznaczać się tym, że nie ograniczają się do sprawnego wypełnienia, co stosowne w danej chwili, ale z sercem poświęcają się na rzecz drugiego, w taki sposób, aby doświadczył on bogactwa ich człowieczeństwa. Dlatego takim pracownikom, oprócz przygotowania profesjonalnego, potrzeba również i nade wszystko «formacji serca»: trzeba ich prowadzić ku takiemu spotkaniu z Bogiem w Chrystusie, które by budziło w nich miłość i otwierało ich serca na drugiego, tak aby miłość bliźniego nie była już dla nich przykazaniem nałożonym niejako z zewnątrz, ale konsekwencją wynikającą z ich wiary, która działa przez miłość (por. Ga 5,6)»³.

„Formacja serca” to nic innego jak trud kształtowania sumień pracowników i wolontariuszy, ubogacanie się wartościami ewangelicznymi i kształtowanie postaw zgodnych z Chrystusowym imperatywem miłości bliźniego. Celem pracy formacyjnej jest chrystoformizacja pracowników i wolontariuszy Caritas, która uchroni ich posługę przed laicyzacją i traktowaniem wyłącznie w kategoriach użytecznych⁴. Dzieła charytatywne Kościoła nie mogą stracić blasku świadectwa wiary; muszą z niej wypływać, być nią umotywowane i do niej prowadzić⁵. Dzięki formacji duchowej i religijnej pracowników i wolontariuszy Caritas, która ma na celu budzenie w nich świadomości religijnej oraz ewangelicznych motywacji działania, można uniknąć niebezpieczeństwa spłylenia działalności Caritas do filantropii i aktywności społecznie użytecznej⁶. Kard. Robert Sarah, zwracając się do wolontariuszy europejskich zauważył: *„W zsekularyzowanej Europie, która przedstawia wiele wyzwań ludzkich i duchowych potrzeba, abyśmy uczynili możliwym poznanie miłości miłosiernej Boga poprzez nasze dzieła miłosierdzia. Wolontariat katolicki jest doskonałym środowiskiem, w którym poprzez ofiarowanie siebie samych na służbę siostronom i braciom, jesteśmy zdolni do świad-*

³ *Deus caritas est*, 31a.

⁴ Zob. P. J. Cordes, *Przymioty ludzkie i duchowe tych, którzy działają w kościelnych organizacjach charytatywnych*, w: Z. Sobolewski, K. Kwasik (red.), *Nic nie zastąpi miłości. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas*, Warszawa 4 października 2008, Warszawa Fundacja „Pro Caritate” 2009, s. 48-50.

⁵ Tamże, s. 49.

⁶ Zob. W. Przygoda, *Apostolski wymiar wolontariatu charytatywnego w Polsce*, Lublin 2013, s. 73.

czenia o naszej wierze i miłości do Boga wobec tej Europy, która tego bardzo potrzebuje”⁷.

Do tematu formacji religijno-moralnej wolontariuszy i pracowników Benedykt XVI powrócił podczas dorocznego spotkania z członkami Papieskiej Rady „*Cor Unum*”, odpowiedzialnej za koordynację działań dobroczynnych i humanitarnych Kościoła w świecie. Przestrzegając odpowiedzialnych za dzieła charytatywne Kościoła przed niebezpieczeństwem ich zlaicyzowania i utraty tożsamości eklezjalnej, papież mówił: „*Jednak dla osób działających w kościelnych organizacjach charytatywnych nieodzowna jest «formacja serca», o której mówiłem we wspomnianej Encyklice Deus caritas est (n. 31a): głęboka formacja duchowa, dzięki której z osobistego spotkania z Chrystusem rodzi się wrażliwość serca jako jedyna pozwalająca dogłębnie poznać i zaspokoić oczekiwania i potrzeby człowieka. Właśnie to pozwala kształtować w sobie te same uczucia miłosiernej miłości, jakie Bóg żywi względem każdego człowieka. Taka postawa jest konieczna w chwilach cierpienia i bólu. Dlatego osoby angażujące się w rozmaitego rodzaju działalność charytatywną Kościoła nie mogą poprzestać na udzielaniu pomocy technicznej czy rozwiązywaniu problemów i trudności materialnych. Ofiarowana pomoc nie powinna nigdy sprowadzać się jedynie do filantropijnego gestu, ale powinna być konkretnym wyrazem ewangelicznej miłości. Kto natomiast działa na rzecz człowieka w organizacjach parafialnych, diecezjalnych i międzynarodowych, czyni to w imieniu Kościoła i w jego działalności powinno przejawiać się autentyczne doświadczenie Kościoła.*

Solidna i skuteczna formacja w tym ważnym sektorze musi zatem zawsze mieć na celu coraz lepsze przygotowanie osób, które podejmują różnorodną działalność charytatywną, by były również i przede wszystkim świadkami miłości ewangelicznej. Są nimi, jeśli nie zawężają swej misji do bycia pracownikami służb socjalnych, lecz ją rozszerzają o głoszenie Ewangelii miłości. Idąc w ślady Chrystusa, mają być świadkami wartości życia we wszystkich jego przejawach, bronić w sposób szczególny życia słabych i chorych, biorąc przykład z bł. Matki Teresy z Kalkuty, która kochała umierających i troszczyła się o nich, ponieważ miarą życia nie jest jego sprawność, ale ma ono wartość zawsze i dla wszystkich. Ponadto wspomniane osoby działające w ramach Kościoła są zobowiązane do bycia świadkami miłości, to znaczy dawania świadectwa o tym, że jesteśmy w pełni ludźmi, gdy żyjemy otwarci na drugich; że nikt nie

⁷ R. Sarah, *Papież i wolontariusze europejscy*, w: Pontificium Consilium „*Cor Unum*”, *Ojciec Święty i europejscy ochotnicy*, Città del Vaticano 2012, s. 17.

może sam umierać ani żyć dla siebie; że szczęścia nie znajdzie się w życiu w samotności, skoncentrowanym na sobie, lecz czyniąc dar z siebie. I wreszcie osoby działające w ramach Kościoła powinny być świadkami Boga, który jest pełnią miłości i zachęca do miłowania. Źródłem wszelkiego działania członka organizacji kościelnej jest Bóg – Miłość stwórcza i odkupieńcza”⁸.

Od początku swego istnienia Caritas Diecezji Elckiej kładła szczególny nacisk na formację religijną, duchową i moralną zarówno pracowników etatowych, jak i wolontariuszy działających w Parafialnych Kołach Caritas, Szkolnych Kołach Caritas i Centrum Wolontariatu. Ubogaceniu religijnej i moralnej motywacji działania służyły rekolekcje zamknięte, dni skupienia, pielgrzymki, a także systematyczne spotkania formacyjne⁹. Pracownicy i wolontariusze elckiej Caritas przy różnych okazjach gromadzą się na Mszy św. i wspólnotowej modlitwie. Rozważają słowo Boże oraz razem się modlą. Biorą również udział w ogólnopolskich pielgrzymkach Caritas i sympozjach poświęconych duchowości. Zapoznają się z materiałami formacyjnymi, przygotowywanymi przez centralę Caritas.

Bardzo ważnym elementem formacyjnym wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas jest poznawanie życia i działania świętych, którzy poprzez dzieła miłosierdzia doszli do chwały ołtarzy. *„Historia i współczesność Kościoła zna wielkich świętych, którzy łączyli integralnie miłość Bożą z miłością bliźniego. Święci ci naśladowali Bożą dobroć, łagodność, miłosierdzie, wyrozumiałość wobec błędzących i przebaczenie. Byłoby rzeczą niemożliwą przywołać wszystkie wspaniałe postacie świętych i błogosławionych, którzy z miłosierdzia uczynili zasadnicze powołanie swego życia. Z wielkiej rzeszy tych, którzy uświęcili się na drodze czynów miłosierdzia wspominamy jedynie osoby najbardziej charakterystyczne, ukazujące różnorodność i bogactwo pielęgnowanej «wyobraźni miłosierdzia»”¹⁰.* Stanowią oni wzorce osobowe. Od nich wolontariusze uczą się, w jaki sposób mają realizować swą diakonię wobec ubogich, chorych, seniorów i wszystkich, którzy zwracają się do nich o pomoc. Święci są doskonałymi wychowawcami wolontariuszy. W sposób konkretny i przekonujący podpowiadają im jak żyć Ewangelią

⁸ Benedykt XVI, *Do Papieskiej Rady „Cor Unum”*, 29 II 2008 r., L'Osservatore Romano 4(2008), s. 32.

⁹ Zob. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych. Kościół elcki w służbie ubogim*, Elk 2011, s. 243.

¹⁰ Tamże, s. 127.

miłosierdzia i jak jednoczyć się z Chrystusem w ubogich. Wskazują na wartości i ewangeliczne postawy etyczne. Ich życie stanowi wspaniałą szkołę miłosierdzia¹¹.

Jedną z wielkich, choć mało znanych postaci, będących wzorem chrześcijańskiej miłości bliźniego i inspirujących wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas w ich codziennej posłudze ubogim jest bł. Marianna Anna Biernacka. Ze względu na swe pochodzenie oraz przymioty, zajmuje ona szczególne miejsce w formacji religijno-moralnej pracowników i wolontariuszy Caritas Diecezji Łódzkiej. Jest bliska mieszkańcom Lipska i całej naszej diecezji.

Męczeństwo

Wszystkie opracowania jej biografii oraz wywiady z tymi, którzy znali bł. Mariannę osobiście uwypuklają przede wszystkim jej akt oddania życia za synową w stanie błogosławionym. Także bł. Jan Paweł II, podczas homilii w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej na Placu Piłsudskiego w Warszawie podkreślił ten moment¹². Wszyscy autorzy dostrzegają analogię czynu bł. Marianny, która nie zawahała się pójść do więzienia i na śmierć za synową, do heroicznego aktu św. Maksymiliana Marii Kolbego¹³. On również oddał swe życie, by uratować więźnia Auschwitz – Franciszka Gajowniczkę.

Oboje – Marianna i Maksymilian wpisali się swoim aktem męczeństwa w słowa Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy: *„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję”* (J 15,12-14).

Na podstawie zeznań świadków można było odtworzyć szczegółowo przebieg aresztowania bł. Marianny i jej syna. *„Rankiem 1 lipca rodzina Biernackich jeszcze spała. Nagle dało się słyszeć gwałtowne stukanie do drzwi. Anna Biernacka tak wspomina tamto wydarzenie: «Zerwałam się do okna, patrzę, a tu już pełno ludzi spędzonych. Wszyscy z Lipska. Mąż wstał z łóżka. O Boże, zabierają nas – pomyślałam. Niem-*

¹¹ W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, *„Wiara, która działa przez miłość”*. Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas, Poznań 2013, s. 126.

¹² Zob. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej 108 męczenników okresu II wojny światowej*, 13 VI 1999 r., nr 4, w: *VII Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny*, Olsztyn 1999, s. 175.

¹³ Zob. I. Borawski, *Śługa Boża Marianna Biernacka (1888-1943)*, „Martyria” 4(61) 1996, s. 13.

cy, gestapowcy. Matka ledwo zdążyła się ubrać». Stanisław Biernacki, zanim do domu wpadli Niemcy, próbował ucieczki. «Poszedł otworzyć okno. Myślał, że przeskoczy przez ulicę i da draba w pole. Niemcy zobaczyli otwarte okno, ktoś strzelił, kula przeleciała akurat koło łóżeczka i koło mnie. Nie trafiła. Potem gestapowcy okrążyli dom».

Uzbrojony gestapowiec kazał ubrać się Annie i Stanisławowi i wyjść z domu. Marianna miała zaczekać. Anna Biernacka: «A ja była w ciąży. Za dwa tygodnie miał być poród. Matka mówi: – Panie, a gdzie ona pójdzie. Zostawcie ją, ja pójdę sama za nią. Łapała go za rękę, padła do stóp. Był soltys, przetłumaczył. I Niemiec zgodził się. – No ja – powiedział. Pamiętam do dziś to słowo. – Ty zostań, a matka ubiera się»¹⁴.

Ks. Jacek Uchan szczegółowiej relacjonuje moment zatrzymania Marianny i Stanisława: „Na początku lipca 1943 roku gestapo aresztowało jej syna Stanisława i jego żnę Annę, która była w dziewiątym miesiącu ciąży. Wówczas Marianna (teściowa Anny) padła do stóp niemieckiego żołnierza i prosiła: panie, a gdzie ona pójdzie? Ulitujcie się, tu jedno dziecko, drugie za dwa tygodnie na świat ma przyjść – pójdę za nią. Po tych słowach zwróciła się do swojej rodziny: Ja jestem stara, a wy młodzi, powinniście żyć. Soltys, który był obecny podczas aresztowania, przetłumaczył te słowa, a żandarm niemiecki po chwili zastanowienia wyraził zgodę. Wywieziono ją wraz z innymi aresztowanymi do więzienia w Grodnie»¹⁵.

W dramatycznej scenie aresztowania zdumiewa postawa Mariany, jej szybkość reakcji oraz gotowość, by ocalić synową. Ilu ludzi byłoby zdolnych do tego, by w sytuacji ekstremalnego zagrożenia życia, zdobyć się na taki gest odwagi i podjąć próbę ocalenia innej osoby? Decyzję trzeba było podjąć nagle, bez przygotowania ani też długiego i starannego rozważenia wszystkich „za i przeciw”. Fakt, że Marianna spontanicznie zareagowała gestem oddania, ukazuje nie tylko wielkość jej człowieczeństwa, ale przede wszystkim duchową i religijną dojrzałość. Czyn Marianny wpisywał się w cały kontekst jej życiowych wyborów, przekonań oraz postaw, które były jej drogie. Gotowość pójścia do więzienia w zamian za synową była konsekwencją jej całego życia z wiary. Wydaje się, że nie należy dostrzegać w niej nagłego porwy serca, ale

¹⁴ W. Guzewicz, „Ja pójdę za nią”. Błogosławiona Marianna Biernacka 1888-1943, Elk 2010, s. 43-44.

¹⁵ J. Uchan, *Diecezjalne spotkanie teściowych w Lipsku*, „Martyria” 7-8(254-255) 2012, s. 3.

widzieć ją jako owoc dotychczasowych wyborów moralnych i życiowych. Lepsze poznanie całego życia bł. Marianny Biernackiej pozwala na taką ocenę jej gestu¹⁶.

Życie Błogosławionej

Chociaż nie zachowało się zbyt wiele przekazów dotyczących życia Marianny, ze wspomnień i zeznań świadków wylania się portret Błogosławionej, pozwalający na uchwycenie zasadniczych rysów jej duchowości. Umierając za synową, Marianna miała 55 lat. Była kobietą dojrzałą, ukształtowaną przez trudne dzieciństwo, małżeństwo i rodzinę, lata wojen światowych. Z jedyne go zdjęcia, jakie się zachowało spogląda twarz spokojna i pogodna. Marianna doświadczyła w swoim życiu nie tylko radości i satysfakcji, ale wiele razy przeżywała smutek spowodowany śmiercią swych najbliższych, biedą, niepewnością i niepokojem o losy całej rodziny.

Wczesnie utraciła oboje rodziców. Jako dziecko ciężko pracowała. Nie miała możliwości zdobycia wykształcenia. Czas małżeństwa przypadł na trudny okres I wojny światowej. Marianna i Ludwik utracili wtedy dużą część majątku. Wraz z mężem musieli odbudowywać gospodarstwo¹⁷.

Z 1915 roku zachowały się wspomnienia córki, ukazujące ją jako osobę wrażliwą na potrzeby innych, współczującą i miłosierną. Podczas okupacji Lipska przez Niemców wszyscy mieszkańcy zostali zamknięci w kościele parafialnym. Panowało w nim ogromne zimno, a wiele osób głodowało. Nieliczni, wśród których byli Ludwik i Marianna Biernaccy, uzyskali przepustkę pozwalającą na opuszczanie kościoła, by zatroszczyć się o pozostawione zwierzęta domowe. *„Każdego dnia mama z ojcem przynosiła całe wiadro jedzenia, a czasem i więcej, roznosili po kościele, karmiąc zgłodniałe dzieci i starców”*¹⁸.

Tuż przed wojną Marianna owdowiała. Na jej barki spadł ciężar prowadzenia dużego gospodarstwa. Na szczęście syn okazał się odpowiedzialnym i pracowitym człowiekiem. Również podczas II wojny światowej los nie obszedł się z nią łaskawie. Podzielała obawy o swą ro-

¹⁶ Zob. D. Kruczyński, *Kochać to być darem. Bł. Marianna Biernacka*, „Kwartalnik Caritas” 4(2009), s. 30

¹⁷ Zob. L. Czarkowska, *Dwie wojny*, w: Z. Kosztyla (opr.), *Towarzystwo Przyjaciół Lipska „Lipsk nad Biebrzą. Wspomnienia”*, Lublin 1978, s. 62-63.

¹⁸ Tamże, s. 61.

dzinę, podobnie jak wszyscy mieszkańcy Lipska żyjący pod okupacją najpierw radziecką, a potem niemiecką.

Życie bł. Marianny toczyło się wokół spraw rodziny i gospodarstwa. Wraz z mężem koncentrowała się na pracy w gospodarstwie domowym i na roli. Okupanci niemieccy nie obeszli się łaskawie z mieszkańcami Lipska podczas I wojny światowej. Małżeństwo Biernackich utraciło cały swój dobytek i było zmuszone do dorabiania się od nowa. Marianna była przyzwyczajona do ciężkiej pracy na roli, do niedostatków i braków materialnych. Mężnie stawiała czoła trudnościom i przeciwnościom życiowym. Zdaje się, że w tym była silniejsza od męża, który załamał się na widok spalonego domu i zabudowań gospodarczych¹⁹.

Gdy Marianna owdowiała, przejęła na siebie ciężar odpowiedzialności za młodych małżonków. „Od 11 lipca 1939 roku, gdy syn zawarł związek małżeński z Anną Szymczyk, Marianna swoją codzienność dzieliła z młodym małżeństwem, wykazując wiele zatroskania, życzliwości i matczynej miłości wobec małżonków i ich potomstwa”²⁰. *„Żyliśmy z teściową bardzo dobrze – mówi synowa Marianny. Ja jej pomagałam, ona była jako gospodynią. To dawniejszy naród, to nie terazniejszy”*²¹.

Życie codzienne Błogosławionej niczym specjalnym się nie wyróżniało. Marianna miała opinię osoby dobrej, życzliwie nastawionej do innych. Ujmowała krewnych i sąsiadów swą skromnością, cichością, dyskrecją.

Trudno w jej życiu wskazać jakieś nadzwyczajne wydarzenia. Swoją postawą i stylem życia nie różniła się do wielu wiejskich kobiet, bez reszty oddanych rodzinie i pracy na roli, zabiegających o dobro najbliższych, uczestniczących w życiu swej lokalnej społeczności. W ten sposób Marianna niejako wpisała się w tajemnicę życia ukrytego Świętej Rodziny w Nazarecie. Jezus całe swe dzieciństwo i młodość spędził w domu rodzinnym, pracując w warsztacie ciesielskim Józefa. Był znany jako Syn Cieśli (zob. Łk 4,22; J 6,42). Był to okres Jego przygotowania się do misji zbawczej, który św. Łukasz scharakteryzował krótko: *„Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”*

¹⁹ Zob. W. Guzewicz, *„Ja pójdę za nią”*. Błogosławiona Marianna Biernacka 1888-1943, s. 29-30.

²⁰ W. Ziemia, *Słowo pasterskie Biskupa Elckiego do wiernych Diecezji Elckiej z okazji uroczystości pobeatyfikacyjnej bł. Marianny Biernackiej*, „Kronika Urzędowa Diecezji Elckiej” 3-4(26-27) 1999, s. 55.

²¹ Zob. M. Rogińska, P. Zamojski, *Była taka teściowa*, „Martyria” 9(244) 2011, s. 9.

(Łk 2,52). Wydaje się, że Marianna również dorastała do łaski męczeństwa wzrastając w wierze w zwyczajnych warunkach życia²².

Wzór do naśladowania

W Bulli ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, papież Jan Paweł II uwypuklił wzorczy wymiar życia i ofiary męczenników. Pisał: *„Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. Głosili oni Ewangelię, oddając życie dla miłości. (...) Także nasze stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę. Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań. Napelnieni obficie łaską nadchodzącego Roku jubileuszowego, możemy głośniejsz śpiewać Ojcu hymn wdzięczności: *Te martyrum candidatus laudat exercitus*. Tak, oto jest orszak tych, którzy «opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili» (Ap 7,14). Dlatego Kościół wszędzie na ziemi musi pozostać zakorzeniony w ich świadectwie i pieczołowicie chronić pamięć o nich. Oby Lud Boży, umocniony przykładem tych autentycznych mistrzów wiary – ludzi wszystkich pokoleń, języków i narodowości – przekroczył z ufnością próg trzeciego tysiąclecia. Podziw dla męczenników niech łączy się w sercach wiernych z pragnieniem naśladowania – z pomocą łaski Bożej – ich przykładu, gdyby wymagały tego okoliczności”*²³.

Również biskup ełcki Wojciech Ziemia, zwracając się diecezjan apelował, by dziękowali za wyniesienie na ołtarze trzech męczennic pochodzących z terenu diecezji ełckiej. *„Wraz z innymi męczennikami stanowią one szczególne wyzwanie dla wszystkich, którym brakuje odwagi w dążeniu do świętości. Nasze błogosławione, które wyrosły z naszej gleby zginęły stosunkowo niedawno. Żyją jeszcze ich krewni i znajomi. Zdobyły się na heroiczne wyznanie wiary idąc drogą wierności ewange-*

²² Zob. J. Mazur, *Wstęp*, w: D. Kruczyński, *Ja pójde za nią. Modlitewnik teściowych*, Ełk 2013, s. 5.

²³ Jan Paweł II, *Incarnationis Mysterium. Bulla ogłaszająca Wielki Jubileusz Roku 2000*, nr 13.

lii w życiu rodzinnym lub zakonnym. Czy brakuje dzisiaj takich zwykłych wyznawców Jezusa w wymiarach codziennych zajęć? Z pewnością jest ich wielu. Najważniejsze, aby nikomu nie brakło wytrwałości i nadziei na prowadzenie życia z Bogiem”²⁴.

Odwołując się do skąpych wspomnień, relacji i przekazów dotyczących życia Błogosławionej, spróbujmy odpowiedzieć na pytania: Czego uczy swym życiem i męczeństwem bł. Marianna Biernacka? W czym może być wzorem do naśladowania dla wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas, którzy w diecezji ełckiej angażują się czynnie w diakonię wobec ubogich i potrzebujących pomocy?

1. Błogosławiona z Lipska w sposób heroiczny zrealizowała nadprzyrodzoną cnotę miłości. Poprzez całkowity dar z siebie, Marianna upodabniała się do Chrystusa żyjąc miłością do Boga oraz bliźnich. Ukształtowana w szkole ewangelicznej miłości Chrystusa i świadoma zobowiązującego charakteru „nowego przykazania” (zob. J 13,34), Marianna ubogacała życie innych osób. Wnosiła w nie radość i pokój. Wchodziła w logikę darmowego obdarowywania, charakteryzującą odniesienie Chrystusa do ludzi²⁵.

Wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas, są zobowiązani do naśladowania Chrystusa Sługi (zob. J 13,1-17) – Dobrego Samarytanina ludzkości (Zob. Łk 10,30 i nast.), do kierowania się Jego przykazaniem i przykładem²⁶. Są wychowywani do bezinteresownej służby bliźnim²⁷. Wolontariusze wiedzą, że miłość bliźniego, do której są powołani jest konkretna. Jest obecna nie tyle w deklaracjach, ile w wymiernych działaniach i postawach wobec innych. Przejawia się nawet w najmniejszych gestach życzliwości i dobroci oraz w pragnieniu dobra tych, którym pomagają. Jej szczytem jest całkowite zapomnienie o sobie.

Wolontariusze PZC uczą się od bł. Marianny konkretnego życia miłością, która wyraża się w rzeczach małych, codziennych. Błogosławiona żona, matka, wdowa i teściowa, uczy szacunku dla chwil po-

²⁴ W. Ziemia, *List pasterski z okazji I rocznicy Pielgrzymki Ojca Świętego do Diecezji Ełckiej*, „Kronika Urzędowa Diecezji Ełckiej” 1-2(28-29) 2000, s. 79.

²⁵ Zob. W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, „*Wiara, która działa przez miłość*”. *Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 32-37.

²⁶ Zob. St. Urbański, *Czy można mówić o duchowości caritas?*, w: Z. Sobolewski, K. Kwasik (red.), *Nic nie zastąpi miłości. Materiały z sympozjum naukowego poświęconego duchowości Caritas, Warszawa 4 października 2008*, Warszawa 2009, s. 199.

²⁷ Zob. Z. Sobolewski, *Ewangeliczne podstawy duchowości Caritas*, Z. Sobolewski, K. Kwasik (red.), *Nic nie zastąpi miłości*, s. 283-284.

wszednich, z których składa się większość życia ludzkiego. Swą codzienność Marianna przeżywała w duchu wiary, którą konsekwentnie rozwijała od momentu chrztu świętego. Odnosiła do Boga wszystkie wydarzenia, starając się przyjmować je w duchu poddania woli Bożej. Posiadła charyzmat dobrego wykorzystania czasu i możliwości otrzymanych od Boga. Z pewnością zasługuje na pochwałę, którą Księga Przysłów kieruje do wspaniałych niewiast Starego Testamentu (Prz 31,10 i nast.). Warto ten rys duchowości bł. Marianny uwypuklić, by zachęcić wolontariuszy Caritas do naśladowania go. Większość z nich również prowadzi zwyczajne życie, zakreślone w ramach obowiązków rodzinnych i zawodowych, w monotonii powszedniości. Trzeba uwrażliwiać wolontariuszy na potrzebę szacunku dla chwil zwyczajnych, gdyż są drogą wzrastania w świętości.

Marianna, chociaż nie odgrywała znaczącej roli społecznej, politycznej lub kulturowej, wiernie realizowała swe chrześcijańskie powołanie do świętości rozumianej jako komunია z Chrystusem. Buduje swoich czcicieli niekłamaną pobożnością, duchem zawierzenia Bogu i pragnieniem wypełnienia Jego woli. Przynależy do tych świętych, którzy wpisali się (dosłownie) w testament duchowy Jezusa: *„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję”* (J 15,12-14). Pragnienie świętości wyraziło się w jej życiu jako umiłowanie modlitwy, zwłaszcza różańcowej i „Godzinek”, uczestnictwo we Mszy św. w kościele parafialnym, świętowanie Dnia Pańskiego, a więc w formach powszechnie przyjętych w jej środowisku. To kolejny, ważny rys jej postawy, godny ukazania jako wzór dla wolontariuszy Caritas. Winni oni zatroszczyć się o swe życie religijne, zwłaszcza o modlitwę osobistą i wspólnotową oraz życie sakramentalne. Są to zwyczajne środki, poprzez które chrześcijanie otrzymują łaskę uświęcającą i uczynkową. Nie powinno się ich lekceważyć, na przykład oczekując nadzwyczajnych charyzmatów. Św. Paweł, pisząc o Kościele zwracał uwagę na to, że tworzą go wierni posiadający różne dary Ducha (zob. 1 Kor 12,4-13). Uczył: *„Niech nikt nie ma o sobie wyższego mniemania, niż należy, lecz niech sądzi o sobie trzeźwo – według miary, jaką Bóg każdemu w wierze wyznaczył. Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, a nie wszystkie członki spełniają tę samą czynność – podobnie wszyscy razem tworzymy jedno ciało w Chrystusie, a każdy z osobna jesteśmy nawzajem dla siebie członkami”* (Rz 12,3-5). Apostoł nakazywał, by szacunkiem były wszystkie charyzmaty, a więc by doce-

niano nie tylko tych, którzy we wspólnocie zajmują eksponowane miejsca, ale także i tych, którzy niczym szczególnym się nie wyróżniają lub są uważani za posiadających mniejsze znaczenie: *„Tymczasem zaś wprowadzie liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: Nie jesteś mi potrzebna, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydliwych członków ciała, a te, które nie należą do wstydliwych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współweselą się wszystkie członki. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami”* (1 Kor 12,20-27).

2. Marianna Biernacka jest świadkiem nadziei chrześcijańskiej, która opiera się na całkowitym zawierzeniu Bogu. Choć jej życie nie było łatwe, Błogosławiona nie straciła chrześcijańskiego optymizmu, który pozwalał jej podnosić się z licznych niepowodzeń i klęsk. Była silna nadzieją zrodzoną z wiary w Opatrzność Bożą. Kontemplując tajemnice bolesne różańca, Marianna nauczyła się realistycznie patrzeć na wydarzenia życiowe. Mądrość życiową czerpała z wiary, a siłę do znoszenia przeciwności i przyjmowania trudności z komunii z Chrystusem Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym.

Wolontariusze Caritas winni również być świadkami chrześcijańskiej nadziei, zarówno wymiarze ziemskim, jak i nadprzyrodzonym²⁸. Nadzieja jest wszystkim bardzo potrzebna. Pragną jej zwłaszcza podopieczni wolontariuszy Caritas – osoby borykające się z problemami materialnymi, niedomaganiem zdrowotnymi, problemami rodzinnymi lub wynikającymi z niedostosowania społecznego i marginalizacji. Dla nich wszystkich wolontariusze winni stać się świadkami nadziei. *„Poprzez pogodę ducha i postawę ufności wobec Boga, do którego należy przyszość, mogą pomagać innym wyzwalać się z poczucia rezygnacji a nawet rozpaczcy spowodowanej trudną sytuacją życiową”*²⁹.

²⁸ Zob. Z. Sobolewski (red.), *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 116.

²⁹ Tamże.

Nadzieja nie może się jednak ograniczać do perspektyw ziemskich i przerodzić się w spodziewanie się lepszego jutra. Jako chrześcijanie, wolontariusze posiadają nadzieję o wiele głębszą, odnoszącą się do wieczności. Ich nadzieją jest sam Chrystus (zob. 1 Tm 1,1). Są dziedzicami królestwa Bożego i nadziei, „która zawieść nie może” (Rz 5,5).

3. Przypatrując się bacznie życiu bł. Marianny nie trudno odkryć, jak wielką wartością dla niej była wiara. Ona nadawała sens jej życiu i kierowała wyborami moralnymi. Marianna wiarą żyła na co dzień. Pielegnowała ją i troszczyła się o jej wzrost. Wiara pomagała jej przetrwać najtrudniejsze sytuacje. Była fundamentem, na którym budowała dom swego życia (zob. Mt 7,24 i nast.).

Na rolę wiary w działaniach wolontariuszy parafialnej Caritas zwracają uwagę autorzy „Podręcznika dla Parafialnych Zespołów Caritas”. Piszą: „*Wiara ożywia wszystkie dążenia i działania członków PZC, stanowiąc źródło ich wysiłków i poświęceń. Dzięki niej podejmują z ufnością nawet najtrudniejsze zadania, ufając w pomoc Bożą. Jest ona ubogaceniem motywacji ich działania. Wiara pozwala im widzieć w działalności charytatywnej sposób służenia Bogu w bliźnich*”³⁰. Wolontariusze Caritas są świadkami wiary. Stanowi ona najważniejsze źródło motywacji zaangażowania w działalność parafialnych Zespołów Caritas. W jej duchu, podobnie jak bł. Marianna, służą potrzebującym wsparcia, chorym, starszym, niepełnosprawnym we wspólnocie parafialnej. Wiara wyznacza specyficzny styl pomagania, zdecydowanie odróżniający ich posługę od filantropii lub działalności społecznej. Wiara zakorzenia działalność charytatywno-opiekuńczą w Chrystusie i Kościele.

4. Bł. Marianna swą postawą wobec synowej w stanie błogosławionym daje przykład poszanowania życia ludzkiego³¹. Ratując synową – ratowała dziecko rozwijające się pod jej sercem. Jest patronką tych, którzy stanowczo opowiadają się za świętością życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Jej postawa dodaje odwagi kobietom stojącym wobec dylematu: przyjąć lub odrzucić dar macierzyństwa, na które nie są w danym momencie dostatecznie gotowe. Bł. teściowa, która poświęciła się dla nienarodzonego wnuka uczy, że trzeba dać szansę każdemu człowiekowi – także bezbronnemu dziecku.

³⁰ Tamże, s. 115.

³¹ Zob. D. Kruczyński, *Ja pójdę za nią*, „Pomóż nam pomagać. Gazeta Caritas Diecezji Łódzkiej” 2(2013), s. 4.

Nie powinno być dzieci niechcianych i skazanych przez własnych rodziców na śmierć. Elcka Caritas otworzyła trzy „Okna Życia”, w których dotychczas znalazło schronienie ośmioro noworodków³². Dzięki temu najprawdopodobniej uniknęły śmierci i zyskały szansę na nowe życie. Obecnie trwa w Elku budowa Domu Samotnej Matki i Centrum Pomocy Społecznej i Medycznej dla Matki i Dziecka. Będzie ono służyło kobietom, które znalazły się w sytuacji kryzysowej³³. To również ważny sygnał i zaproszenie dla wszystkich wiernych, by włączyli się w promocję życia i dali wyraz trosce o macierzyństwo.

W swej pracy formacyjnej elcka Caritas uwrażliwia wolontariuszy na kwestię obrony życia. Są oni wychowywani w duchu szacunku dla każdego człowieka, bez względu na to, kim jest, jakimi możliwościami dysponuje lub jak długo żyje. Przykład bł. Marianny wpisuje się organicznie w *Evangelium vitae* promowaną przez Caritas. Stanowi inspirację i zachętę do tego, by opowiadać się za obroną życia poczętego.

5. Marianna, która w życiu wiele wycierpiała, uczy wolontariuszy Caritas odwagi w stawianiu czoła trudnościom. Jej życie nie było wolne od cierpienia. Zdumiewa cnotą męstwa, którą wykazywała się przez całe niełatwe życie, a która zajaśniała w pełni, w decyzji pójścia do więzienia za synową. *„Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przezwyciężania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przezwyciężania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawiania czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy”*³⁴.

Nadprzyrodzona cnota męstwa potrzebna jest wolontariuszom. Stykają się oni z trudnymi sytuacjami. Czasami potrzeby, z którymi zgłaszają się do nich proszący przerastają możliwości ich zaspokojenia. Wolontariusze mogą przeżywać poczucie bezsiły i frustrację spowodowaną niemożnością udzielenia pomocy wszystkim proszącym w takim wymiarze, jak wymaga tego sytuacja. Wiara i zrodzone z niej męstwo pozwalają im akceptować w pokoju ducha ograniczenia i brak możliwości. Prowadzą do zawierzenia Bogu i zdania się na Jego Opatrzność³⁵.

³² Zob. *Okna Życia*, „Pomóż nam pomagać”, s. 7.

³³ Zob. *Dom Samotnej Matki*, „Pomóż nam pomagać. Gazeta Jubileuszowa Caritas Diecezji Elckiej”, 2012, s. 8.

³⁴ KKK nr 1808.

³⁵ Zob. *Deus caritas est*, 37.

Chronią przed poczuciem klęski i przegranej, gdy problemy, przed jakimi stają, przerastają ich możliwości i siły.

Zakończenie

„Dziękujemy Bogu za tak licznych chrześcijan, którzy poświęcają czas i energię, by nie tylko nieść pomoc materialną, ale i wspierać, wypełniać otuchą i nadzieją ludzi znajdujących się w trudnych warunkach, troszczyć się nieustannie o prawdziwe dobro człowieka. Działalność charytatywna zajmuje tym samym centralne miejsce w ewangelizacyjnej misji Kościoła. Nie powinniśmy zapominać, że dzieła miłosierdzia stanowią dobrą okazję do spotkania również z osobami, które jeszcze nie znają Chrystusa lub znają Go tylko częściowo. Słusznie więc duszpasterze oraz osoby odpowiedzialne za duszpasterstwo charytatywne nieustannie poświęcają uwagę tym, którzy działają w ramach diakonii, troszcząc się o ich formację zarówno ludzką i zawodową, jak i teologiczno-duchową i duszpasterską”³⁶.

Caritas formuje swoich wolontariuszy odwołując się do Ewangelii miłosierdzia wydobywając z niej motywację religijno-moralną dla ich diakonii. Odwołuje się także do „pedagogii świętości” czerpiąc z konkretnych wzorców życia chrześcijańskiego i posługi Caritas, jakie prezentują liczni święci³⁷. Elcka Caritas pragnie rozbudzić w swoich wolontariuszach pragnienie świętości poprzez przybliżenie im orędzia bł. Marianny Anny Biernackiej, męczennicy z czasów II wojny światowej, która oddała swe życie za brzemienną synową. Męczeński czyn Błogosławionej jest konsekwencją całego jej życia, zajmowanych postaw i wyznawanych wartości. Jej przymioty ducha oraz postawa wiary są najlepszym źródłem inspiracji dla wolontariuszy Caritas.

³⁶ Benedykt XVI, *Do Papieskiej Rady „Cor Unum”*, 29 II 2008 r., L'Osservatore Romano 4(2008), s. 31.

³⁷ D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych*, s. 220.

BL MARIANNA BIERNACKA AN EXAMPLE FOR CARITAS VOLUNTEERS

Summary

John Paul II beatified Marianna Biernacka in June 13, 1999 in Warsaw. She belongs to 108 martyrs of the World War II. Marianna Biernacka (1888-1943) she was a simple country woman. She offered her life for her daughter-in-law, by asking the German soldier, to be arrested instead of her daughter-in-law and she saved her life.

The Caritas of Ełk Dioceses from the time of her beatification places her as an example for workers and volunteers. In a special way underlines her diligence, humility, patience and bravery, which were manifested during her life. Marianna suffered a lot, but remained joyful and confident in God.

In this article the religious silhouette and main features of her spirituality has been shown. The author encourages all volunteers to imitate the Blessed Marianna. Gives answer to a question: in which way she may be an example for contemporary volunteers. Passes over the main aims and methods of developing volunteers of Caritas to the love of neighbor and to the mercy.

KS. RYSZARD SAWICKI*

RELIGIJNOŚĆ MŁODZIEŻY ZAANGAŻOWANEJ W WOLONTARIAT SZKOLNYCH KÓŁ CARITAS W DIECEZJI ŁĘCKIEJ W ŚWIELE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Szkolne Koła Caritas w Diecezji Łęckiej

Troska o ubogich stanowi jedno z najważniejszych wyzwań pastoralnych współczesnego Kościoła, o czym przypomniał Ojciec Święty Franciszek na progu swojego pontyfikatu: „*Chciałbym Kościoła uboższego i dla ubogich*”¹. Swoją obecnością w świecie winien on świadczyć, że jest Kościołem miłości – „*Ecclesia caritatis*”². Słowa Chrystusa: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25, 40) nie straciły nic ze swojej aktualności 3333i winne stanowić życiowe credo każdego chrześcijanina, a zwłaszcza wolontariuszy chrześcijańskich czynnie angażujących się w eklezjalną posługę charytatywną.

Bł. Jan Paweł II apelował o „*nową wyobraźnię miłosierdzia*”³. Na szczególną uwagę zasługuje w tym względzie jego homilia wygłoszona w Łęku dnia 8 czerwca 1999 r.: „*Krzyk biednych* (Hi 34, 28) całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec (...).

* Ks. mgr lic. Ryszard Sawicki – Doktorant teologii pastoralnej w Katedrze Prakseologii Pastoralnej i Organizacji Duszpasterstwa na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz doktorant teologii duchowości na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie; e-mail: rysiekskarzyn@o2. pl.

¹ Franciszek, *Kościół ubogi i dla ubogich. Spotkanie z dziennikarzami* (Watykan, 16.03.2013), „*L'Osservatore Romano*” 2013, nr 5, s. 13.

² Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, nr 41.

³ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 50.

Krzyk i wołanie biednych domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi”⁴.

W nauczaniu Kościoła współczesnego odczytującego znaki czasu można wyraźnie dostrzec zainteresowanie posługą charytatywną i instytucją wolontariatu, a zwłaszcza wolontariatu ludzi młodych. Na szczególną uwagę zasługują słowa Benedykta XVI, które skierował do pasterzy Kościoła w Polsce: „*Bardzo wielu młodych ludzi przejawia głęboką wrażliwość na potrzeby innych, zwłaszcza biednych, chorych, samotnych, niepełnosprawnych. Dlatego chętnie podejmują różne działania, by nieść pomoc potrzebującym. Istnieje też autentyczne zainteresowanie sprawami wiary i religii, potrzeba bycia razem w zorganizowanych i nieformalnych grupach oraz chęć doświadczenia Boga. (...) Wielką zatem szansą wychowawczą jest rozwój wolontariatu, który będzie inspirowany duchem ewangelicznym. Może warto byłoby tworzyć młodzieżowe zespoły Caritas w parafiach czy szkołach*”⁵. W świetle tych słów inspirowanie młodych ludzi do włączania się w dzieła charytatywne, podejmowane w ramach wolontariatu Szkolnych Kół Caritas, a także formacja tych osób w duchu Ewangelii należy do priorytetowych zadań Kościoła w Polsce.

Diecezja ełcka podejmuje wiele dzieł charytatywnych na rzecz osób dotkniętych różnymi formami ubóstwa. Kierowaniem i koordynowaniem wszelkimi inicjatywami związanym z wielowymiarową diakonią charytatywną zajmuje się Caritas Diecezji Ełckiej⁶. Realizacja jej misji możliwa jest tylko w oparciu o czynną służbę osób, które dobrowolnie, systematycznie, bez wynagrodzenia podejmują się w niej pracy na rzecz osób i grup społecznych będących w potrzebie. Takie osoby nazywamy wolontariuszami (od łac. „*voluntarius*” – dobrowolny, chętny, ochotnik)⁷.

Do wolontariuszy Caritas, poza członkami Parafialnych Zespołów Caritas, należy liczna grupa młodych ludzi – członków Szkolnych Kół

⁴ Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. w Elku dn. 8 czerwca 1999 r., „Martyria” 1999, nr 7-8, s. 6-7.

⁵ Benedykt XVI, *Przemówienie do I grupy biskupów z Polski przybyłych „ad limina”* (Watykan, 26.11.2005), w: „L’Osservatore Romano” 2(2006), s. 29.

⁶ Dzieła miłosierdzia podejmowane w diecezji ełckiej zostały opisane w książce dyrektora Caritas Diecezji Ełckiej; por. D. Kruczyński, *Krzyk i wołanie biednych. Kościół ełcki w służbie ubogim*, Ełk 2011.

⁷ Por. D. Pietrowski, *Wolontariat w Polsce – nowe spojrzenie na pracę społeczną*, „Roczniki Naukowe Caritas” 2001, nr 5, s. 31-32; W. Przygoda, *Wolontariat*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, Lublin 2006, s. 907.

Caritas (dalej: SKC), którzy zapragnęli włączyć się w samarytańską służbę bliźnim. SKC jest organizacją uczniowską, która włącza się na zasadzie wolontariatu w działalność charytatywną, opiekuńczą i wychowawczą prowadzoną przez Caritas. SKC mogą powstawać w szkołach podstawowych, w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych⁸. Okres nauki w szkole, jak wynika z obserwacji, jest najwłaściwszym czasem dla kreowania postaw altruistycznych. Młodych ludzi cechuje poczucie wspólnoty. Są oni skłonni akceptować te same normy i zasady, wykazują otwartość i ciekawość świata. Chętnie podejmują się różnych form wolontariatu. Celem SKC jest zaspokajanie duchowych i społecznych potrzeb młodego pokolenia oraz podejmowanie przez nich dzieł miłosierdzia. Obszar ich działania stanowi: szkoła, środowisko lokalne i parafia. Aktywność kół przyczynia się do promocji wolontariatu oraz wzmocnienia roli wychowawczej Kościoła i szkoły⁹.

W diecezji ełckiej SKC zaczęły powstawać począwszy od 2003 r. działając w oparciu o regulamin zatwierdzony przez dyrektora ełckiej Caritas¹⁰. Dynamikę rozwoju SKC w diecezji ełckiej ukazuje poniższa tabela.

Tabela 1. Liczba SKC w diecezji ełckiej i ich wolontariuszy w latach 2003-2012

	Rok									
	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012
Liczba SKC	2	2	12	41	63	97	116	121	158	162
Liczba wolontariuszy	-	-	345	1520	1629	2500	2800	1982	2000	3240

Źródło: Opracowanie własne na podstawie dekretów powołujących do istnienia poszczególne SKC w latach 2003-2012 oraz rocznych sprawozdań merytoryczno-finansowych Caritas Diecezji Ełckiej za lata 2005-2012. Brak danych w latach 2003-2005.

W diecezji ełckiej działa obecnie ok. 160 SKC, które skupiają ogółem 3 240 wolontariuszy (dane z 31 grudnia 2012 r.). Wolontariat człon-

⁸ Por. *Podręcznik opiekuna Szkolnego Koła Caritas*, red. M. Gaweł, Białystok-Warszawa 2009, s. 12.

⁹ Por. A. Makowska, *Miejsce Szkolnych Kół Caritas w pracy wychowawczej szkoły*, „Biuletyn Informacyjny Caritas Diecezji Ełckiej” 2007, nr 1, s. 1 i 3.

¹⁰ Por. Regulamin Szkolnego Koła Caritas.

ków SKC obejmuje szeroki obszar działalności charytatywnej otwarty na współpracę z innymi instytucjami.

Młodzi wolontariusze włączający się w eklezjalną posługę miłości realizują swoje powołanie chrześcijańskie w świecie. Optymalizacja wszelkich działań pastoralnych, w odniesieniu do fenomenu wolontariatu chrześcijańskiego młodzieży, wymaga najpierw zdiagnozowania jego uwarunkowań społecznych, kulturowych i religijnych. Jednym z najbardziej istotnych wskaźników jest w tym względzie religijność. Pragnąc ukazać obraz młodzieży zaangażowanej w misję chrześcijańskiego miłosierdzia, podjęto badania empiryczne nad opiekunami i członkami SKC w diecezji elckiej, posługując się metodą badań ankietowych.

Fenomen religijności w kontekście teorii socjologicznych i psychologicznych

Przed dokonaniem analizy materiału empirycznego przybliżona zostanie treść, jaką kryje w sobie analizowane zjawisko, określane mianem religijności. Termin ten obejmuje rzeczywistość wieloaspektową, która stanowi przedmiot wielu dyscyplin naukowych – teologii, filozofii, historii, socjologii i psychologii¹¹. Religijność oprócz elementów nadprzyrodzonych ma też swoją warstwę naturalną, dostępną fenomenologicznej obserwacji, może być zatem przedmiotem badań dyscyplin o charakterze empirycznym¹². Jej opisywanie stanowi domenę nauk socjologicznych i psychologicznych.

Religijność należy odnosić zawsze do pojęcia samej religii, rozumianej najczęściej jako „*zbiór twierdzeń i norm wyjaśniających oraz regulujących stosunek zachodzący między człowiekiem a Bogiem*”¹³. Psychologia kładzie tu nacisk na podmiotowe, indywidualne ustosunkowa-

¹¹ Teologia posługuje się częściej pojęciem wiara, rzadziej używa pojęcia religijność, należy jednak zaznaczyć, że terminy te nie są tożsame, mają bowiem odrębny zakres znaczeniowy. Pojęcie religijności używane jest zwłaszcza w teologii pastoralnej, która jest otwarta na nauki pomocnicze, a szczególnie socjologię i psychologię pastoralną. Należy jednak pamiętać, że refleksji nad wiarą i religijnością powinna towarzyszyć świadomość, że przedmiot ten wymyka się całościowym ujęciom, a jego warstwa dostępna naukowemu poznaniu stanowi jedynie część interpretowanej rzeczywistości. Stanowi to konsekwencję natury relacji między Bogiem, a człowiekiem będącej rodzajem tajemnicy, którą można częściowo poznać, ale nie da się jej do końca wyjaśnić, por. J. Szymoń, *Psychologiczne kryteria religijności dojrzałej*, w: *Duszpasterstwo wobec kryzysu wiary*, red. W. Przygoda, K. Świąt, Lublin 2013, s. 195.

¹² Por. Z. Golan, *Pojęcie religijności*, w: *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, red. S. Głaz, Kraków 2006, s. 71.

¹³ Tamże.

nie się człowieka wobec Boga i nadprzyrodzoności wyrażającej się w sferze pojęć, przekonań, uczuć i zachowań jednostki. Sprowadza się ona do subiektywnego odniesienia człowieka do rzeczywistości opisywanej i wyjaśnianej w religii¹⁴.

Socjologia z kolei definiuje religijność jako miarę obecności religii w życiu nie tylko jednostkowym, ale i społecznym. I. Borowik wyjaśniając to określenie w „*Leksykonie socjologii religii*” przytacza trzy najważniejsze definicje religijności¹⁵. E. Ciupak określa tym terminem zbiór poglądów i przekonań odnoszących się do religii jako takiej, a także przyjmowaną wobec tych treści postawę, która inspiruje bezpośrednio określone zachowanie¹⁶. H. Kubiak mówi o religijności jako sposobie przeżywania przez wierzących ich stosunku do istoty nadprzyrodzonej, wyrażającym się w przekonaniu o ważności religii jako zasady organizującej i wyjaśniającej życie jednostek i zbiorowości społecznej, określającej cele życiowe i sposoby ich osiągania oraz w podporządkowaniu własnego życia normom religii i w praktykach religijnych – indywidualnych i zbiorowych¹⁷. K. Kośeła definiuje religijność szerzej jako poczucie posiadania własnego miejsca w uporządkowanej całości większej niż sam człowiek; w całości, której nadrzędne cele w taki sposób zawierają i orientują własne cele człowieka, że naturalnie wydaje nawet poświęcenie własnych celów na rzecz celów wyższych¹⁸.

¹⁴ Na gruncie nauk psychologicznych rozróżnia się kilka rodzajów podejść do religijności: psychoanalityczne, behawiorystyczne, humanistyczne i biologiczne. Pojęciem pokrewnym jest określenie postawa religijna lub świadomość religijna. Kontekst psychologicznych badań nad religijnością stanowi najczęściej osobowość i jej funkcjonowanie, por. tamże, s. 72-79.

¹⁵ Por. I. Borowik, *Religijność*, w: *Leksykon socjologii religii. Zjawiska – badania – teorie*, red. M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 334-335.

¹⁶ Takie rozumienie religijności podkreśla dwa jej ważne elementy: intelektualno-wolicjonalny (poglądy i przekonania) i praktyczny wyrażający się w postawie wobec rzeczywistości oraz określonych zachowaniach; por. tamże, s. 334.

¹⁷ W tym ujęciu religijność jest sposobem myślenia i działania, determinowanym uznaniem zasad religii, stanem świadomości, przejawiającym się w zachowaniach, dzięki którym ludzie nawiązują kontakt z otaczającym ich środowiskiem społecznym i naturalnym. Kubiaka interesowała religijność zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym; por. tamże, s. 335.

¹⁸ Próba szerszego ujęcia religijności została podjęta również przez I. Borowik, która rozumie pod tym pojęciem różnorodne treści i formy manifestowania się podstawowego przekonania, że sens ludzkiego życia nie wyczerpuje się w jego biologicznym istnieniu; por. tamże.

Termin religijność oznacza najogólniej funkcjonowanie religii w postępowaniu jednostek i życiu społecznym, które wyraża się w stosunku do doktryny religijnej, kultu, udziału w obrzędach religijnych, wspólnoty religijnej, moralności religijnej rozumianej jako wzorce i modłe zachowania wynikające z nakazów religii¹⁹.

Chrześcijaństwo - podobnie jak i inne religie, nawet jeśli różnią się one pod względem norm społecznych i etycznych, tradycji praktykowania pomocy lub ich religijnego uzasadnienia - wymaga od swoich wyznawców życzliwości i gotowości niesienia pomocy bliźnim²⁰. Wierzący urzeczywistniają wskazówki płynące z Biblii i nauczania Kościoła dostosowując je do konkretnych okoliczności i własnych możliwości pomocy.

Metodologiczne podstawy badań empirycznych

Przedmiot i cel badań

Przedmiotem badań jest wolontariat chrześcijański realizowany w SKC stanowiących pastoralny model posługi charytatywnej w diecezji ełckiej. Celem badań jest bliższe poznanie zbiorowości wolontariuszy i opisanie sylwetki wolontariusza SKC. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrano jeden aspekt badań empirycznych, mianowicie religijność wolontariuszy. Posługa charytatywna członków SKC nie może być bowiem oderwana od duchowości miłosierdzia. Pośród najważniejszych środków „formacji serca” wolontariuszy chrześcijańskich szczególne znaczenie mają uczestnictwo w Eucharystii, spowiedź i modlitwa osobista (będą odnosić się do nich użyte w badaniach wskaźniki).

Problemy badawcze

Badania religijności wolontariuszy miały charakter sondażowo-diagnostyczny, a ich problematyka została zredagowana w taki sposób, aby uzyskane wyniki mogły stanowić podstawę do sformułowania wniosków o charakterze praktycznym.

Podstawowe problemy badawcze obejmują następujące sfery:

- deklaracyjny stosunek wolontariuszy do wiary, wpływ cech społeczno-demograficznych (płeć, miejsce zamieszkania, typ szkoły) na wyrażanie wiary

¹⁹ Por. E. Wysocka, *Młodzież a religia. Społeczny wymiar religijności młodzieży*, Katowice 2000, s. 16.

²⁰ Por. B. Grom, *Psychologia religii. Ujęcie systematyczne*, Kraków 2009, s. 146.

- praktyki religijne w życiu wolontariuszy: uczestnictwo w Eucharystii, spowiedź, modlitwa prywatna
- uczestnictwo wolontariuszy w lekcjach religii
- przynależność do wspólnot lub grup parafialnych, a jeśli tak, to do jakich
- akceptacja wybranych prawd wiary w życiu wolontariuszy
- związek aktywności charytatywnej z procesem kształtowania postawy miłosierdzia wobec bliźnich, pogłębieniem wiary i więzi z Kościołem.

Narzędzia badawcze

Podstawowe narzędzie badawcze stanowił kwestionariusz ankiety dla wolontariuszy SKC. Na potrzeby niniejszego artykułu wykorzystano jedynie wyniki uzyskanych badań z bloku tematycznego dotyczącego religijności oraz dane społeczno-demograficzne badanej grupy.

Teren, organizacja i przebieg badań

Badaniami empirycznymi został objęty jeden z odcinków pracy charytatywnej w diecezji ełckiej – SKC. Badania zostały przeprowadzone jesienią 2012 r. i objęły zbiorowość opiekunów i wolontariuszy – uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych – SKC.

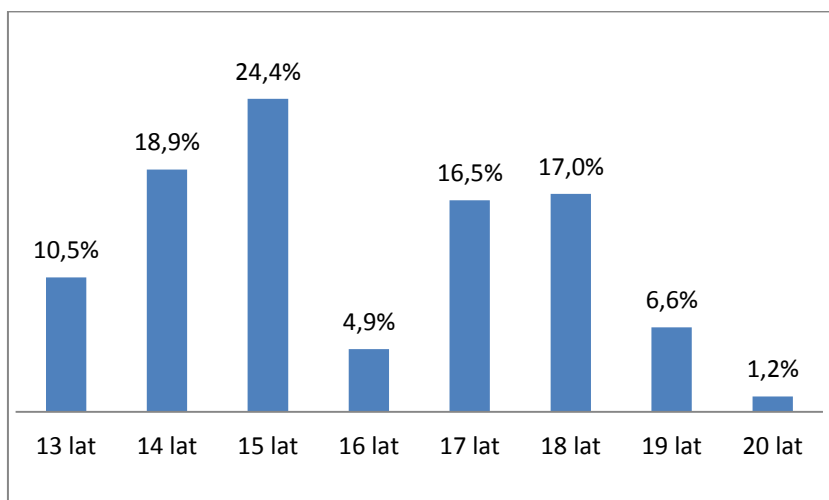
Aktualny wykaz SKC w diecezji ełckiej uzyskano od diecezjalnego koordynatora SKC – Katarzyny Gabruś. Podczas tzw. odpraw katechetycznych na rozpoczęcie roku katechetycznego 2012/2013 organizowanych przez Wydział Katechetyczny Ełckiej Kurii Diecezjalnej w poszczególnych rejonach diecezji (Augustów, Ełk, Giżycko, Olecko, Pisz, Suwałki) w dniach 27-30 sierpnia 2012 r. istniała możliwość przedstawienia celu badań i bezpośredniej zachęty do wzięcia w nich udziału wszystkich opiekunów. W świetle zrealizowanych badań 84,9% opiekunów to nauczyciele religii. Wspomniane spotkania były okazją do rozdania ankiet skierowanych do opiekunów i wolontariuszy z prośbą o przeprowadzenie badań w SKC oraz odesłanie wypełnionych ankiet. Pozostałym opiekunom SKC (nauczycielom innych przedmiotów niż religia) kwestionariusze ankiet zostały przesłane pocztą po uprzedniej rozmowie telefonicznej. Wypełnione i zebrane ankiety trafiły do Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego SAC w Warszawie celem przetworzenia zawartych w nich danych.

Charakterystyka badanej populacji z uwzględnieniem cech społeczno-demograficznych

We wrześniu 2012 r. istniało ponad 160 SKC skupiając ok. 3000 wolontariuszy na terenie diecezji ełckiej. Badania empiryczne zostały zawężone do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z uwagi na ich możliwości percepcyjne i większą refleksyjność, a zatem większą dyspozycyjność i przydatność do realizacji badań. W praktyce obszar badawczy ograniczył się do wolontariuszy z 90 SKC w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Wyniki badań bazują na odesłanych i właściwie wypełnionych kwestionariuszach ankiet dla wolontariuszy SKC.

Wśród 677 przebadanych respondentów 465 wolontariuszy stanowiły dziewczęta (68,7%), a 202 chłopcy (29,8%). Populacja wolontariuszy jest zatem wyraźnie sfeminizowana. Warto przyrzeć się bliżej strukturze wiekowej zbiorowości wolontariuszy SKC. Obrazuje ją poniższy wykres.

Wykres 1. Wiek respondentów



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

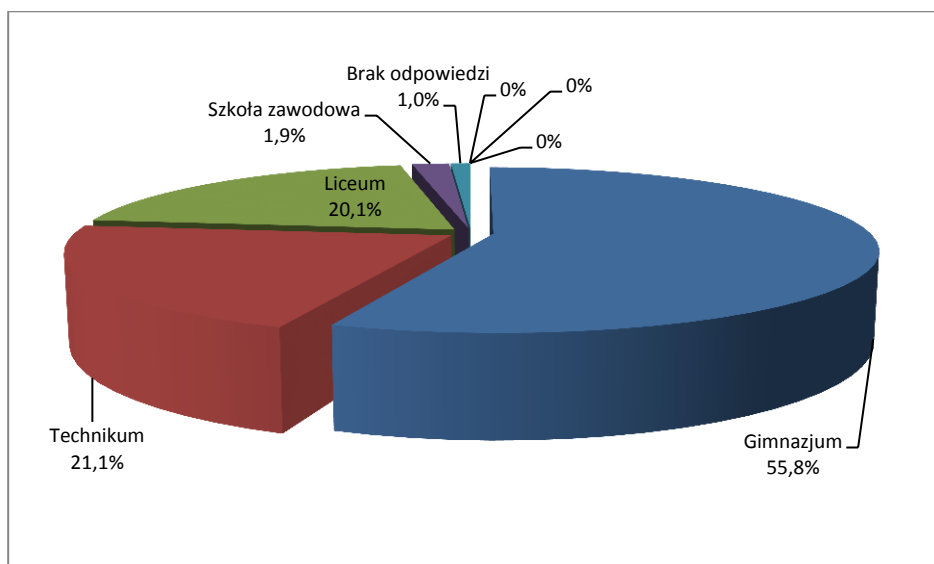
Najbardziej liczną grupę respondentów stanowiła młodzież w wieku 15 lat – 24,4%. Badania wykazały, że najchętniej zaangażowani w wolontariat byli uczniowie w wieku 13-18 lat. Wyjątek stanowiła grupa 16-latków, czyli uczniów klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych – ich mała liczba prawdopodobnie związana była z tym, że po przyjeździe

do szkoły ponadgimnazjalnej nie zdążyli jeszcze zadeklarować swojej przynależności do SKC (badania prowadzono we wrześniu).

Młodzież angażująca się w wolontariat SKC to w większości mieszkańcy wsi - 54,2%; mieszkańcy miast stanowią 40,8%. Należy jednak pamiętać o tym, że teren diecezji ełckiej jest mało zurbanizowany i uprzemysłowiony, a dużą część diecezjan stanowią właśnie mieszkańcy wsi. Na zapytanie o miejsce zamieszkania 5% respondentów nie udzieliła żadnej odpowiedzi.

Miejscem funkcjonowania SKC są szkoły. Warto przyjrzeć się zatem zbiorowości wolontariuszy pod kątem typu szkoły, do której uczęszczają. Obrazuje to poniższy wykres.

Wykres 2. Typ szkoły



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Ponad połowa wolontariuszy to gimnazjaliści – 55,8%. W szkołach ponadgimnazjalnych przynależność do SKC rozkłada się niemal równomiernie na uczniów: techników – 21,1% i liceów - 20,1%. Pośród tej grupy znalazło się zaledwie 1,9% uczniów szkół zawodowych. Wynik ten należy wiązać z faktem małej ilości szkół zawodowych i słabym

zainteresowaniem ich uczniów możliwością angażowania się w jakiegokolwiek zajęcia dodatkowe (w tym wolontariat)²¹.

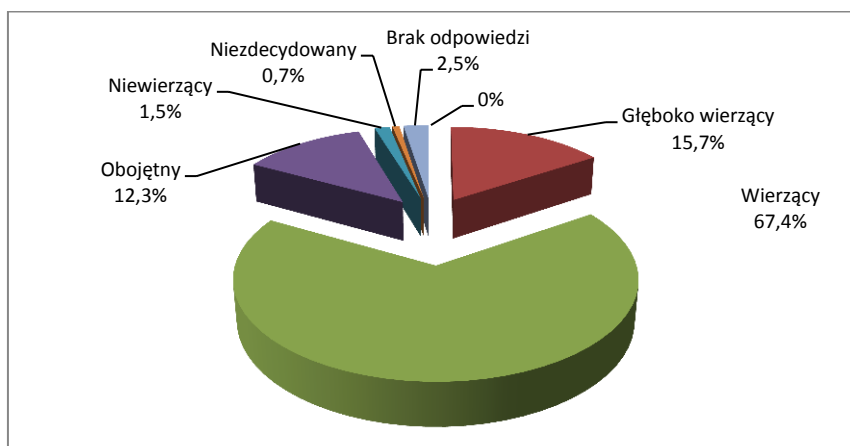
Wyniki badań religijności wolontariuszy

Po otrzymaniu wypełnionych kwestionariuszy ankiet i przetworzeniu ich przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego przeprowadzono analizę wyników badań. Najważniejsze z nich, odnoszące się do religijności, przedstawiono poniżej za pomocą wykresów i tabel.

Autodeklaracja religijności

Wstępną i bardzo ogólną diagnozę religijności wolontariuszy obrazują ich odpowiedzi na pytanie o ich stosunek do wiary. Zaprezentowano je na poniższym wykresie.

Wykres 3. Globalny stosunek do wiary



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wyniki przeprowadzonego badania ujawniły, że wierzący (67,4%) i głęboko wierzący (15,7%) stanowią 83,1% zbiorowości wolontariuszy. Poniższe tabele, ukazujące globalny stosunek do wiary według płci, miejsca zamieszkania i typu szkoły, umożliwiają dokładniejszą analizę

²¹ W raporcie *Młodzież 2010* uczniowie zasadniczych szkół zawodowych zdecydowanie najrzadziej deklarują uczestnictwo w zajęciach dodatkowych organizowanych na terenie szkoły, zaledwie co dziesiąty korzysta ze szkolnej oferty zajęć ponadprogramowych; por. Centrum Badania Opinii Społecznej, *Młodzież 2010 - Opinie i diagnozy*, 2011, nr 19 [dalej: *Młodzież 2010*], s. 124.

autodeklaracji wiary wolontariuszy w oparciu o bardziej szczegółowe dane.

Tabela 2. Globalny stosunek do wiary wg płci

Płeć wolontariuszy	Stosunek do wiary												Ogółem	
	Głęboko wierzący		Wierzący		Obojętny		Nie-wierzący		Niezdeterminowany		Brak odpowiedzi			
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Dziewczęta	66	9,7	331	48,9	52	7,7	6	0,9	3	0,4	7	1,0	465	68,7
Chłopcy	39	5,8	122	18,0	30	4,4	4	0,6	2	0,3	5	0,7	202	29,8
Brak odpowiedzi	1	0,1	3	0,4	1	0,1	0	0,0	0	0,0	5	0,7	10	1,5
Razem	106	15,7	456	67,4	83	12,3	10	1,5	5	0,7	17	2,5	677	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Tabela 3. Globalny stosunek do wiary wg miejsca zamieszkania

Płeć wolontariuszy	Stosunek do wiary												Ogółem	
	Głęboko wierzący		Wierzący		Obojętny		Nie-wierzący		Niezdeterminowany		Brak odpowiedzi			
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Wieś	56	8,3	264	39,0	32	4,7	5	0,7	4	0,6	6	0,9	367	54,2
Miasto	45	6,6	172	25,4	48	7,1	5	0,7	1	0,1	5	0,7	276	40,8
Brak odpowiedzi	5	0,7	20	3,0	3	0,4	0	0,0	0	0,0	6	0,9	34	5,0
Razem	106	15,7	456	67,4	83	12,3	10	1,5	5	0,7	17	2,5	677	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

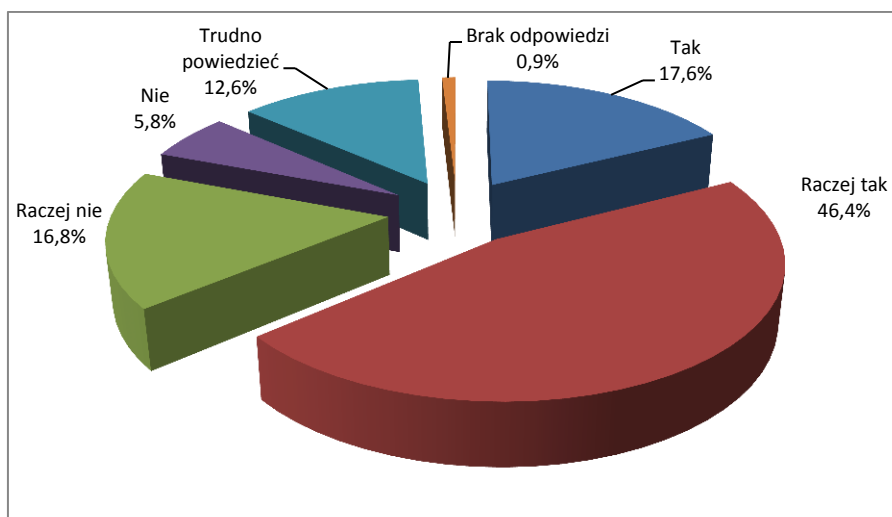
Tabela 4. Globalny stosunek do wiary wg typu szkoły

Typ szkoły	Stosunek do wiary												Ogółem	
	Głęboko wierzący		Wierzący		Obojętny		Nie-wierzący		Niezdeterminowany		Brak odpowiedzi			
	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%	N	%
Gimnazjum	72	10,6	257	38,0	35	5,2	1	0,1	1	0,1	12	1,8	378	55,8
Liceum	20	3,0	95	14,0	14	2,1	5	0,7	1	0,1	1	0,1	136	20,1
Technikum	11	1,6	94	13,9	32	4,7	4	0,6	2	0,3	0	0,0	143	21,1
Szkoła zawodowa	2	0,3	8	1,2	2	0,3	0	0,0	1	0,1	0	0,0	13	1,9
Brak odpowiedzi	1	0,1	2	0,3	0	0,0	0	0,0	0	0,0	4	0,6	7	1,0
Razem	106	15,7	456	67,4	83	12,3	10	1,5	5	0,7	17	2,5	677	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Uzupełnieniem autodeklaracji wiary było pytanie do wolontariuszy o znajomość Ewangelii i kierowanie się nią w życiu. Odpowiedzi członków SKC prezentuje poniższy wykres.

Wykres 4. Czy znasz Ewangelię i kierujesz się nią w życiu?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Znajomość Ewangelii i kierowanie się nią w życiu deklaruje 64,0% respondentów, w tym tylko 17% odpowiedziało na to pytanie „tak” i aż 46% „raczej tak”. Stosunkowo dużą grupę stanowią wolontariusze, którzy nie potwierdzają ani znajomości Ewangelii ani życia według jej zasad - 22,6% badanych (5,8% odpowiedziało „nie”, a 16,8% „raczej nie”). Wyniki badania wskazują na niepokojące zjawisko braku znajomości Ewangelii i życia jej wartościami wśród znacznej części wolontariuszy, co w konsekwencji prowadzi do osłabienia motywacji inspirowanej duchem chrześcijańskim.

Praktyki religijne

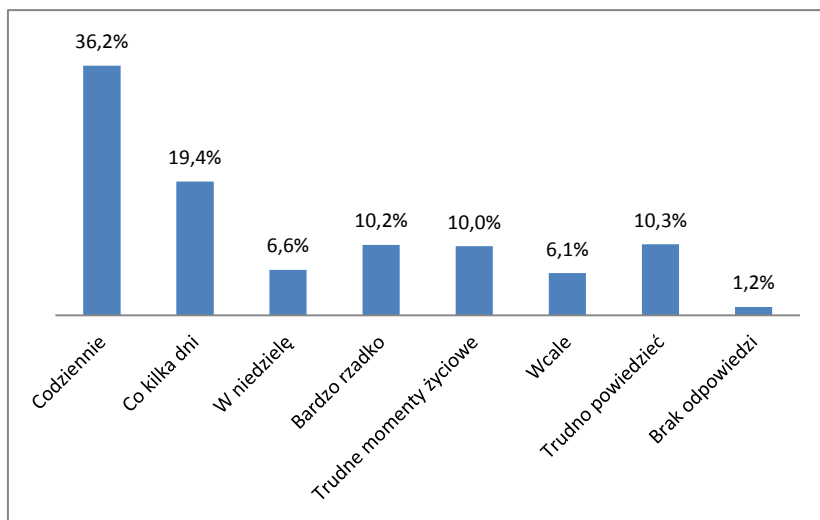
Przynależność do jakiejś religii oznacza nie tylko podzielenie jej ogólnych zasad i podstawowych wyborów, ale także wypełnianie praktyk religijnych. Dzięki ich zachowaniu przynależność do wspólnoty Kościoła staje się bardziej wyeksponowana. Spadek uczestnictwa w praktykach religijnych związany jest zwykle z procesem określanym przez socjologów religii mianem „odkościelnienia” i oznacza zawsze ja-

kiś sygnał zmian zachodzących w tradycyjnej religijności. Odchodzenie od praktyk religijnych jest najczęściej tożsame z osłabieniem wiary, a w konsekwencji z możliwością jej utraty.

W badaniach pytano wolontariuszy o to, czy wypełniają praktyki religijne – modlą się prywatnie, uczestniczą we Mszy św. i przystępują do spowiedzi?

Modlitwa chrześcijanina jest „światłem duszy, prawdziwym poznaniem Boga i pośredniczką między Nim a ludźmi”²². Stanowi przejaw osobistego doświadczenia wynikającego z wiary. Nie poddaje się ścisłej kontroli zewnętrznej i z trudem daje się badać empirycznie²³. Zanikanie praktyki modlitwy indywidualnej jest z reguły pierwszym przejawem procesów dechrystianizacji. Wyniki badań dotyczące modlitwy prywatnej wolontariuszy prezentuje poniższy wykres.

Wykres 5. Jak często modlisz się prywatnie?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Regularną lub prawie regularną modlitwę indywidualną deklaruje 55,6% respondentów (modlący się codziennie lub co kilka dni). Regularna lub prawie regularna modlitwa indywidualna, zwana potocznie pa-

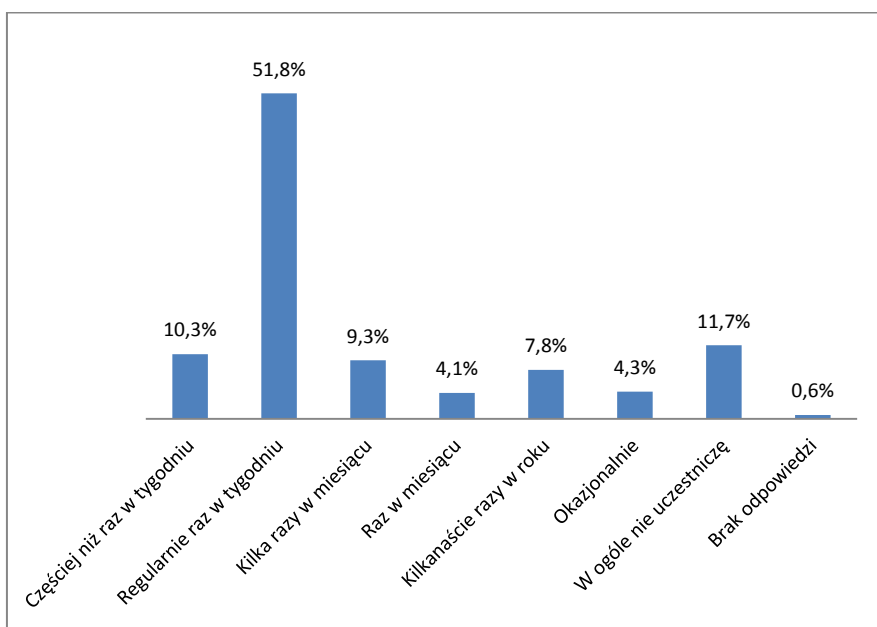
²² Jan Chryzostom, Homilia 6, *O modlitwie (Modlitwa światłem duszy)*, w: *Liturgia Godzin*, t. II, s. 59.

²³ Por. J. Przybyłowski, *Jak modli się polska młodzież? Studium socjologiczne*, Warszawa 2013.

cierzem jest w podobnej mierze respektowana zarówno przez dziewczęta (57,2% ogółu populacji dziewcząt), jak i chłopców (53,0%). Niepokojący jest fakt, że 26,3% badanych wolontariuszy modli się: „bardzo rzadko” (10,2%), „tylko w ważniejszych sytuacjach życiowych” (10,0%) bądź nie modli się „wcale” (6,1%). Na pytanie o częstotliwość modlitwy aż 10,3% respondentów odpowiedziało „trudno powiedzieć”, a 1,2 % nie udzieliło na żadnej odpowiedzi.

Duchowość miłosierdzia winna karmić się Eucharystią. Regularne uczestnictwo we Mszy św. jest najlepszym narzędziem „formacji serca” wolontariuszy chrześcijańskich²⁴. Częstotliwość uczestnictwa wolontariuszy SKC we Mszy św. obrazuje poniższy wykres.

Wykres 5. Jak często uczestniczysz we Mszy św.?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

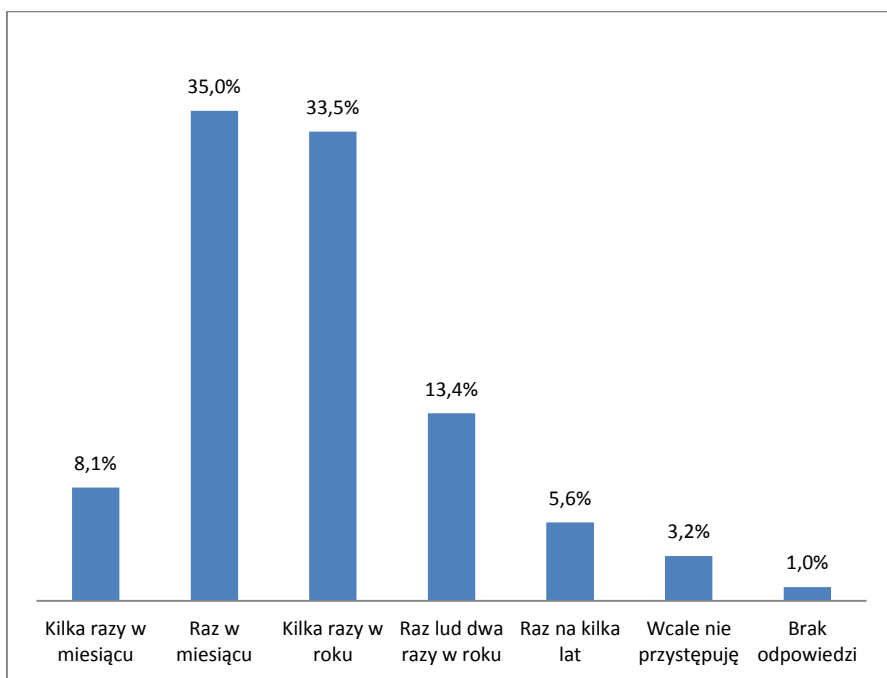
62,1% respondentów deklaroowało, że uczestniczy w każdą niedzielę w Eucharystii. Łącząc trzy pierwsze kategorie praktykujących w udział w niedzielnej Eucharystii (w niedzielę, częściej niż w niedzielę, kilka razy w miesiącu, raz w miesiącu), uzyskuje się wskaźnik tzw. kato-

²⁴ Por. Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est* [dalej: DCE], nr 31.

lików niedzielnych wynoszący 75,5%, a więc takich, którzy przynajmniej raz w miesiącu biorą udział w Mszy św. niedzielnej nakazanej przez Kościół. Pozostali zaliczają się do „katolików świątecznych”, którzy chodzą do kościoła tylko kilkanaście razy w roku (7,8%), a nawet jeszcze rzadziej, tylko okazjonalnie (4,3%), lub w ogóle nie respektują praktyk niedzielnych (1,7%).

Szczególne znaczenie w procesie kształtowania wrażliwości sumienia wolontariusza ma sakrament pokuty i pojednania. Częstotliwość korzystania z tego sakramentu przez wolontariuszy prezentuje poniższy wykres.

Wykres 7. Jak często przystępujesz do spowiedzi?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Łącząc dwie pierwsze kategorie respondentów pytaných o częstotliwość odbywania spowiedzi (kilka razy w miesiącu – 8,1%, raz w miesiącu – 35,0%) uzyskuje się grupę respondentów korzystających ze spowiedzi miesięcznej tzw. katolików gorliwych – 43,1%. Po dołączeniu do tej zbiorowości kolejnych dwóch kategorii (kilka razy w roku –

33,5%, raz lub dwa razy w roku – 13,4%) otrzymuje się wskaźnik tzw. paschantes - spowiedzi wielkanocnej²⁵. Wskaźnik ten wynosi 90% ogółu badanych. Poziom sakramentalnych praktyk pokutnych jest zatem wysoki. Jest jednak także grupa wolontariuszy, która przystępuje do spowiedzi raz na kilka lat – 5,6%, albo wcale nie przystępuje – 3,3%. W przybliżeniu 2/3 respondentów, którzy udzielili tych odpowiedzi stanowią chłopcy.

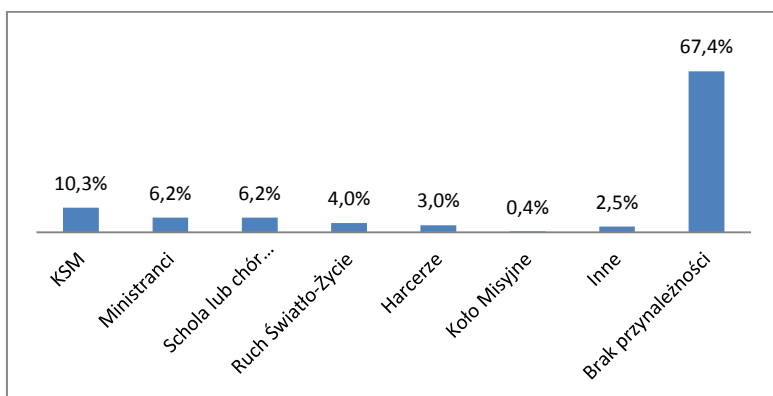
Uczestnictwo w lekcjach religii

Pogłębianiu wrażliwości wolontariuszy na potrzeby, krzywdę i cierpienie drugiego człowieka oraz pobudzaniu do bezinteresownej troski o bliźniego służy formacja intelektualna w postaci uczestnictwa w lekcjach religii w szkole. Program jej nauczania uwzględnia bowiem szeroko problematykę społeczną. W lekcjach religii uczestniczy 95,4% ankietowanych. Niepokojący jest fakt, że 2,1% wolontariuszy nie uczęszcza na religię, a 2,5 % nie udzieliło na to pytanie żadnej odpowiedzi. Warto zaznaczyć przy tym, że część osób spośród grupy młodzieży nie uczestniczącej w lekcjach religii w szkole to chrześcijanie innych wyznań.

Przynależność do wspólnot lub grup parafialnych

Ważną rolę w formacji chrześcijańskiej i kształtowania postaw prospołecznych odgrywają grupy parafialne. Przynależność wolontariuszy do poszczególnych wspólnot i grup parafialnych przedstawia poniższy wykres.

²⁵ Termin ten stosują socjologowie w opisie praktyki odbywania spowiedzi. W sensie ścisłym słowo „paschantes” oznacza proporcję między liczbą przystępujących do spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej, a liczbą zobowiązanych do tej praktyki na określonym terytorium kościelnym (np. parafia, dekanat, diecezja) lub cywilnym (np. miasto, cały kraj); por. J. Mariański, L. Szmyczek, *Praktyki religijne*, w: *Religijność mieszkańców Warszawy*, red. W. Zdaniewicz, S. Zaręba, T. Zembruski, Warszawa 2007, s. 89.

Wykres 8. Przynależność do wspólnot i grup parafialnych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Przynależność do wspólnot lub grup parafialnych zadeklarowało 30,9% respondentów²⁶. Najczęściej były to: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży - 10,3%, ministranci - 6,2%, schola lub chór parafialny – 6,2%. Czynny udział w tych strukturach religijnych bierze 45,3% respondentów spośród zbiorowości osób deklarujących się jako głęboko wierzący i 32,0% spośród populacji deklarujących się jako wierzący. Badania nie wykazały żadnej osoby niewierzącej należącej do którejś z grup lub wspólnot parafialnych, zaś 1,7% respondentów nie udzieliło żadnej odpowiedzi na pytanie o przynależność do grup i wspólnot parafialnych.

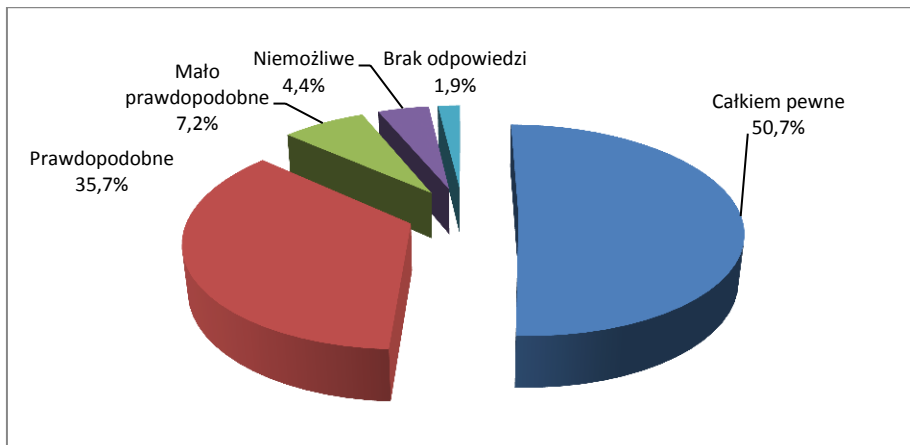
Akceptacja wybranych wierzeń i prawd wiary

Na tym etapie prowadzonej analizy warto podkreślić, że zdecydowana większość wolontariuszy identyfikuje się z wiarą religijną, wielu z nich potwierdza to udziałem w praktykach religijnych. Jednakże w celi głębszej charakterystyki religijności badanej zbiorowości, należy odnieść się do dalszych odpowiedzi respondentów, tym razem z zakresu wybranych wierzeń i prawd wiary. Kwestionariusz ankiety do wolontariuszy został tak skonstruowany, aby na podstawie zebranego materiału empirycznego można było rozpoznać postawy respondentów wobec oficjalnej doktryny Kościoła. Znalazły się tu pytania dotyczące wiary w życie wieczne po śmierci, istnienie szatana, narodziny dziecka w stanie

²⁶ W raporcie *Młodzi 2010* przynależność do „organizacji, stowarzyszeń i klubów religijnych” deklarowało 8% badanej młodzieży; por. *Młodzi 2010*, s. 105.

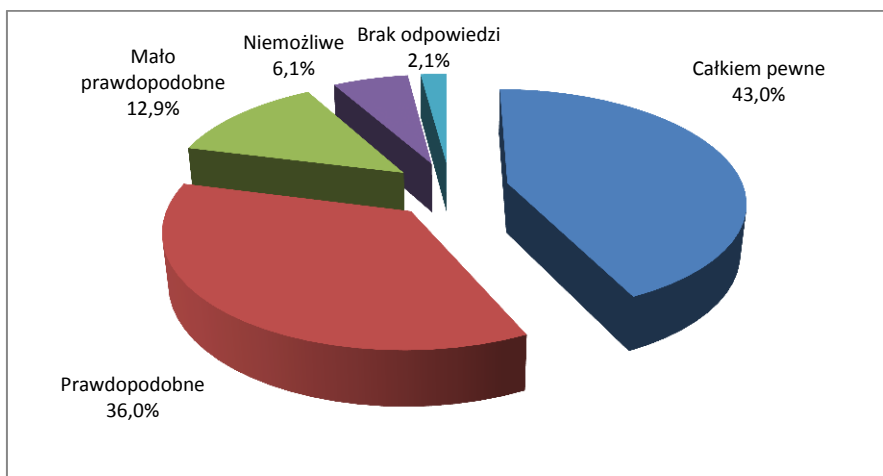
grzechu pierworodnego i chodzenie Jezusa po falach jeziora. Akceptację wybranych wierzeń i prawd wiary przedstawiają poniższe wykresy.

Wykres 9. Czy wierzysz, że istnieje życie po śmierci?



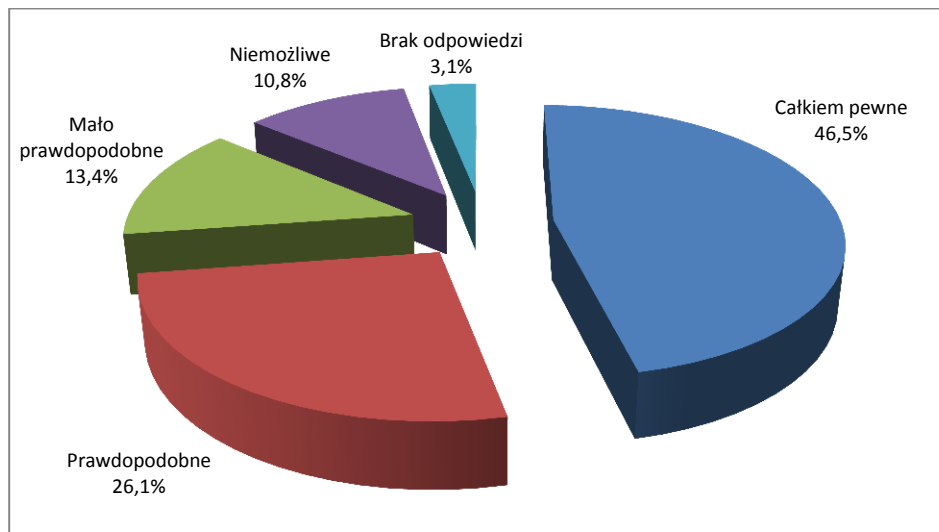
Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wykres 10. Czy wierzysz, że szatan rzeczywiście istnieje?



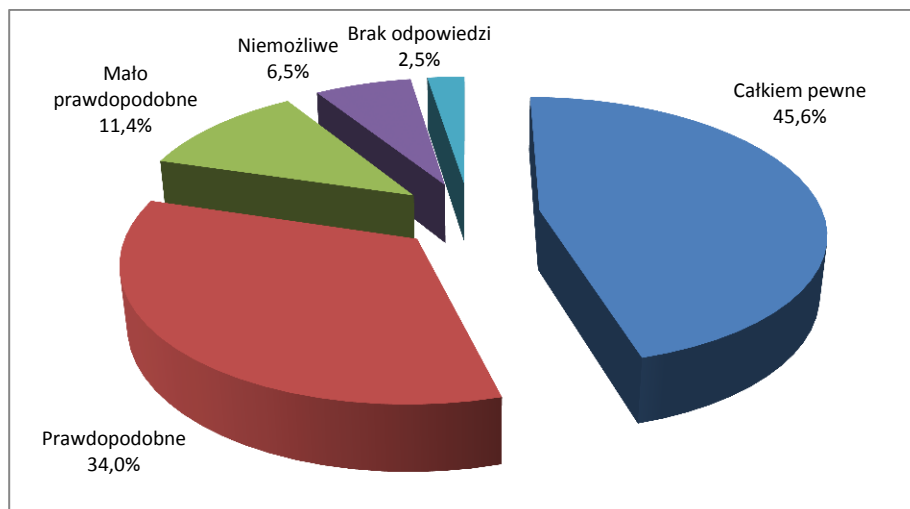
Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wykres 11. Czy wierzysz, że dziecko przychodzi na świat w stanie grzechu pierwotnego?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wykres 12. Czy wierzysz, że Pan Jezus rzeczywiście chodził po falach jeziora?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

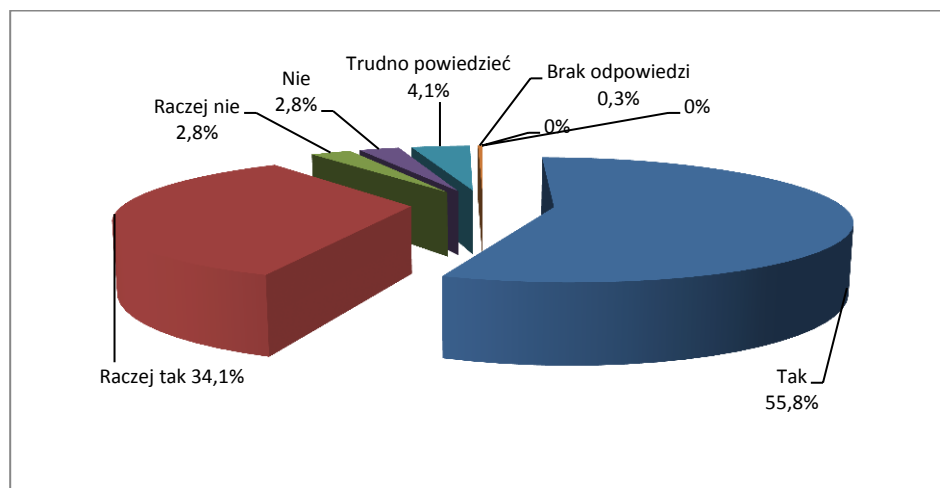
W wymiarze wierzeniowym uwidocznione zostało zjawisko religijności selektywnej objawiające się polaryzacji w podejściu do akcep-

tacji wierzeń i prawd wiary (subiektywizacja i prywatyzacja religijności).

Aktywność charytatywna a proces kreowania postaw chrześcijańskich

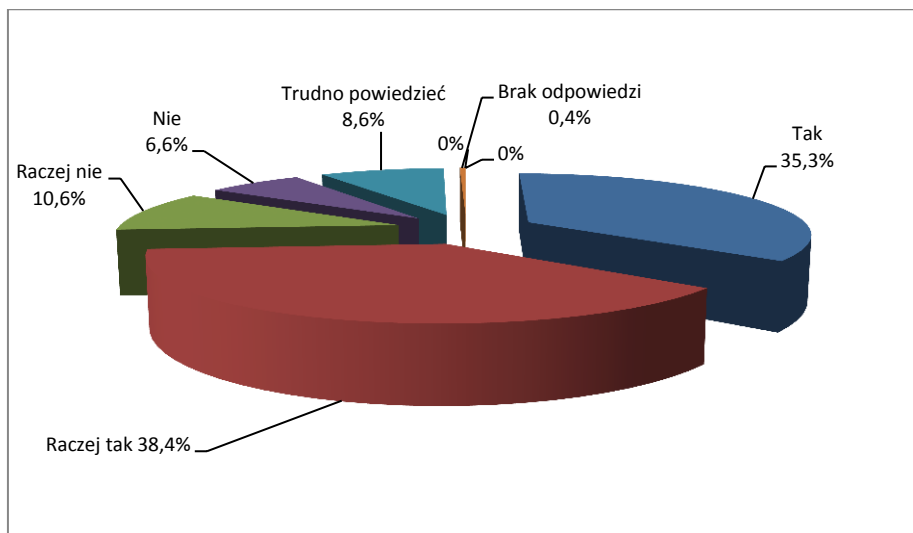
Wolontariusze SKC w diecezji ełckiej uczestniczą w różnych formach działalności charytatywnej np. udział w kwestach, zbiórkach żywności, rozprowadzanie świec, porządkowanie grobów, przygotowywanie świątecznych paczek dla ubogich, odwiedziny chorych w szpitalu, korepetycje dla słabszych uczniów itd. W realizacji swoich zadań współpracują nieraz z innymi podmiotami, np. Caritas diecezjalną i parafialną, Centrum Wolontariatu Caritas Diecezji Ełckiej, dyrekcją szkoły, innymi SKC, szpitalem, hospicjum, domem dziecka, świetlicą itd. Za pomocą trzech pytań umieszczonych w kwestionariuszu ankiety próbowano ukazać związek aktywności charytatywnej wolontariuszy z procesem kreowania postaw chrześcijańskich. Odpowiedzi na te pytania przedstawiają poniższe wykresy.

Wykres 13. Czy zaangażowanie w pracę SKC i wolontariat uczy Cię wrażliwości na potrzeby, krzywdę i cierpienie drugiego człowieka oraz pobudza do bezinteresownej troski o bliźniego?



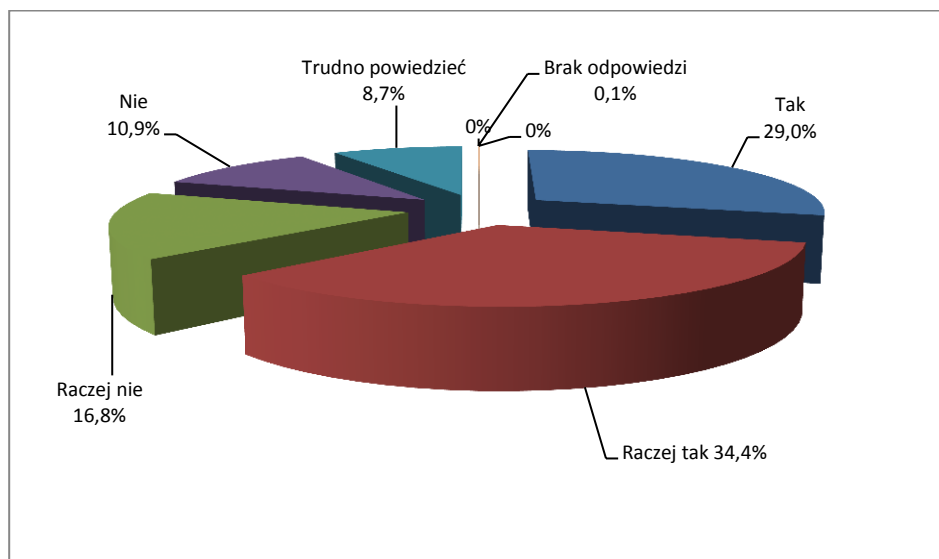
Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wykres 14. Czy zaangażowanie w pracę SKC i wolontariat wpływa na pogłębienie Twojej wiary?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Wykres 15. Czy zaangażowanie w pracę SKC i wolontariat wpływa na pogłębienie Twojej więzi z Kościołem?



Źródło: Opracowanie własne na podstawie kwestionariusza ankiety do wolontariuszy SKC.

Analizując związek zaangażowania młodych ludzi w pracę SKC i wolontariat z procesem kreowaniem postaw chrześcijańskich można zauważyć kilka zależności. Aż 90% respondentów deklaruje, że zaangażowanie w aktywność charytatywną uczy ich wrażliwości na potrzeby, krzywdę i cierpienie drugiego człowieka oraz pobudza do bezinteresownej troski o bliźniego. Wyniki badania wpływu aktywności charytatywnej wolontariuszy na pogłębienie wiary i więzi z Kościołem wyglądają jednak mniej optymistycznie. To, że wolontariat Caritas pogłębia wiarę deklaruje bowiem 73,7% respondentów, a jego wpływ na pogłębienie więzi ze wspólnotą Kościoła deklaruje 63,4% respondentów. Widoczne jest zatem zjawisko „odrywania” wolontariatu Caritas od wiary, a jeszcze bardziej jego „odkościelnienie”.

Wnioski i postulaty pastoralne

Przeprowadzone badania socjologiczne nad religijnością wolontariuszy SKC w diecezji ełckiej dowodzą, że nie są oni oderwani od tradycyjnych wzorców i modeli życia religijnego. Respektują przekazywaną z pokolenia na pokolenie wiarę i praktyki religijne. W środowisku młodych wolontariuszy istnieje także znaczny „potencjał” modlitwy indywidualnej. Wskutek dynamicznych przemian społeczno-kulturowych i w warunkach dokonującej się stopniowo sekularyzacji zmienia się jednak ich stosunek do wiary. Dostrzega się zjawisko prywatyzacji wiary i selektywnego podejścia do niej, co widać wyraźnie w odpowiedziach dotyczących akceptacji wybranych wierzeń i prawd wiary.

Istnieje zagrożenie utraty chrześcijańskiej tożsamości i patrzenia na wolontariat jedynie przez pryzmat aktywizmu społecznego z pominięciem aspektu apostołstwa. Przestrzegał o tym Benedykt XVI w encyklice „*Deus caritas est*”: „*Jest zatem ważne, aby działalność charytatywna Kościoła jaśniała wciąż nowym blaskiem i nie rozplynęła się w zwyczajnej organizacji opiekuńczej, stając się po prostu jedną z jej odmian*”²⁷. Doświadczenia Kościoła na Zachodzie Europy stanowią w tym względzie wyraźny przykład oderwania Caritas od Kościoła²⁸. Warto pamiętać, że uczestnictwo w misji Caritas przestaje być wtedy drogą dążenia do świętości, której nie można osiągnąć bez Chrystusa. Posługa charytatywna wolontariuszy chrześcijańskich nie może ograni-

²⁷ DCE, nr 31.

²⁸ Ciekawe refleksje pastoralne na temat tego zagadnienia znajdziemy u ks. prof. Rolfa Zerfaßa, znanego niemieckiego pastoralisty z Würzburga, por. R. Zerfaß, *Lebensnerv Caritas. Helfer brauchen Rückhalt*, Freiburg im Breisgau-Basel-Wien 1992.

czyć się tylko do sfery egzystencjalnej z pominięciem duchowej²⁹. Odnosząc się do tego problemu ks. Vittorio Nozza – dyrektor Caritas Italiana, powiedział do dyrektorów Caritas diecezjalnych w Polsce: „(...) *Gdy mówimy o pomocy i służbie, jaką możemy ofiarować ubogim ważne jest, abyśmy pamiętali, że ubodzy mają prawo nie tylko do chleba, ubrania, domu, ale:*

- *do chleba słowa Bożego*
- *chleba Eucharystycznego*
- *chleba miłości braterskiej/Caritas – to znaczy mają prawo do spotkania Chrystusa*”³⁰.

Warto przypomnieć słowa św. Pawła: „*jakże mieli usłyszeć, gdy im nikt nie głosił? Jakże mogliby im głosić, żeby nie zostali posłani*” (Rz 10,14-15). Potrzeba zatem permanentnej formacji religijnej wolontariuszy w wymiarze intelektualnym i duchowym. Zobrazowany stan religijności wolontariuszy stanowi ogromne wyzwanie dla działalności pastoralnej Kościoła. Życie wiary członków SKC winno być rozwijane poprzez ogólnoklejskie środki formacji duchowej z uwzględnieniem specyfiki duchowości Caritas poprzez słowo Boże, nauczanie Kościoła, życie sakramentalne, kult Eucharystii, nabożeństwa, spotkania formacyjne, katechezę, dni skupienia, rekolekcje, pielgrzymki, zjazdy, warsztaty itp. Dużo zależy przede wszystkim od zaangażowania, kreatywności i osobistego świadectwa wiary opiekunów oraz asystentów kościelnych bezpośrednio odpowiadających za animację i formację młodych wolontariuszy. Formacja młodych ludzi podejmujących dzieła miłosierdzia sprzyja realizacji ich osobistej drogi do świętości, a życie duchowe każdego wolontariusza wzmacnia jedność i świętość członków SKC i Kościoła.

²⁹ Por. W. Kasper, Trzeba troszczyć się w Kościele o kulturę miłosierdzia, „L'Osservatore Romano”, 2013, nr 5, s. 54-56; H. Pompey, P. Roß, *Kirche für andere. Handbuch für eine diakonische Praxis*, Mainz 1998, s. 348.

³⁰ Cyt. za: G. Balcerek, *Prowadzenie dzieł charytatywnych wobec zagrożeń i wyzwań w aktualnej sytuacji Kościoła w Polsce*, w: *Nic nie zastąpi miłości*, red. Z. Sobolewski, K. Kwasik, Kielce 2009, s. 240.

THE PIETY OF THE YOUTH, THAT IS INVOLVED IN VOLUNTEERING FOR SCHOOL GROUPS OF CARITAS AT THE DIOCESE OF ELK, BASED ON EMPIRISTIC ANALYSIS

Summary

According to a sociological research about the role of religion in lives of volunteers of SGC (School Groups of Caritas), young people still keep the same traditional patterns as previous generations. On the other hand, because of some dynamic cultural and social changes, and in the current time of gradual secularization, their approach to faith is changing. In fact, the doctrinal selectivity of the volunteers of SGC at the Diocese of Elk becomes more and more noticeable than ever before. Many of them say that their faith is their own private matter.

There is a high risk of loss of Christian identity by many young volunteers. As a matter of fact, some of them are already seeing volunteering as one of the social activities rather than a form of apostolic approach to those who are in need. As a result, volunteering for Caritas may no longer be considered a way to holiness, which is impossible without Christ, for He is the way. Therefore, it is strongly recommended to focus on intellectual and spiritual formation of the volunteers. Religious lives of the members of SGC should be developed through ecclesial resources of spiritual formation with special reference to the spirituality of Caritas foundation. As a result, spiritual life of each volunteer of SGC would strengthen the unity of all members of SGC and the Church.

KS. ZBIGNIEW SOBOLEWSKI*

POWINNOŚCI MORALNE W KONTEKŚCIE WOLONTARIATU CARITAS

Ostatnie dziesięciolecie przyniosły ponowne odkrycie roli etyki w ekonomii i polityce. Uświadamiano sobie, że błędnym jest przekonanie, że refleksja moralna ma charakter wyłącznie teoretyczny. Przeprowadzone badania potwierdziły, że jest jak najbardziej wymiernym czynnikiem ekonomii. Skupiono uwagę na etosie pracy oraz wpływie przekonań i postaw moralnych pracownika na jakość świadczonej pracy. Okazało się, że etyka daje wymierne korzyści zarówno pracodawcy, jak i pracownikowi. Stąd też wiele przedsiębiorstw i instytucji zaczęło zwracać uwagę na etyczny wymiar pracy. Powstało wiele kodeksów etycznych nie tylko regulujących relacje między pracodawcą a pracownikami, ale także między samymi pracownikami. Także kościelne organizacje charytatywne, w dużej mierze korzystające z pracy wolontariuszy odkryły wagę etycznych motywów zaangażowania się wolontariuszy i podjęły wysiłek ich wzmacniania. Caritas Polska i wiele diecezjalnych Caritas opracowało własne kodeksy etycznego postępowania oraz określiło wartości i zasady, jakimi się kieruje w swojej działalności¹.

Potrzeba uwzględnienia przekonań moralnych i systemów wartości, które preferują wolontariusze nie jest jedynie modą, lecz bardzo ważnym elementem życia i działalności diecezjalnych i parafialnych Caritas oraz wolontariuszy, oddających im swój czas i siły do dyspozycji. W artykule skupimy się na ukazaniu konieczności troski o formację etyczną pracowników i wolontariuszy Caritas, zastanawiając się nad tym, komu służą etyczne sposoby pomaga oraz jakie kryteria moralne winni spełniać wolontariusze Caritas. Następnie omówimy dylematy moralne związane z diakonią Caritas oraz jej specyficznym charakterem. Na koniec podkreślimy personalistyczny wymiar posługi charytatywnej Parafialnych Zespołów Caritas.

* Ks. dr Zbigniew Sobolewski – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; e-mail: zsk@o2.pl

¹ Zob. Z. Sobolewski, *Kodeks etyczny pracownika Caritas*, Warszawa 2012.

1. Dla kogo ważne są etyczne sposoby pomagania?

- a) Etyka² ważna jest dla samej instytucji charytatywnej, jaką jest parafialna i diecezjalna Caritas, której wolontariusz pomaga w realizowaniu przyjętej misji i wynikających z niej zadań. Wartości, jakimi się kieruje, metody działania jej pracowników i wolontariuszy, a zwłaszcza ich wrażliwość moralna, mają ogromne znaczenie dla wykreowania jej wizerunku. Najskuteczniej uwiarygodniają ją w oczach społeczeństwa. Pozytywny obraz Caritas to najlepsza jej wizytówka wobec potencjalnych sprzymierzeńców i przyjaciół: wspólnoty Kościoła, władz państwowych i samorządowych, mediów, darczyńców i wolontariuszy. Jeśli zatem misja, jaką pragnie pełnić diecezjalna Caritas jest szlachetna w swych założeniach, intencje działania czyste, a pracownicy i wolontariusze korzystają z moralnych metod działania przy konsekwentnym jej realizowaniu, można liczyć na to, że zyska zaufanie społeczne i wsparcie dla swych działań³.

Pracownicy i wolontariusze najczęściej mówią o Parafialnym Zespole Caritas oraz centrali diecezjalnej. Oni też są jej najlepszymi – lub najgorszymi – ambasadorami. Mogą imponować swym człowieczeństwem, wiarą, wrażliwością, pasją działania i oddaniem misji miłosierdzia, którą reprezentują. Swoim zaangażowaniem pomagają Caritas pozyskiwać sojuszników i współpracowników. W ten sposób przyczyniają się do umocnienia zaufania społecznego.

Jeśli natomiast pracownicy i wolontariusze źle mówią o swej Caritas lub postępują wbrew powszechnie akceptowanym normom moralnym, przyczyniają się do obniżenia jej autorytetu w Kościele i społeczeństwie. Moralne postawy pracowników i wolontariuszy decydują o „*być albo nie być*” Parafialnych Zespołów Caritas i diecezjalnej Caritas. Nadużycia, zwłaszcza malwersacje finansowe, sprzeniewierzenie się misji organizacji i niejawność rozliczeń finansowych są najkrótszą drogą do zrujnowania jej reputacji i w konsekwencji nawet upadku. Stąd też odpowiedzialni za diecezjalną Caritas i liderzy Parafialnych Zespołów Caritas muszą zwrócić szczególną uwagę na moralny wymiar działań pracowników i wolontariuszy, starannie dobierać współpracowników, eli-

² Pojęcie *etyki* traktuję bardzo szeroko, nie tylko jako dyscyplinę badającą źródła moralności, lecz również w sensie potocznym.

³ Zob. S. Słowik, *Realizujemy zadania publiczne*, „Kwartalnik Caritas” 2(2012), s. 8.

minując ewentualne zagrożenia, które mogłyby powstać na skutek nieetycznych zachowań.

Caritas ma prawo stawiać zarówno swoim pracownikom, jak i wolontariuszom wymagania moralne. Chodzi o zaakceptowanie przyjętej hierarchii wartości, etycznych metod realizacji zadań oraz postaw ogólnie akceptowanych w środowisku lokalnym i opartych na wierze.

- b) Zwrócenie uwagi na etykę w działaniu wolontariuszy jest ważne dla nich samych. Caritas nie powinna obawiać się stawiania wysokich wymagań moralnych zarówno kadrze zarządzającej, pracownikom etatowym, jak i swoim wolontariuszom. Czyni to w duchu odpowiedzialności za nich, nie traktując ich jako najemników, którymi bezdusznie posługuje się dla osiągania swych celów, ale jako pełnoprawnych członków Caritas, którym pragnie zapewnić warunki integralnego rozwoju.

Troska o moralność działania jest zatem niepokojem o rozwój duchowy i moralny osób, które angażują się w pracę organizacji. Trzeba stawiać wymagania, gdyż to pozwala wolontariuszom rozwijać się i ubogacać osobowość. Bywa, że pełni dobrej woli wolontariusze, przychodząc do organizacji nie posiadają wykształconych przymiotów moralnych lub cnót. Nie posiadają motywacji religijnej swego zaangażowania. Jeśli jednak Caritas stworzy im warunki, bardzo szybko zinterioryzują pożądane postawy i nabędą przydatnych sprawności etycznych. Diecezjalna Caritas ma prawo traktować ich tak samo, jak etatowych pracowników, stawiając wymagania dotyczące etosu pracy.

Trzeba zauważyć, że sami wolontariusze pragną, by stawiano im wymagania, nie tylko natury zadaniowej, ale personalnej. Chcą angażować się całkowicie w działalność organizacji i czerpać z tego satysfakcję i przyjemność. Świadomość wszechstronnego rozwoju, a nie tylko nabywania kompetencji służących do wykonywania zleconej pracy, gwarantuje tę satysfakcję.

- c) Troska o etyczny wymiar pracy wolontariuszy ważna jest dla tych, którzy z niej korzystają. Zwłaszcza wolontariusze, realizujący zadania opiekuńcze i wychowawcze, mający bezpośredni kontakt z beneficjentami pomocy materialnej lub duchowej, winni reprezentować sobą wysoki poziom moralny. Dzięki niemu pozyskają zaufanie swoich podopiecznych i nie nadużyją go. Posiadanie i respektowanie moralnych zasad postępowania stanowi najlepszą

gwarancję, że wolontariusze nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, nie rozczarują lub skrzywdzą swoich podopiecznych.

Caritas winna zatem starannie dobierać wolontariuszy, których posyła do podopiecznych. Kryterium tego doboru nie ogranicza się jedynie do ich kompetencji, umiejętności lub zgłoszonej przez nich chęci pomagania. Należy wziąć pod uwagę to, jakimi są ludźmi, jakie zasady wyznają i czym kierują się w swym życiu. Czyli – przypatrzyć się ich profilowi moralnemu. Pytanie typu: „*Czy na tego wolontariusza można liczyć?*” nie dotyczy wyłącznie kwestii, czy wypełni należycie powierzone zadania, ale także stylu, w jakim będzie je podejmował. Przykład konkretny: jeśli Caritas zamierza powierzyć wolontariuszowi opiekę nad dzieckiem ciężko chorym podczas rehabilitacji trwającej minimum pół roku, musi brać pod uwagę to, czy jest on człowiekiem odpowiedzialnie traktującym swe zobowiązania, a więc zdolnym do pracy przez tak długi okres czasu. Pytania o odpowiedzialność i gotowość do poświęceń są jak najbardziej pytaniami o jego ethos.

- d) Etyczny wymiar pracy wolontariuszy jest ważny dla całego społeczeństwa. Ich zaangażowanie ma wymiar świadectwa: uczy troski o dobro wspólne, ukazuje wartości, które są gwarancją pokoju społecznego i zrównoważonego rozwoju. Jak zauważył kard. Josip Bozanić podczas spotkania z wolontariuszami w Bazylice Św. Piotra w Rzymie: „*Praktykowanie miłości prowadzi do odkrycia takiego sposobu postępowania, który we współczesnym świecie jest zapomniany lub niedoceniany. Świadectwo bezinteresownej miłości, solidarności, akty wspaniałomyślności wobec bliźniego mówią o innej kulturze niż obowiązująca w sekularyzowanym świecie. Są prawdziwą szkołą, która przede wszystkim ludziom młodym ukazuje nowe style życia, w których ważność spotkania z innymi i służba bliźniemu oświecają sens życia*”⁴.

Wolontariusze są świadkami nowej kultury, która opiera się na prymacie miłości i solidarności. „*Praca w wolontariacie jest wyrazem wdzięczności i przekazywaniem daru, który sami otrzymaliśmy. «Deus vult condiligentes – Bóg chce ludzi, którzy będą miłowali razem z Nim» – twierdził XIV-wieczny teolog Duns Szkot (Opus Oxoniense III d. 32 q. 1 n. 61). W tej perspektywie taka bez-*

⁴ J. Bozanić, *Homilia podczas spotkania z wolontariuszami katolickimi*, Rzym 11 IX 2011 r., w: *Pontificium Consilium „Cor Unum”*, Ojciec Święty i europejscy ochotnicy, Watykan 2012, s. 37.

interesowna działalność ma wiele wspólnego z działaniem łaski. Kultura, która wszystko chciałaby policzyć i za wszystko zapłacić, która nakłada na relacje ludzkie ciasny gorset praw i obowiązków, właśnie dzięki bezinteresownej działalności tysięcy ludzi przekonuje się, że samo życie jest niezasłużonym darem. Jakkolwiek odmienne, wielorakie czy nawet sprzeczne mogą być motywacje, a także formy działalności wolontariatu, podstawą ich wszystkich jest ostatecznie owo głębokie poczucie wspólnoty, którego źródłem jest właśnie «darmowość». Darmo bowiem otrzymaliśmy życie od naszego Stwórcy, darmo zostaliśmy wyprowadzeni z błędnej drogi grzechu i zła, darmo został nam udzielony Duch i Jego wielorakie dary. W mojej encyklice napisałem, że «miłość jest bezinteresowna; nie praktykuje się jej dla osiągnięcia innych celów» (Benedykt XVI, Deus caritas est, 31c). «Kto pomaga dostrzega, że właśnie i jemu jest udzielana pomoc; nie jest jego zasługą ani tytułem do chluby fakt, że może pomagać. To zadanie jest łaską» (tamże, 35). Darmo przekazujemy to, co otrzymaliśmy, przez naszą działalność, nasze zaangażowanie w wolontariat. Ta logika darmowości wychodzi poza zwykłe kategorie moralne, określające to, co musimy i co wolno nam uczynić»⁵.

- e) Wolontariusze mają do spełnienia bardzo ważną funkcję wychowawczą wobec wspólnoty Kościoła. Są – bardziej w praktyce niż teorii – nauczycielami postaw, pozwalających przezwyciężyć alienację i egoizm społeczny, postawy konsumpcyjne i roszczeniowe. Ukazują innym wiernym takie wartości, jak: bezinteresowność, solidarność, gotowość do poświęcenia się ideałom. Są więc tymi, którzy kierują ich ku głębszej refleksji nad sensem ludzkiego istnienia. By stawać się wiarygodnymi świadkami tych wartości i postaw, muszą być konsekwentni w ich wyznawaniu.

2. Aniołowie czy ludzie?

Bardzo ważne dopowiedzenie: wolontariusze, którzy nieodpłatnie angażują się w działalność społeczną, poświęcają swój czas, siły i uzdolnienia, by służyć ludziom potrzebującym materialnego i moralnego wsparcia, cieszą się ogromnym szacunkiem w swoim środowisku. Są postrzegani jako osoby wyjątkowe, dojrzałe osobowościowo, szlachetne i stawiane za wzór. Niektórzy wręcz je gloryfikują, trak-

⁵ Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami*, Wiedeń 9 IX 2007 r., „L'Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 31.

tując, jakby były „*aniołami*”. Sami wolontariusze zwykle nie patrzą na siebie w ten sposób. Znają swe ograniczenia i słabości. Dostrzegają niedociągnięcia i uważają się za „*zwyczajnych zjadaczy chleba*”. Tego, co robią dla innych, nie traktują jako nadzwyczajnego działania, lecz jako obowiązek moralny lub życiową konieczność.

Wolontariat parafialny staje się dla nich szansą rozwoju moralnego i duchowego. Dlatego tak ważne jest, aby Parafialny Zespół Caritas, w którym działają umożliwił im pogłębienie sensu i motywacji ich pracy. Wolontariat umożliwia interioryzowanie wartości i postaw moralnych w działaniu, bez zbędnego moralizowania, pouczeń lub skomplikowanych dyskursów moralnych. Dlatego odgrywa tak ważną rolę, zwłaszcza w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej⁶. Pomaganie innym zmienia na lepsze, przyspiesza proces dojrzewania osobowościowego, a niekiedy nawet stanowi doskonałą terapię lub resocjalizację. Nie jest nigdy działaniem jednokierunkowym: wolontariusze dając siebie innym otrzymują w zamian pewne niematerialne dobra i wartości, które ich wewnętrznym zmieniają.

Troska o zachowanie tożsamości eklezjalnej pracy kościelnych organizacji charytatywnych, w szczególności Parafialnych Zespołów Caritas rodzi pytanie o to, czy każdy może być pracownikiem lub wolontariuszem Caritas? Zdarza się, że swój akces do wolontariatu parafialnego zgłaszają osoby, które nie utożsamiają się z Kościołem, nie podzielają jego magisterium lub nie żyją według jego wskazań. Są jednak dobrymi specjalistami w swych dziedzinach i mają dobrą wolę, by współpracować z Caritas, nie na zasadzie pomocy doraźnej, ale długoterminowo i systematycznie. Czy Parafialny Zespół Caritas może składać się na przykład z osób rozwiedzionych, niewierzących lub niepraktykujących? Odpowiedź na tak postawione pytanie nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Wydaje się, że należy uniknąć dwóch skrajnych postaw: z jednej strony ignorowania tego, kim jest i w co wierzy osoba pragnąca być wolontariuszem Caritas, a z drugiej strony bezwzględnego odrzucenia współpracy ze strony osób, które nie dzielą w pełni zasad wiary Kościoła lub jego pryncypiów moralnych.

Kościół ma prawo do stawiania warunków osobom, które służą w ramach jego struktur pomocowych. Już apostołowie dokonali starannej selekcji kandydatów na diakonów, chcąc to ważne zadanie powierzyć osobom o wysokich kwalifikacjach moralnych (zob. Dz 6,3-4).

⁶ Zob. Z. Sobolewski, *Szkolne Kola Caritas – formacja chrześcijańska poprzez działanie*, w: H. Tomasiak (red.), *Z młodzieżą do Chrystusa*, Siedlce 2007, s. 143-145.

Autorzy „Katechizmu pracowników i wolontariuszy Caritas” uważają: „*Współcześnie Kościół, powierzając misję miłosierdzia swoim członkom, również stawia pewne wymagania odnoszące się do postawy religijno-moralnej. Pracownicy i wolontariusze Caritas winni rekrutować się przede wszystkim z grona parafian. Muszą zasługiwać na zaufanie wspólnoty lokalnej, która im powierzyła prowadzenie dzieł charytatywnych w swoim imieniu. Wspólnota, kierując się pragnieniem dobra wspólnego, proponuje niektórym ze swoich członków, by zajęli się pracą na rzecz ubogich. Powinni oni mieć autorytet w środowisku, orientować się w sytuacji materialno-duchowej tych, do których są posłani, posiadać umiejętność zdobywania ich zaufania i zgodnej współpracy z pozostałymi członkami Parafialnego Zespołu Caritas*”⁷. Zwrócili uwagę na wzorowa reputację kandydata do parafialnej Caritas. Zaznaczyli, że: „*Przymioty intelektualne i zdolności organizacyjne, nieposzlakowana opinia w środowisku nie wystarczają, by owoconie wypełniać posługę charytatywną wobec ubogich w parafii. Drugim kryterium, jakim kierowali się Apostołowie przy wyborze diakonów była postawa religijna. Ci, którym Apostołowie powierzyli zadanie troski o biednych, mieli być „pełni Ducha i mądrości”. Od pracowników i wolontariuszy Caritas słusznie można oczekiwać, że będą ludźmi wierzącymi, wyrażającymi swą wiarę w posłuszeństwie Bogu oraz pobożności. Mają mieć Ducha Chrystusowego – kształtować swój sposób myślenia i działania w szkole Ewangelii. Patrzeć na rzeczywistość Jego oczyma i uznawać hierarchię wartości opartą na słowie Bożym. Mądrość, o której mówią Apostołowie jest przeciwieństwem głupoty rozumianej w Biblii jako bezbożność. Jest synonimem mądrości życiowej, umiejętności wybierania Boga, posłusznego kształtowania swego życia według Jego zasad (zob. Jk 3,13-18)*”⁸.

Trzeba zatem, by odpowiedzialni za działalność parafialnych wspólnot Caritas starannie rozważyli czy mogą i na jakich warunkach współpracować z osobami, które nie spełniają wspomnianego kryterium religijności. Chodzi o to, by uniknąć zgorszenia lub zamętu wśród wiernych.

Ignorowanie wyznawanych poglądów i zajmowanych postaw może okazać się szkodliwe i niebezpieczne. Dzieje się tak dlatego, że wolontariusz reprezentuje Caritas i jego postawy są z nią utożsamiane. Ostentacyjnie manifestowanie niewiary lub wręcz wrogości wobec niej

⁷ W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, „*Wiara, która działa przez miłość*”. *Katechizm pracowników i wolontariuszy Caritas*, Poznań 2013, s. 141.

⁸ Tamże, s. 141-142.

przez wolontariusza, głoszenie poglądów niezgodnych z nauką Kościoła, działania niemoralne spowodowałyby więcej szkód i zamętu niż dobra. Z kolei trudno odmawiać dobrej woli tym, którzy chociaż nie są w pełnej komunii z Kościołem. Bywa, że nie podzielając doktryny Kościoła, dzielą jego postawę miłości bliźniego. Autorzy „*Podręcznika dla Parafialnych Zespołów Caritas*” mówiąc o współpracy parafialnej Caritas z organizacjami świeckimi, przyjęli zasadę: „*Nie ze wszystkimi; nie zawsze i nie za wszelką cenę*”⁹. Wydaje się, że należy się nią kierować także przy doborze współpracowników Parafialnego Zespołu Caritas. Wolontariusz musi respektować wyznaniowy charakter Caritas i zasady moralne głoszone przez Kościół. Jeśli nie opowiada się wprost przeciwko nim, a ma dobrą wolę służenia bliżnim w strukturach parafialnej Caritas (często są to na danym terenie jedyne struktury pomocowe), nie powinno się odrzucać jego oferty współpracy. Mamy wiele pozytywnych przykładów, które pokazują, że osoby o nieuregulowanym statusie kościelnym aktywnie i twórczo angażują się w dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego dla dobra ubogich i potrzebujących wsparcia. Kwestia poszanowania wartości i zasad wiary winna być dogłębnie wyjaśniona podczas rozmowy z kandydatem do wspólnoty parafialnej Caritas. Na pewno wolontariusz Parafialnego Zespołu Caritas nie ma prawa gorszyć innych swoim zachowaniem i wyznawanymi ideami.

3. Imperatyw moralny pomagania innym

W kulturze europejskiej, ukształtowanej na judeochrześcijańskiej wizji człowieka i świata, nikt zdroworozsądkowo myślący nie kwestionuje konieczności niesienia pomocy osobom lub grupom społecznym jej potrzebującym. Za udzieleniem jej przemawiają liczne względy: indywidualna wrażliwość, poczucie solidarności społecznej, przekonania religijne, światopogląd, świadomość odpowiedzialności jednych za drugich, uznawane wartości moralne jak też i oczekiwanie, że w sytuacjach krańcowych samemu uzyska się pomoc.

W refleksji nad etyką pomagania trzeba postawić pytanie, o styl niesienia pomocy przez wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas i diecezjalnych Caritas. Chodzi nie tyle o refleksję nad tym, czy istnieją etyczne i nieetyczne sposoby pomagania, (tych ostatnich przecież nigdy nie można akceptować moralnie ani też do nich zobowiązywać), ile ra-

⁹ Z. Sobolewski (red.), *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 85.

czej o pytanie, czy każde pomaganie jest etyczne? Czy każdy sposób pomagania jest dopuszczalny?

Czy ważne jest to, w jaki sposób udzielana jest pomoc? Wszyscy zgadzają się ze stwierdzeniem, że nikomu, kto znajduje się w potrzebie nie należy odmawiać pomocy. Imperatyw moralny bezinteresownego pomagania innym jest tym silniej odczuwalny, im silniejsza wydaje się być potrzeba. Nie można pozwolić sobie na obojętność wobec kogoś, kto znajduje się w krańcowo trudnej sytuacji, gdy od udzielenia pomocy zależy jego przetrwanie. Nieudzielenie pomocy jest równoznaczne ze skazaniem na śmierć.

Jednakże, dużo częściej od sytuacji skrajnych, gdzie pomoc jest nieodzowna, wolontariusze Caritas spotykają się z sytuacjami życiowymi mniej dramatycznymi, w których pomoc innych osób wydaje się potrzebna, ale nie konieczna. Bywają również sytuacje, w których prośby o pomoc i dobra wola wolontariuszy zostają nadużyte. Ma to miejsce w sytuacji zawodowego żebractwa. Zwracający się o wsparcie materialne i finansowe wykorzystują wrażliwość moralną tych, których proszą o pomoc.

Zarówno pracownicy, jak i wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas i ich diecezjalnych central, zwłaszcza działający na polu bezpośredniej walki z ubóstwem, przeżywają poważne dylematy moralne, dotyczące zarówno samego faktu pomagania („Pomagać, czy nie pomagać?”), jak i metod przychodzenia z pomocą (czy to, co robimy rzeczywiście pomaga?).

a) Dylemat pomagać czy nie pomagać?

Na ten dylemat zwrócił uwagę papież Benedykt XVI w swej encyklice *„Deus caritas est”*. Obszernie omawiając problem dobroczynności chrześcijańskiej, papież przypomniał poważne oskarżenia i wątpliwości, wysuwane przez myśl marksistowską, dotyczące jej uzasadnienia moralnego¹⁰. Zwolennicy filozofii marksistowskiej postrzegali dzieła charytatywne za szkodliwe, gdyż przyczynią się do utrwalenia podziałów społecznych i niesprawiedliwości. *„Ubodzy, mówi się, nie potrzebują dzieł charytatywnych, ale sprawiedliwości. Dzieła charytatywne – jałmużna – w rzeczywistości są dla bogatych sposobem pozwalającym uniknąć zaprowadzenia sprawiedliwości i uspokoić sumienia, by zachować ich pozycje, które pozbawiają ubogich ich praw. Zamiast popierać przez poszczególne dzieła miłosierdzia istniejący stan rzeczy, należałoby stworzyć porządek praw-*

¹⁰ Zob. *Deus caritas est*, nr 26-29.

ny, w którym wszyscy otrzymywaliby swoją część światowych dóbr, azatem nie potrzebowaliby już dzieł miłosierdzia”¹¹. Benedykt XVI rozumie tę argumentację oraz popiera dążenie do ustanowienia sprawiedliwego porządku społecznego. Powołuje się przy tym na katolicką naukę społeczną, która podkreśla konieczność zaangażowania się wiernych świeckich w politykę¹². Realistycznie papież, dostrzegał konieczność rozwiązywania aktualnych problemów życiowych ubogich. Nie mogą oni czekać, aż nastanie sprawiedliwy porządek, w którym zostaną zagwarantowane ich prawa i w którym będą mieli szanse wyzwolenia z ograniczeń, jakie rodzi ich ubóstwo materialne i kulturowe. Poza tym Benedykt XVI wyraził przekonanie, że zawsze, nawet w najsprawiedliwszym porządku społecznym będzie miejsce na miłość. *„Nie ma takiego sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które potrzebuje pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego. Państwo, które chce zapewnić wszystko, które wszystko przyjmuje na siebie, w końcu staje się instancją biurokratyczną, nie mogącą zapewnić najistotniejszych rzeczy, których człowiek cierpiący – każdy człowiek – potrzebuje: pełnego miłości osobistego oddania. Nie państwo, które ustala i panuje nad wszystkim, jest tym, którego potrzebujemy, ale państwo, które dostrzeże i wesprze, w duchu pomocniczości, inicjatywy podejmowane przez różnorakie siły społeczne, łączące w sobie spontaniczność i bliskość z ludźmi potrzebującymi pomocy”*¹³.

Działalność pomocowa jest jednym z zadań społeczeństwa obywatelskiego, które w ten sposób reaguje na deficyt działalności państwa, przyczyniając się do szybkiego i skutecznego rozwiązywania problemów, z którymi nie są w stanie poradzić sobie jego służby.

Niesienie pomocy stanowi imperatyw moralny, odczuwany zarówno przez jednostki, jak i całą społeczność. Miłosierdzie wobec ubogich

¹¹ Tamże, nr 26.

¹² Tamże, nr 28.

¹³ Tamże.

nie sprzeciwia się sprawiedliwości, lecz jest jej koniecznym dopełnieniem¹⁴.

b) Czy każda forma pomocy jest rzeczywistą pomocą?

Doświadczenie życiowe każe również postawić pytanie, czy działając w dobrej wierze, pomagając potrzebującym, wolontariusze prawdziwie im pomagają? Do organizacji trzeciego sektora, zwłaszcza tych, które zajmują się działalnością charytatywną lub działają w obszarze ochrony zdrowia, zgłaszają się licznie proszący o pomoc finansową. Każdy z nich ma swoją historię: często nabrzmiałą niezawinionym cierpieniem, osobistymi i rodzinnymi dramatami. Czy jednak każdy, kto prosi powinien otrzymać pomoc? Czy winna ona nadejść w takiej formie, jakiej oczekuje?

Pytania te są ważne, zwłaszcza w świetle faktu, który potwierdza doświadczenie pracowników socjalnych, zarówno organizacji pozarządowych, jak i ośrodków pomocy społecznej. Coraz częściej mówi się o „wyuczonej bezradności”¹⁵, o tym, że pozyskiwanie wsparcia finansowego lub materialnego dla wielu osób stało się sposobem na życie, ich jedynym i zasadniczym źródłem utrzymania. Osoby te, żyją z zasiłków oraz z jałmużny. Doskonale zorientowane, gdzie i kiedy mogą otrzymać zapomogę, krążą od organizacji do organizacji, od ośrodka pomocy społecznej do parafii. Udzielana pomoc pozwala im żyć, na zadawalającym poziomie, ale nie poprawia ich sytuacji życiowej. Konsekwentnie odmawiają poszukiwania i podjęcia jakiegokolwiek pracy lub zdobycia kwalifikacji, które dałyby im szansę na wyjście z ubóstwa¹⁶.

Czy pomaganie im nie utrwała ich statusu ubogich? Co więcej: czy nie przyczynia się do ich demoralizacji?

Caritas Italiana utworzyła na terenie całych Włoch „*Centri di ascolto*”. Są to miejsca, do których potrzebujący mogą zwracać się

¹⁴ Zob. M. Adamczyk, *Sprawiedliwość czy miłosierdzie?*, „Kwartalnik Caritas” 2(2012), s. 20.

¹⁵ Zob. K. Przełowiecka, *Zjawisko wyuczonej bezradności u klientów instytucji pomocy społecznej – przyczyny, konsekwencje, możliwości przeciwdziałania*, w: M. Piorunek (red.), *Pomoc – wsparcie społeczne – poradnictwo. Od teorii do praktyki*, Toruń 2010, s. 204.

¹⁶ Zob. szerzej: K. Majgier, A. Nowicka, *Wyuczona bezradność*, s. 18-21, w: <http://spolecznieodpowiedzialni.pl/files/file/aq2mb4bfjwa53sfkiuhdndw4p00fyk.pdf> (dostęp: 1 V 2013).

o pomoc¹⁷. Ich zasada działania jest bardzo prosta. Osoby zgłaszające się chcą najczęściej pomocy finansowej lub materialnej, która pozwoli im przeżyć sytuację kryzysową. Pracownicy Caritas, którzy z nimi rozmawiają, nie zajmują się bezpośrednim świadczeniem im pomocy lub usług. Ich pierwszym zadaniem jest wysłuchanie – to znaczy przeprowadzenie wywiadu z osobą potrzebującą pomocy. Jego celem jest zorientowanie się, jakie rzeczywiste problemy winna osoba prosząca rozwiązać, jakie ma szanse, i co może zrobić, by wyjść ze swej trudnej sytuacji. Pracownicy Caritas udzielają fachowej pomocy prawnej, psychologicznej, kierują do odpowiednich instytucji pomocowych, które są w stanie pomóc. Bardzo często, właśnie podczas rozmowy z pracownikiem Caritas, uświadamiają sobie źródła i przyczyny przeżywanych problemów i trudności. Są motywowane do działania na rzecz trwałej zmiany, a nie jedynie zastosowania doraźnych środków zaradczych.

Tak więc przed wolontariuszami Caritas stoi poważny problem moralny: jak pomagać, by nie szkodzić beneficjentom. Niekiedy najsukcesowniejszą formą pomocy wydaje się jej odmówienie. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy odmowa udzielenia pomocy (rozwiązania za nich problemu) uaktywnia możliwości tkwiące w proszących o pomoc. Zamiast rozwiązywać ich problemy, wolontariusze skupiają się na stymulowaniu aktywności osób je przeżywających oraz odkrycia potencjału i wspierania wysiłków na rzecz przezwyciężenia kryzysu. Są bardziej towarzyszami w poszukiwaniu rozwiązań trudności, aniżeli tymi, którzy je narzucają.

Innym razem istotne stanie się wybranie takich form pomagania, które będą nastawione na całkowitą zmianę sytuacji życiowej proszących o pomoc, a nie doraźne zaspokojenie ich potrzeb. W Polsce wiele diecezjalnych Caritas, równolegle z pomocą socjalną udziela pomocy psychologicznej i prawnej, aktywizuje zawodowo, wspiera w poszukiwaniu optymalnych rozwiązań, np. znalezieniu pracy. Jest to zatem przysłowiowe „dawanie wędki” zamiast „gotowej ryby”. Wydaje się, że filozofia towarzyszenia beneficjentom w ich zmaganiach z życiem jest o wiele skuteczniejsza, aniżeli udzielanie pomocy, która konserwuje sytuację, w jakiej się znajdują. Pracownik Caritas lub wolontariusz Parafialnego Zespołu Caritas jest po to, by pomagać, a nie wyręczać. Ma działać aktywizując beneficjentów.

¹⁷ Zob. *Centri di ascolto*, w: http://www.caritasitaliana.it/pls/caritasitaliana/v3_s2ew_CONSULTAZIONE.mostra_pagina?id_pagina=388 (dostęp: 5 V 2013).

3. Integralność pomocy

W refleksji nad kościelną pomocą bliźniemu w potrzebie zwraca się uwagę na integralne rozumienie ofiarowanej pomocy. Kościelne instytucje charytatywne, takie jak Caritas, nie są wyłącznie instytucjami filantropijnymi, a ich pracownicy i wolontariusze działaczami społecznymi¹⁸. Nie można pomijać ich religijnego charakteru¹⁹. Benedykt XVI zwracał wielokrotnie uwagę na apostolski wymiar diakonii wobec ubogich. Papież przestrzegał przed sekularyzacją idei *Caritas Christi* i niebezpieczeństwem zatracenia jej eklezjalnego oraz nadprzyrodzonego charakteru. Uczył: *„Kościelna organizacja posługi charytatywnej nie jest formą opieki społecznej, łączącej się przypadkowo z rzeczywistością Kościoła, albo inicjatywą, którą można by zostawić innym. Należy ona do natury Kościoła. Podobnie jak boskiemu Logosowi odpowiada ludzkie głoszenie, słowo wiary, tak Agape, którą jest Bóg, powinna odpowiadać agape Kościoła, jego działalność charytatywna. Działalność ta, oprócz pierwszego, bardzo konkretnego znaczenia niesienia pomocy bliźniemu posiada w istocie jeszcze inne znaczenie – przekazywania innym miłości Bożej, którą sami otrzymaliśmy. Powinna ona w jakiś sposób czynić widzialnym Boża żywego. Słowa Bóg i Chrystus nie powinny być słowami obcymi w organizacji charytatywnej. W rzeczywistości wskazują one na pierwotne źródło posługi charytatywnej w Kościele. Siła Caritas zależy od siły wiary wszystkich członków i współpracowników.*

*Widok cierpiącego człowieka porusza nasze serce. Jednakże sens zaangażowania charytatywnego wykracza poza zwykłą filantropię. To sam Bóg nakłania nas w naszym sercu, by ulżyć nędzy. Tak więc to jego ostatecznie wnosimy w świat cierpienia. Im bardziej świadomie i im wyraźniej wnosimy Go jako dar, tym skuteczniej nasza miłość będzie zmieniać świat i obudzi nadzieję – nadzieję sięgającą poza prób śmierci, a tylko wtedy jest ona prawdziwą nadzieją dla człowieka”*²⁰.

Pracownicy i wolontariusze Caritas zdają sobie sprawę ze swego umocowania w Kościele. Działają przeciw z Jego mandatu i w Jego imieniu. Reprezentują parafię, chociaż jej nie zastępują, w głoszeniu Ewangelii miłosierdzia. Świadomość posłania ze strony wspólnoty oraz

¹⁸ Zob. M. Dziewiecki, *Wolontariat w duchu Ewangelii*, „Kwartalnik Caritas” 1(2011), s. 20-21.

¹⁹ Zob. R. Sarah, *Chcemy służyć ubogim*, „Kwartalnik Caritas” 1(2012), s. 8.

²⁰ Benedykt XVI, Do uczestników spotkania zorganizowanego przez Papieską Radę „Cor Unum”, 23 I 2006 r., „L’Osservatore Romano” 4(2006), s. 27.

apostolski wymiar zadań charytatywnych sprawiają zasadniczą różnicę pomiędzy aktywnością wolontariuszy w organizacjach charytatywnych III sektora, a członkami Parafialnych Zespołów Caritas. Aktywność ta może być podobna, gdy chodzi o cele, metody lub grupy społeczne, do których jest kierowana. Różni się zasadniczo w sferze motywacji działania. W wypadku wolontariuszy świeckich organizacji charytatywnych zasadnicze motywy ich zaangażowania mają charakter przyrodzony. Mogą oni kierować się w swej posłudze naturalną dobrocią, skłonnością do działania społecznego, wrażliwością na biedę, która nie pozwala pozostawać bezczynnymi, pragnieniem odwdzięczenia się za otrzymaną pomoc, chęcią sprawdzenia się w trudnych sytuacjach.... W przypadku wolontariuszy parafialnej Caritas występuje podobna motywacja, lecz zostaje ona ubogacona względami religijnymi²¹. Postrzegają oni swą diakonię dla ubogich jako sposób realizacji Chrystusowego przykazania miłości, obowiązek moralny wynikający z wiary i ewangeliczny nakaz, któremu nie mogą się oprzeć. *„Dlatego osoby angażujące się w rozmaitego rodzaju działalność charytatywną Kościoła nie mogą poprzestać na udzielaniu pomocy technicznej czy rozwiązywaniu problemów i trudności materialnych. Ofiarowana pomoc nie powinna nigdy sprowadzać się jedynie do filantropijnego gestu, ale powinna być konkretnym wyrazem ewangelicznej miłości. Kto natomiast działa na rzecz człowieka w organizacjach parafialnych, diecezjalnych i międzynarodowych, czyni to w imieniu Kościoła i w jego działalności powinno przejawiać się autentyczne doświadczenie Kościoła.*

Solidna i skuteczna formacja w tym ważnym sektorze musi zatem zawsze mieć na celu coraz lepsze przygotowanie osób, które podejmują różnorodną działalność charytatywną, by były również i przede wszystkim świadkami miłości ewangelicznej. Są nimi, jeśli nie zawężają swej misji do bycia pracownikami służb socjalnych, lecz ją rozszerzają o głoszenie Ewangelii miłości. Idąc w ślady Chrystusa, mają być świadkami wartości życia we wszystkich jego przejawach, bronić w sposób szczególny życia słabych i chorych, biorąc przykład z bł. Matki Teresy z Kalkuty, która kochała umierających i troszczyła się o nich, ponieważ miarą życia nie jest jego sprawność, ale ma ono wartość zawsze i dla wszystkich. Ponadto wspomniane osoby działające w ramach Kościoła są zobowiązane do bycia świadkami miłości, to znaczy dawania świadectwa o tym, że jesteśmy w pełni ludźmi, gdy żyjemy otwarci na drugich; że nikt nie

²¹ Zob. *Sacramentum caritatis*, nr 90; Benedykt XVI, *Przemówienie podczas nieszpiorów*, 22 IV 2007 r., „L'Osservatore Romano” 6(2007), s. 15.

*może sam umierać ani żyć dla siebie; że szczęścia nie znajdzie się w życiu w samotności, skoncentrowanym na sobie, lecz czyniąc dar z siebie. I wreszcie osoby działające w ramach Kościoła powinny być świadkami Boga, który jest pełnią miłości i zachęca do miłowania. Źródłem wszelkiego działania członka organizacji kościelnej jest Bóg – Miłość stwórcza i odkupieńcza. Jak napisałem w *Deus caritas est*, możemy realizować miłość, bo zostaliśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, aby «żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata» (n. 39): oto do czego chciałem zachęcić w tej encyklice»²².*

Zasadnicze motywy zaangażowania wolontariuszy w działalność Parafialnych Zespołów Caritas mają charakter nadprzyrodzony. *„Łaska Chrystusa pomaga nam odkryć w sobie ludzkie pragnienie solidarności i podstawowe powołanie do miłości. Jego łaska doskonali, wzmacnia i podnosi to powołanie i pozwala nam służyć innym bez wynagrodzenia, osobistej satysfakcji lub jakiegokolwiek nagrody. Widzimy tutaj coś z wielkiego powołania do służby innym z tą samą swobodą i hojnością, która charakteryzuje samego Boga. Stajemy się widzialnymi narzędziami Jego miłości w świecie, który wciąż głęboko pragnie tej miłości pośród biedy, samotności, marginalizacji i ignorancji, które dostrzegamy wokół nas”²³.*

Bł. Jan Paweł II akcentował w postawie wolontariuszy kościelnych organizacji charytatywnych „nową wyobraźnię miłosierdzia”, polegającą przede wszystkim na dostrzeżeniu w potrzebujących Chrystusa ubogiego i oczekującego pomocy²⁴. „Nowa wyobraźnia miłosierdzia” zdaniem papieża ma prowadzić do odkrycia braterstwa z ubogimi, poprzedzającego udzielenie pomocy. Papież pragnął, aby wierni angażujący się w kościelną działalność charytatywną mieli świadomość godności ubogich, szanowali ich prawa i odnosili się do nich w duchu miłości braterskiej.

Papież Benedykt XVI uczył, że wolontariusze kościelnych dzieł charytatywnych winni zabiegać o to, by ich spojrzenie na potrzebujących pomocy było „sposrzeniem Chrystusa”. Papież prosił o ukształtowanie „serca, które widzi”, o „formację serca” pozwalającą wolonta-

²² Benedykt XVI, *Do Papieskiej Rady „Cor Unum”*, 29 II 2008 r., „L’Osservatore Romano” 4(2008), s. 32.

²³ Benedykt XVI, *Wolontariusze świadkami Bożej miłości. Przemówienie do wolontariuszy*, Rzym 12 IX 2011 r., w: Pontificium Consilium „Cor Unum”, *Ojciec Święty i europejscy ochotnicy*, Watykan 2012, s. 8.

²⁴ Zob. *Novo millennio ineunte*, nr 50.

riuszom na pełne szacunku i niekłamanej miłości traktowanie ubogich i potrzebujących²⁵.

Obaj papieże akcentowali konieczność integralności pomocy świadczonej przez wolontariat kościelny. Zależało im na tym, by organizacje kościelne, które pomagają ubogim brały pod uwagę i zaspakajały nie tylko potrzeby ich materialne, zdrowotne lub oświatowe. Na tym skupiają się przede wszystkim świeckie organizacje pomocowe. „*Kościelna pomoc koniecznie potrzebuje zakotwiczenia w fundamencie wiary*”²⁶. Benedykt XVI był przekonany, że wolontariusze kościelnych organizacji pomocowych mają o wiele więcej do zaoferowania ubogim, niż jedynie pożywienie, odzież, lekarstwa lub dach nad głową. Papież chciał, by zatroszczyli się o ich potrzeby duchowe i religijne. Spotkanie z ubogimi jest okazją do dzielenia się wiarą, nadzieją i miłością chrześcijańską.

Papież przestrzegał przed bezdusznym prozelityzmem, który wykorzystując trudną sytuację ubogich, wymusza na nich praktyki religijne w zamian za pomoc. Przeciwwstawiał mu apostołski zapał i autentyczne zatroskanie o integralne dobro ubogich. Dzielenie się skarbami wiary nie jest moralnym nadużyciem, jeśli dokonuje się w poszanowaniu wolności osób, w duchu dialogu i pragnieniu poszukiwania prawdy.

4. Osoba czy problem?

Pracownicy i wolontariusze Caritas najczęściej stykają się z osobami proszącymi o pomoc. Ich liczba, wraz z kryzysem ekonomicznym i finansowym, który trwa w Europie i Polsce, systematycznie wzrasta. Caritas parafialna lub diecezjalna nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb osób zgłaszających się o pomoc. Niekiedy są one zbyt wygórowane, innym razem brak dostatecznych środków finansowych sprawia, że nie można pomóc wszystkim zgłaszającym się o wsparcie. Sytuacja ta stwarza pewien dyskomfort psychiczny, a także poczucie bezradności. Może prowadzić do zniechęcenia się lub bierności.

„Skuteczność i profesjonalizm są cechami wolontariatu bardzo cennymi przez wielkie organizacje. Jednak te cechy nie definiują istotnych aspektów wolontariatu. Wymiar podstawowy, w którym on zakorzenia się stanowi «osobiste» odniesienie, z jakim wolontariusz ofiarowuje siebie samego. Musimy zaniechać pewnej mentalności, która skupia się na skuteczności działania, by koncentrować się w większym stop-

²⁵ *Deus caritas est*, nr 31a.

²⁶ P. J. Cordes, *Niosący pomoc nie spadają z nieba*, Kielce 2009, s. 144.

*niu na aspekcie personalistycznym naszej służby, ponieważ poprzez dar z siebie, indywidualny i naznaczony współczuciem osoba odkrywa siebie samą w miłości, odpowiadając jednocześnie na potrzeby osób, które spotyka*²⁷.

Wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas stoją również przed pokusą przedmiotowego traktowania proszących o pomoc. Oznacza to, że bardziej dostrzegają „problem”, a nie „osobę”. Bardziej angażują się poszukiwanie wyjścia z trudnej sytuacji, aniżeli dostrzegają osobę, potrzebującą pomocy.

Benedykt XVI wiele razy przypominał o konieczności personalistycznego podejścia do działalności charytatywnej. *„W Kościele uczymy się kochać, zaprawiając się do bezinteresownego przyjmowania bliźniego, troskliwego zajmowania się tym, kto przeżywa trudności, ubogimi i najmniejszymi. Podstawową motywacją, która łączy wierzących w Chrystusa, nie jest sukces, lecz dobro – dobro, które jest tym bardziej autentyczne, im bardziej się nim dzielimy, a którym nie jest przede wszystkim posiadanie czy władza, lecz bycie*²⁸. Caritas jest to służba osobom, które potrzebują pomocy, a nie rozwiązywanie nabrzmiałych problemów społecznych.

Pomoc świadczą osoby – osobom²⁹. Dlatego też ważny jest styl odnoszenia się do bliźnich w potrzebie. Wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas są formowani do służby, której najdoskonalszym wzorem jest Chrystus – Sługa (zob. J 13,1-17). On nie rozwiązywał problemów, i bezdusznie odpowiadał na prośby o pomoc płynące ze strony chorych, niepełnosprawnych, opętanych przez złego ducha. Chrystus dostrzegał osoby i ich cierpienie. Zwracał się do nich w postawie szacunku i z troskania o nie. Widział także niewypowiedziane potrzeby i odpowiadał na nie³⁰.

Postawa Jezusa wobec ubogich i potrzebujących pomocy, nacechowana miłością i odpowiedzialnością, wolna od interesowności lub szukania poklasku, winna być postawą wszystkich, którzy w Kościele pełnią diakonię na rzecz ubogich. *„Jezus nakazuje nam, byśmy tak czyni-*

²⁷ R. Sarah, *Papież i wolontariusze europejscy*, w: Pontificium Consilium „Cor Unum”, *Ojciec Świąty i europejscy ochotnicy*, Watykan 2012, s. 15.

²⁸ Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. na błoniach w Montorso*, 2 IX 2007 r., „L'Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 9.

²⁹ Zob. M. Górnicki, hasło: *Wolontariat*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin-Kraków 2002, s. 921.

³⁰ Zob. W. Hanas, D. Kruczyński, Z. Sobolewski, *„Wiara, która działa przez miłość”*, s. 26-27.

li bliżnim, jak chcemy, by i nam czyniono (por. Łk 6,31); byśmy kochali bliźniego jak samych siebie (por. Mt 22,35). Prawa te są wpisane przez Stwórcę w samą naturę człowieka (por. Deus caritas est, 31). Jezus naucza, że ta miłość wzywa nas, byśmy oddawali swoje życie dla dobra bliźnich (por. J 15,12-13). W tym sensie prawdziwa solidarność – chociaż jej punktem wyjścia jest uznanie drugiego człowieka za równego sobie – w pełni urzeczywistnia się dopiero wtedy, kiedy dobrowolnie poświęcam swoje życie w służbie drugiemu człowiekowi (por. Ef 6,21). Na tym polega «pionowy» wymiar solidarności: chcę stać się mniejszy od drugiego człowieka, po to, by troszczyć się o jego potrzeby (por. J 13,14-15), podobnie jak Jezus «uniżył samego siebie», aby dać ludziom udział w swym Boskim życiu z Ojcem i Duchem (por. Flp 2,8; Mt 23,12)»³¹. Benedykt XVI zachęcał do spoglądania na beneficjentów pomocy charytatywnej wzrokiem Chrystusa. Przypominał wolontariuszom w Austrii: „Osoby pracujące honorowo okazują ludziom uznanie, przywołują na pamięć godność człowieka oraz wzbudzają radość życia i nadzieję. Wolontariusze są strażnikami i rzecznikami praw człowieka i jego godności.

Jezus Chrystus uczy nas nie mistyki «zamkniętych oczu», lecz mistyki «otwartego spojrzenia» i wraz z tym bezwarunkowego obowiązku postrzegania warunków innych ludzi, sytuacji, w jakiej znajduje się ten człowiek, który – według Ewangelii – jest naszym bliźnim. Spojrzenie Jezusa, szkoła oczu Jezusa, wprowadza nas w ludzką bliskość, w solidarność, w dzielenie się czasem, dzielenie się darami, a nawet dobrami materialnymi.

Dlatego «ci, którzy działają w kościelnych organizacjach charytatywnych, winni wyróżniać się tym, że nie ograniczają się do wykonywania w sposób rutynowy stojących przed nimi w danej chwili zadań, lecz oddają się innym z uwagą podpowiadaną przez serce... Serce to widzi, gdzie potrzebna jest miłość i działa konsekwentnie». Tak, «muszę stawać się człowiekiem kochającym, którego serce jest otwarte, aby dać się wstrząsnąć w obliczu potrzeby innego. Wtedy znajduję swego bliźniego lub lepiej: to on pozwala mi się znaleźć»³². W praktyce oznacza to traktowanie innych w duchu personalizmu chrześcijańskiego.

Tak więc, wolontariusze Caritas mają do czynienia z osobami, a nie z problemami. Nie są urzędnikami instytucji charytatywnej, którzy

³¹ Benedykt XVI, *Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych*, 3 V 2008 r., „L'Osservatore Romano” 6(2008), s. 35-36.

³² Benedykt XVI, *Spotkanie z wolontariuszami*, Wiedeń 9 IX 2007 r., „L'Osservatore Romano” 10-11(2007), s. 28.

pracują z biednymi, ale świadkami miłości miłosiernej samego Chrystusa; miłości angażującej dogłębnie całą osobowość Pomagającego. W tym właśnie duchu są kształtowani i wychowywani³³.

Zakończenie

Troska o moralność postaw i działania wolontariuszy diecezjalnych Caritas i PZC wpływa pozytywnie na ich wizerunek, wiarygodność i skuteczność działania. Caritas, zgodnie z oczekiwaniami „*papieża wolontariatu*” Jana Pawła II i Benedykta XVI ma prawo stawiać wysokie wymagania moralne swoim współpracownikom, żądając od nich respektowania religijnego i eklezjalnego charakteru swej misji. W ten sposób uniknie niebezpieczeństwa sekularyzacji dzieł charytatywnych oraz utraty ich eklezjalnej tożsamości. Etyka pomagania, promowana przez diecezjalne Caritas wspiera rozwój moralno-religijny wolontariuszy. Pozwala im dojrzeć w wierze i wzrastać w świętości, rozumianej jako komunია z Bogiem. Służy także zacieśnieniu więzi z własną wspólnotą parafialną. Jej nieocenionym narzędziem kształtowania wartościowych postaw społecznych.

³³ Zob. Z. Sobolewski (red.), *Podręcznik dla Parafialnych Zespołów Caritas*, Warszawa 2009, s. 119-126.

ETHICS IN THE CONTEXT OF VOLUNTARY OF CARITAS

Summary

The beginning of the new century brought liveliness in the interest of ethics in the world of business as well as among the organizations involved in the charitable activities, education and health. Caritas in Poland undertook many actions serving development of morality and religiosity of its full time workers and volunteers. Caring for spiritual, religious and ethical dimension of work, Caritas desires to deepen the motivation of their activities and enriches their actions with the evangelical meaning. Calls for attention to see the difference between philanthropy and christian mercy, which is the duty of every believer. Underlines the role of faith, hope and christian love in activities undertaken for the poor.

We present in this article the rich teaching of John Paul II and Benedict XVI regarding voluntary work. The Popes explain, that in the work of Caritas counts professionalism of course, but even more the love for the poor, elderly, sick and handicapped. That love gives sense of diakonia in the Church. Shows how it is important for Caritas workers and volunteers to respect the ethical Code as well as their religious formation. The ethical Code portrays values important to workers and volunteers of Caritas, influencing their attitude towards others. We underline the necessity of placing the moral requirements for all those involved in the charity work in the Church and on behalf of the Church.

KS. PAWEŁ TARASIEWICZ*

SPRAWOZDANIE REDAKTORA NACZELNEGO „STUDIÓW ELCKICH” Z DZIAŁALNOŚCI CZASOPISMA W LATACH 2012-2013

Z dniem 1 stycznia 2012 roku nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego „*Studiów Elckich*”: ks. dr. hab. prof. UWM Wojciecha Guzewicza, pełniącego tę funkcję w latach 2006-2011, zastąpił ks. dr Paweł Tarasiewicz.

*

W związku z tym, że 25 listopada 2011 roku Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSW) zapowiedziało¹ wprowadzenie nowego systemu kryteriów i trybu oceny czasopism naukowych, „*Studia Elckie*” podjęły próbę dostosowania harmonogramu własnej pracy do wytycznych ministerialnych i utrzymania się na arenie punktowanych czasopism naukowych w Polsce².

W styczniu 2012 roku z inicjatywy ks. Wojciecha Guzewicza i ks. Pawła Tarasiewicza wprowadzono następujące zmiany:

- a) powołano międzynarodową Radę Naukową czasopisma, do której zaproszenie przyjęli profesorowie: Sixto J. Castro (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Robert A. Delfino (St. John's University, NY, USA), ks. Józef M. Dołęga (UKSW, Polska), Urbano Ferrer (Universidad de Murcia, Hiszpania), Jeanette V. Loanzon (University of Santo Tomas, Manila, Filipiny), Eduardo Ortiz (Universidad Católica Andrés Bello w Caracas, Wenezuela), Pablo Pérez López (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Peter A. Redpath (Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA), oraz ks. Jan Walkusz (KUL, Polska)
- b) powołano gremium redaktorów tematycznych w składzie: ks. dr Antoni Skowroński (filozofia), mgr Marcin Radziłowicz (historia), ks. dr Jerzy Sikora (literaturoznawstwo), dr Jacek Janusz Mrozek (nauki

* Ks. dr Paweł Tarasiewicz – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; e-mail: kstaras@kul.pl

¹ Zob. *Informacja nt. nowego systemu oceny czasopism naukowych*, 25 listopada 2011 (<http://www.nauka.gov.pl/komunikaty/informacja-nt-nowego-systemu-oceny-czasopism-naukowych.html>, odczyt: 29.10.2013).

² W 2010 roku MNiSW przyznało „*Studiom Elckim*” 6 punktów.

- o mediach), ks. dr Andrzej Jaśko (nauki teologiczne) oraz ks. dr Roman Szewczyk (prawo i prawo kanoniczne)
- c) zorganizowano grupę redaktorów językowych w składzie: dr Daniel P. Thero (język angielski), mgr Francisco Manuel Villalba Lucas (język hiszpański), dr Katharina Westerhorstmann (język niemiecki) oraz dr Ryszard Skawiński (język polski)
 - d) powołano ks. dr. Arkadiusza Orła jako redaktora statystycznego
 - e) założono nową stronę internetową czasopisma z otwartym dostępem do wszystkich zawartych w nim publikacji (<http://www.studia-elckie.pl/>)
 - f) wprowadzono nową procedurę recenzowania artykułów naukowych oraz zaporę „ghostwritingową”.

*

Dnia 9 lutego 2012 roku zgłoszono czasopismo do oceny ministerialnej za lata 2010-2011³.

Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie nowych kryteriów i trybu oceny czasopism naukowych został ogłoszony dopiero 4 września 2012 roku.

Dnia 17 września tego roku ogłoszono listę czasopism punktowanych MNiSW, na której znalazły się „*Studia Elckie*” z dorobkiem 5 punktów.

*

W drugiej połowie 2012 roku powołano dr. Ryszarda Skawińskiego jako redaktora tematycznego w zakresie edukacji oraz ks. dr. Tomasa Kopiczko jako sekretarza redakcji.

*

W 2012 roku „*Studia Elckie*” zostały opublikowane jako rocznik, którego wersją referencyjną była wersja papierowa. Czasopismo w wersji internetowej ukazało się w listopadzie 2012 roku, w wersji książkowej – w styczniu 2013 roku⁴.

Czternasty tom rocznika zawierał ogółem 36 tekstów naukowych i liczył 571 stron. Nową grupę tematyczną, obok prac z dziedziny filozofii, historii, nauk o mediach, nauk teologicznych i prawa, tworzyły w nim artykuły z zakresu edukacji. Na łamach „Studiów Elckich” swoje prace zamieściło 36 autorów (lub współautorów), większość z nich reprezentowała ośrodki akademickie – w sumie 9 uczelni krajowych i 4 zagraniczne. Znaczący wkład w powstanie czternastego tomu rocznika

³ Ankietę ewaluacyjną wypełnił i złożył ks. Wojciech Guzewicz.

⁴ Wydanie książkowej wersji czasopisma zostało sfinansowane przez Diecezję Elcką.

miała również liczna grupa recenzentów: 15 profesorów z kraju i 15 z zagranicy⁵.

*

W lutym 2013 roku „*Studia Elckie*” zostały zgłoszone do Index Copernicus. Proces ich ewaluacji zakończył się w październiku tego roku, jego wynikiem było przyznanie „Studiom Elckim” wskaźnika ICV (Index Copernicus Value) i wpisanie ich na międzynarodową listę czasopism IC Journals Master List 2012.

W drugiej połowie 2013 roku „*Studia Elckie*” podpisały umowy o współpracy z następującymi bazami danych naukowych: Central and Eastern European Online Library (baza danych: CEEOL), Interdyscyplinarne Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego przy Uniwersytecie Warszawskim (baza danych: CEJSH), oraz Muzeum Historii Polski w Warszawie (baza danych: BazHum). Zawarcie tych umów miało na celu promocję czasopisma w środowiskach akademickich w kraju i na świecie.

*

Dnia 29 maja 2013 roku został ogłoszony Komunikat Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, aktualizujący kryteria i tryb oceny czasopism naukowych za lata 2011-2012.

Dla czasopism naukowych nieposiadających współczynnika wpływu *Impact Factor* (tu: „*Studia Elckie*”) przyjęto dwuetapową procedurę oceny.

W pierwszym etapie czasopisma naukowe miały być oceniane według następujących kryteriów:

- a) udostępnianie listy recenzentów publikacji nie rzadziej niż raz w roku na stronie internetowej czasopisma lub w numerze wydrukowanym
- b) stosowanie udostępnionej na stronie internetowej czasopisma lub w wersji drukowanej procedury recenzowania, uwzględniającej zasady wymienione w komunikacie
- c) posiadanie przez czasopismo naukowe czynnej i aktualnej strony internetowej, zawierającej informacje wymienione w komunikacie
- d) co najmniej 50% recenzentów oceniających publikacje naukowe to tzw. recenzenci zewnętrzni, czyli osoby niebędące członkami rady naukowej czasopisma naukowego, niezatrudnione w redakcji czasopisma lub w podmiocie, w którym afiliowany jest redaktor naczelny czasopisma

⁵ W tym recenzenci zewnętrzni stanowili 71%.

- e) naukowy charakter czasopisma naukowego potwierdzony opublikowaniem w każdym wydanym numerze czasopisma w okresie dwóch lat kalendarzowych poprzedzających rok wypełnienia ankiety przynajmniej dwóch artykułów naukowych
- f) zamieszczanie w każdym artykule naukowym opublikowanym w okresie dwóch lat poprzedzających rok wypełnienia ankiety, co najmniej tytułu i streszczenia w języku angielskim
- g) stabilność wydawnicza w okresie dwóch lat poprzedzających rok wypełnienia ankiety, potwierdzona ciągłością wydawania czasopisma naukowego (brak opóźnień większych niż 6 miesięcy)
- h) wdrożenie procedury zabezpieczającej oryginalność artykułów naukowych (*zapora ghostwriting*)
- i) deklaracja o wersji pierwotnej – każdy numer czasopisma naukowego zawiera deklarację redakcji o wyborze wersji wydawanego czasopisma naukowego (wersja papierowa lub inny wymieniony z nazwy nośnik informacji) jako wersji pierwotnej (referencyjnej).

Do drugiego etapu oceny były kwalifikowane czasopisma naukowe, spełniające obligatoryjnie kryteria „e” oraz „i”, a także co najmniej 5 spośród 7 pozostałych kryteriów.

Celem drugiego etapu miało być ustalenie liczby punktów za publikację w danym czasopiśmie naukowym, na podstawie wzoru $(0,3 \times P_{12}) + (0,7 \times P_{13})$, gdzie P_{12} oznacza liczbę punktów uzyskaną w 2012 roku, a P_{13} – sumę punktów uzyskaną na podstawie 13 szczegółowych parametrów przedstawionych w poniższej tabeli⁶. Czasopismo nieposiadające współczynnika wpływu *Impact Factor* mogło uzyskać maksymalnie 10 punktów.

⁶ Tabela przedstawia parametry oceny czasopisma naukowego w grupie nauk humanistycznych.

L.p.	Parametr oceny	Próg graniczny	Punktacja	„Studia Elckie” 2011-2012 (przewidywana punktacja)
1	Zagraniczna afiliacja autorów publikacji naukowych	autorzy z zagranicy: co najmniej 5%	1,5	1,5
2	Indeksacja w bazach danych	co najmniej 1 baza	1,5	1,5
3	Liczba artykułów naukowych opublikowanych w ciągu roku	co najmniej 24	1,5	1,5
4	Umiędzynarodowienie recenzentów	recenzenci z zagranicy: co najmniej 10%	1	1
5	Częstotliwość wydawania	kwartalnik lub większa częstotliwość wydawania, czasopismo regularnie wydawane	1	0
6	Język publikacji	artykuły w językach kongresowych: co najmniej 5%	1	1
7	Umiędzynarodowienie rady naukowej	osoby z zagranicy: co najmniej 10%	0,5	0,5
8	Wersja on-line	jeżeli: tak	1	1
9	Redaktorzy językowi	jeżeli: tak	0,5	0,5
10	Redaktor statystyczny	nie uwzględnia się	0	0
11	Redaktorzy tematyczni	nie uwzględnia się	0	0
12	Polski Współczynnik Wpływu PWW ⁷	wartość PWW > 0	1	brak danych
13	Indeks cytowań PIF	PIF=0	0	brak danych
		czasopismo pod względem wartości PIF jest sklasyfikowane na pozycji znajdującej się wśród pierwszych 50% liczby czasopism objętych listą rankingową	0,5	
		czasopismo pod względem wartości PIF jest sklasyfikowane na pozycji znajdującej się poniżej 50% liczby czasopism objętych listą rankingową	0,25	

Dnia 15 lipca 2013 roku „Studia Elckie” zostały zgłoszone do oceny ministerialnej za lata 2011-2012. W ankiecie ewaluacyjnej podano następujące informacje⁸:

⁷ PWW ma obowiązywać przy ocenie czasopism naukowych dopiero od roku 2014.

⁸ Na podstawie: <https://pbn.nauka.gov.pl/journals/43141/surveys/6321>, odczyt: 28.10.2013. Ankiętę ewaluacyjną wypełnił i złożył ks. Paweł Tarasiewicz.

a) Kryteria wstępne:

Czy czasopismo w roku 2012 przynajmniej jeden raz opublikowało listę recenzentów na swojej stronie internetowej lub w wersji papierowej?	Tak
Tom i numer czasopisma, który został wydany w roku 2012 i zawiera listę recenzentów:	Tom 14
Dokładny link do strony internetowej czasopisma zawierającej listę recenzentów i opublikowanej w 2012 r.:	http://www.studielckie.pl/studielckie-on-line/14-2012/recenzenci-reviewers/
Czy czasopismo stosuje opisaną na swojej stronie internetowej lub w wersji papierowej procedurę recenzowania, która jest zgodna z zasadami zawartymi w Komunikacie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego?	Tak
Dokładny link do strony czasopisma zawierającej opis procedury recenzowania:	http://www.studielckie.pl/dla-autorow-for-authors/zasady/
Czy czasopismo posiada czynną i aktualną stronę internetową?	Tak
Jaki procent osób recenzujących w latach 2011-2012 artykuły dla czasopisma stanowili recenzenci zewnętrzni?	63%
Czy w każdym numerze czasopisma wydanym w latach 2011-2012 ukazały się co najmniej dwa artykuły naukowe?	Tak
Jaki procent artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie w latach 2011-2012 posiadał tytuł i streszczenie w języku angielskim?	100%
Ile numerów łączonych czasopisma wydano w latach 2011-2012?	0
Czy w latach 2011-2012 miało miejsce opóźnienie wydawnicze wynoszące 6 miesięcy lub więcej?	Nie
Czy w latach 2011-2012 ukazał się co najmniej jeden numer czasopisma?	Tak
Czy czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting?	Tak
Czy każdy numer czasopisma wydany w roku 2011 zawierał deklarację dotyczącą wersji pierwotnej?	Tak
Która wersja czasopisma deklarowana była jako wersja pierwotna?	Wersja papierowa
Czy każdy numer czasopisma wydany w roku 2012 zawierał deklarację dotyczącą wersji pierwotnej?	Tak
Która wersja czasopisma deklarowana była jako wersja pierwotna?	Wersja papierowa

b) Formularz oceny:

Jaki procent autorów artykułów naukowych, które ukazały się w czasopiśmie w latach 2011-2012, stanowiły osoby zatrudnione w jednostkach naukowych w krajach innych niż kraj, w którym wydawane jest czasopismo?	10%
W których z podanych baz czasopismo jest indeksowane?	CEEOL – Central and Eastern European Online Library
Ile artykułów naukowych opublikowano w czasopiśmie w roku 2009?	24

Ile artykułów naukowych opublikowano w czasopiśmie w roku 2010?	30
Ile artykułów naukowych opublikowano w czasopiśmie w roku 2011?	34
Ile artykułów naukowych opublikowano w czasopiśmie w roku 2012?	34
Jaki procent osób recenzujących artykuły naukowe dla czasopisma w latach 2011-2012 stanowiły osoby zatrudnione w jednostkach naukowych w krajach innych, niż kraj w którym wydawane jest czasopismo?	28%
Proszę określić częstotliwość wydawniczą czasopisma:	Rocznik
Jaki procent artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie w latach 2011-2012 stanowiły artykuły w języku angielskim, niemieckim, francuskim, hiszpańskim, rosyjskim lub włoskim?	16%
Jaki procent członków rady naukowej czasopisma stanowiły osoby zatrudnione w jednostkach naukowych lub dydaktycznych w krajach innych, niż kraj, w którym wydawane jest czasopismo (według stanu na 31 grudnia 2012 r.)?	77%
Jaki procent artykułów naukowych opublikowanych w czasopiśmie w latach 2011-2012 jest dostępny w pełnej wersji w Internecie?	100%
Czy czasopismo posiada redaktora lub redaktorów językowych?	Tak
Liczba redaktorów:	4
Czy czasopismo posiada redaktora lub redaktorów statystycznych posiadających wykształcenie kierunkowe w zakresie statystyki lub co najmniej dwuletnie doświadczenie zawodowe w prowadzeniu analiz statystycznych?	Tak
Liczba redaktorów:	1
Czy czasopismo posiada redaktora lub redaktorów tematycznych?	Tak
Liczba redaktorów:	7

Dnia 17 grudnia 2013 roku została ogłoszona lista czasopism punktowanych MNiSW. W wyniku przeprowadzonej ewaluacji „*Studia Elckie*” otrzymały 8 punktów.

*

W 2013 roku „*Studia Elckie*” stały się kwartalnikiem, z wersją internetową jako referencyjną (pierwotną). W związku z tym redakcja czasopisma wystąpiła do Biblioteki Narodowej z wnioskiem o przyznanie dodatkowego numeru ISSN. Od grudnia tego roku czasopismo, obok numeru ISSN 1896-6896 (dla edycji papierowej), legitymuje się numerem ISSN 2353-1274 (dla edycji internetowej).

W czterech numerach „*Studiów Elckich*” z 2013 roku ukazało się w sumie 36 publikacji naukowych, w tym 26 artykułów, 2 teksty zawierające materiały historyczne, 5 recenzji i 3 sprawozdania. Na łamach czasopisma swoje prace zamieściło 29 autorów (lub współautorów), w większości reprezentujących ośrodki akademickie – 6 uczelni krajowych i 3 zagraniczne. Kolegium recenzentów składało się z 21 profesorów z kraju i 8 z zagranicy⁹.

⁹ W tym recenzenci zewnętrzni stanowili 75%.

Poszczególne numery czasopisma ukazywały się pierwotnie w wersji internetowej. Na styczeń 2014 roku zostało zaplanowane wydanie książkowej wersji „*Studiów Elckich*”, obejmujące wszystkie cztery numery pisma łącznie i liczące 586 stron¹⁰.

*

Z końcem 2013 roku upłynęła dwuletnia kadencja Dotychczasowego redaktora naczelnego: ks. dr. Pawła Tarasiewicza. Od 2014 roku funkcję tę będzie pełnił ks. dr Antoni Skowroński.

¹⁰ Wydanie książkowej wersji czasopisma zostało sfinansowane z budżetu Diecezji Elckiej.